

Grey Scale #13



DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



POLSKA LUDOWA —
SPADKOBIERCA
REWOLUCYJNYCH
I PATRIOTYCZNYCH
DĄŻEŃ NARODU

Część I



**POLSKA LUDOWA —
SPADKOBIERCĄ
REWOLUCYJNYCH
I PATRIOTYCZNYCH
DĄŻEŃ NARODU**

Część I



ZARZĄD PROPAGANDY I AGITACJI
GŁÓWNEGO ZARZĄDU POLITYCZNEGO WP

**POLSKA LUDOWA — SPADKOBIERCĄ
REWOLUCYJNYCH I PATRIOTYCZNYCH
DĄŻEŃ NARODU**

Część I

**Materiały nr 2
do szkolenia politycznego
żołnierzy służby zasadniczej**

WARSZAWA — STYCZEŃ — 1974

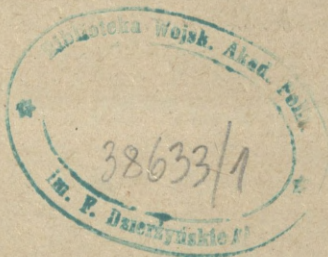
93(438):355.263:355.208

Opracowanie autorskie

Temat 1 — MARIAN JANUS
Tematy 2 i 3 — WITOLD LISOWSKI
Temat 4 — BRONISŁAW SKRZYPAK
Temat 5 — KAZIMIERZ SOBCZAK
Temat 6 — JÓZEF GODYK

Redakcja

KATARZYNA FALCMAN
BRONISŁAW SKRZYPAK



A. W OBRONIE ZIEMI OJCÓW

Temat 1

PRZECIWKO NAPOROWI GERMAŃSKICH FEUDAŁÓW

Jeszcze w X wieku dorzecze Odry oraz tereny położone na wschód od Łaby rozbrzmiewały mową licznych plemion słowiańskich, pokojowo usposobionych, zajętych twórczą pracą. Jednak nad bezpiecznymi dotąd osadami i wioskami zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Na żyzne ziemie Słowian pożądlivym okiem patrzyli niemieccy feudałowie. Tu upatrywali terenów łatwych do podbojów, sutoch łupów, licznych rzesz niewolników. Gdy tron cesarski w Niemczech objął Henryk I — jedna po drugiej ruszyły grabieżcze wyprawy. Na podbitych terenach budowali na jeźdźcy warowne grody, będące podstawą panowania niemieckiego.

Następca Henryka, Otton I Wielki, panujący w Niemczech w latach 936—973, kontynuował dzieło swego ojca. Pretekstem zaborczych wypraw przeciwko Słowianom była przyjęta przez Ottona I misja szerzenia religii chrześcijańskiej. W rzeczywistości feudałom niemieckim chodziło o zwiększenie swych posiadłości przez zdobycie

nowych terenów i narzucenie swego zwierzchnictwa zamieszkałej tam ludności słowiańskiej. Czynili to z całą zbrodniczą premedytacją. Gdziekolwiek stanęła noga knechta, tam bił w niebo jęk bezlitośnie mordowanych ludzi, zaś pożar trawił ich domostwa.

Postępujące w X wieku niemieckie „Drang nach Osten” — czyli „parcie na wschód” — spowodowało, iż formowane w tym czasie państwo polskie w dużym stopniu wykształciło się pod naciskiem zagrożenia zewnętrznego. Wkrótce okazało się, że było to pierwsze państwo słowiańskie, które już w X wieku podjęło ciężką walkę z napierającą falą germańskich najeźdźców i potrafiło ją zahamować na pewien okres czasu. Było przy tym tak dalece zwarte wewnętrznie i potężne, że utworzone w 962 roku przez Ottona I nowe cesarstwo rzymskie, obejmujące Niemcy oraz podbite przez nie Italię i Burgundię, musiało uznać jego niezależność i odrębność.

Nie było to dla nas, Słowian polskich, sprawą ani łatwą, ani prostą. Niemcy w X wieku obejmowały obszar około 350 tys. km² i liczyły około 3,5 mln ludności. Polska Piastowska natomiast łącznie z Pomorzem obejmowała ok. 130 tys. km² i około 0,5 mln ludności. Mimo tak wielkiej przewagi cesarstwa oraz wielowiekowego doświadczenia w prowadzeniu wojen zgromadzonego przez feudałów niemieckich, Słowianie potrafili skutecznie przeciwstawić się ich potędze, rozbudowując i umacniając swoje państwo.

Pierwszym historycznym władcą ziem polskich był Mieszko I (ur. ok. 920 r. — zmarł w 992 r.).

Księciem Polski został około 963 r. Państwo Mieszka obejmowało ziemie Polan (Wielkopolskę), Śląsk i Mazowsze. Mieszko posiadał potężną drużynę książęcą, która skutecznie stawiała czoło zakutym w żelazo hordom germańskiego najeźdźcy. Ok. 964 r. rozpoczął on walki o Pomorze Zachodnie. W 965 r. sprzymierzył się z Czechami, poślubiając córkę księcia czeskiego — Dąbrówkę, zaś w rok później (966 r.) przyjął z jego rąk chrzest.

Był to ze strony Mieszka I bardzo ważny krok polityczny. Musimy pamiętać, że w tamtych latach pełnoprawnym współuczestnikiem polityki międzynarodowej mogło być tylko państwo chrześcijańskie. Gdy do tego dodamy ekspansję niemiecką na wschód, która odbywała się pod hasłem walki z pogaństwem i szerzenia nowej wiary, to zrozumiemy powody, dla których Mieszko przyjął nową religię. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka i jego dwór wytrącało „misyjny” oręż z rąk feudałów niemieckich. Nie likwidowało jednak całkowicie niebezpieczeństwa podporządkowania ziem polskich Niemcom przy pomocy kościoła. Bowiem mimo przyjęcia chrztu, za pośrednictwem Czech, do zwierzchnictwa nad kościołem w Polsce pretendowało przez długie lata arcybiskupstwo magdeburskie, popierane przez papieży: Benedykta IX, Leona IX i Innocentego II, zamierzenie to nie zostało zrealizowane tylko ze względu na zdecydowany opór władców polskich.

Niezależnie od przyczyn charakteru zewnętrznego, przyjęcie chrześcijaństwa miało także as-



Bolesław Chrobry władca Polski w latach 992—1025. Znakomity wódz w walkach z najazdami cesarzy niemieckich

pekty wewnętrzne. Kościół ówczesny wszędzie był związany z klasami panującymi społeczeństwa feudalnego. Nowa religia stawiała się więc jednym z ważnych narzędzi aparatu władzy państwowej bazującej na wzrastającej w siłę klasie polskich feudalów.

Katolicyzm nie uchronił państwa polskiego od najazdów książąt niemieckich. Nawet Mieszko I zmuszony był z orężem w ręku walczyć o prawa swojego państwa.

W 967 roku doszło do decydującego starcia z saskim grafem Wichmanem, który stał na czele wyprawy Wolinian — plemienia pomorskiego. W bitwie, jaką stoczyły wojska polskie między dolną Odrą i dolną Wartą w dniu 26 września 967 roku, Mieszko I zastosował sprytny manewr, który zadecydował o zwycięstwie. Bitwę rozpoczęły oddziały piesze. Jazda polska ukryta została przed okiem wroga za wzgórzami. Po wstępnym starciu z nieprzyjacielem oddziały piesze zaczęły się cofać, odcinając w ten sposób wroga od jego obwarowanego obozu. Gdy Wichman ujrzał cofające się oddziały piesze, nie namysłając się wiele, ruszył w pogoń. Gdy ścigający oddalili się już znacznie od swego obozu, jazda polska wykonała ruch oskrzydlający i uderzyła na nich z tyłu. W tym momencie cofające się oddziały piesze przeszły do kontrnatarcia, a następnie do pościgu. Wichman widząc klęskę usiłował ratować się ucieczką. Zginął jednak w dalszej walce.

To zwycięstwo uwieńczone śmiercią kilkakrotnie napastującego Polskę Wichmana, umożliwiło Mieszkowi I zajęcie Pomorza Zachodniego z ujściem Odry. Skutecznie także ograniczyło niemieckie „parcie na wschód”.

W pięć lat później, w 972 roku, margrabiowie niemieccy — Hodon i Zygfryd — podjęli próbę przeszkodzenia polskiemu księciu w umocnieniu jego władzy na Pomorzu Zachodnim. Do decydu-

jącego starcia doszło 24 czerwca 972 roku pod Cedynią. Według relacji niemieckiego kronikarza biskupa Thietmara, którego ojciec brał udział w tej wyprawie, „dostojny margrabia Hodo, zebrawszy wojsko, napadł z nim na Mieszka”. Wojska Hodona po przekroczeniu Odry zbliżały się do Cedyni od południowego zachodu. Wykorzystany przez Mieszka ówczesny gród obronny — Cedynia — znajdował się na skraju tarasu pradolin Odry. Wzdłuż rzeki ciągnęły się nadbrzeżne, bagniste łąki o szerokości 2—3 km. Następnie wznosiła się dość stroma ściana wzgórz przecinana wąwozami. Teren uniemożliwiał więc swobodne rozwinięcie wojsk. Maszerujące rycerstwo niemieckie zmuszał do wyciągnięcia się w kolumnę, co stwarzało dogodne warunki do organizowania zasadzek i nękania z ukrycia wojsk napastniczych. Dzięki wspomnianemu niemieckiemu kronikarzowi wiemy, że Niemcy „kiedy w dzień św. Jana Chrzciciela starli się z Mieszkim, odnieśli zrazu zwycięstwo, lecz potem w miejscowości zwanej Cydzyń brat jego Czeczibor zadał im klęskę kładąc trupem wszystkich najlepszych rycerzy”.

Kolejne zwycięstwo Mieszka posiadało dla państwa polskiego znaczenie kapitalne. Przede wszystkim umocniło jego pozycję na zewnątrz. Pomorze Zachodnie definitywnie przeszło pod zwierzchnictwo Polski. Kolejne porażki przekonały feudałów niemieckich o wysokim poziomie polskiej sztuki wojennej, o zdolnościach dowódczych Mieszka I i wielkich wartościach bojowych jego armii. Wzrost potęgi władcy Polski skłonił

niemieckich feudałów do utrzymywania z nim chwilowo przyjaznych stosunków.

Walki z feudałami niemieckimi nie zostały jednak zakończone. Dzieło Mieszka umocnił jego syn, jeden z największych królów polskich — Bolesław, zwany Chrobrym. On to właśnie zakończył dzieło jednoczenia plemion polskich w jedno państwo i przez całe życie skutecznie walczył o jego niezależność od niemieckiego cesarza.

W pierwszych latach swego panowania Bolesław Chrobry unikał starć z niemieckimi feudałami. Usiłował ułożyć stosunki Polski z cesarstwem na drodze pokojowej. W roku 1000 odwiedził Polskę władca Niemiec cesarz Otton III. Wizyta jego miała charakter polityczny. Cesarz pragnął zjednać sobie polskiego monarchę. Wręczył księciu polskiemu bullę papieską ustanawiającą arcybiskupstwo polskie ze stolicą w Gnieźnie oraz diecezje: kołobrzeską, krakowską i wrocławską.

Wspaniałe przyjęcie i potęga państwa Bolesława wywarły na Ottonie III tak ogromne wrażenie, że uznał on pełną samodzielność młodego księcia polskiego i zgodził się na jego koronację. Zdjął więc z głowy swój diadem i włożył go na skronie Bolesława oraz wręczył mu włócznię zrobioną na wzór włóczni św. Maurycego używanej przy koronacji władców niemieckich.

Jednakże wraz ze śmiercią Ottona III i wstąpieniem na tron niemiecki Henryka II, w Niemczech odżyły agresywne plany w stosunku do Polski. W roku 1002 rozpoczęła się wojna, która z przerwami trwała do 1018 roku. Na początku



Bolesław Krzywousty władca Polski w latach 1102—1138. Pokonał m.in. wojska niemieckie w bitwie pod Wrocławiem

tej wojny Bolesław zajął Łużyce i Milsko oraz opanował na krótki czas Czechy. Znajdując poparcie autochtonów słowiańskich, przekroczył Elsterę i dotarł do Solawy (Sali).

Gall Anonim pisał o tej wyprawie: „Nieposkromionych Sasów z taką zaś mocą poskromił, że

w środku ich ziemi żelaznymi słupami wbitymi w dno rzeki Sali oznaczył granice Polski”.

Niemcy próbowali przenieść działania wojenne na teren Polski — podchodzili pod Poznań i Głogów, ale nic nie wskórali. W roku 1017 Henryk II wyprawił się po raz trzeci w tej wojnie przeciwko Polsce. Epilogiem tej wyprawy było trzytygodniowe bezskuteczne oblężenie grodu Niemczy — broniącej Wrocławia od południa.

Kronikarz niemiecki, Thietmar, nie tając żalu i ubolewania, pisze w swej kronice o bohaterstwie obrońców Niemczy: „Nigdy mi słyszeć nie zdarzyło się o obleżonych, którzy by z większą wytrwałością i zapobiegliwością o wszystko bronili się... Jeśli co pomyślnego im się wydarzyło, nigdy okrzyków radości nie wydawali ani też nie dawali poznać jawnie smutku w wypadku niepowodzenia... Cesarz widząc, na koniec, że wojsko jego chorobami dręczone daremnie ubiega się o wzięcie miasta, pochód swój nader uciążliwy skierował ku Czechom”.

Zupełna klęska przygotowanej z olbrzymim nakładem kosztów wyprawy zniechęciła feudałów do dalszej wojny, zmusiła do podjęcia pokojowych rokowań. Cesarz musiał się zgodzić, że rokowania te toczyć się będą w Budziszynie — grodzie pozostającym we władaniu Bolesława. Tam też 30 stycznia 1018 roku zawarto pokój. Na mocy traktatu budziszynskiego została zniesiona wszelka zależność Bolesława Chrobrego od Henryka II. Ziemie Łużyc i Miłska zostały przyznane Polsce. Thietmar nie zanotował warunków pokoju, ponieważ były one bardzo niekorzystne dla

cesarza. Zapis ograniczył do słów: „Zawarto pokój nie taki, jaki być powinien, lecz taki, jaki dało się zawrzeć”. Te słowa są oficjalnym przyznaniem się feudałów niemieckich do klęski.

Wojny polskie z feudałami niemieckimi w latach 1002—1018 są wspaniałą kartą zmagania militarnych naszego narodu z agresją idącą z zachodu. Stosunkowo młode jeszcze państwo nie tylko stawiało opór największej ówczesnej potęgze, ale potrafiło ją pokonać, zmusić do czasowego przynajmniej zawieszenia realizacji agresywnych planów podboju polskich ziem. A gdy w sześć lat później zmarł cesarz Henryk II i w Niemczech nastąpiło bezkrólewie, Bolesław Chrobry wykorzystał niepewną sytuację cesarstwa i kazał koronować się na króla (1025 r.), nie pytając o zgodę ani wybranego pośpiesznie cesarza Konrada II, ani papieża. Zakończony został proces umacniania państwa polskiego. Koronacja dała zewnętrzny wyraz suwerenności naszego państwa, zapewniła dziedziczenie tronu potomkom Chrobrego.

Po śmierci Bolesława Chrobrego zaszły wypadki, które osłabiły państwo polskie. Toczyła się długotrwała walka o tron między synami Bolesława Chrobrego. Możliwość organizowali bunt. Osłabła władza centralna, kraj nie miał siły, aby przeciwstawić się skutecznie wrogowi zewnętrznemu. Poszczególne dzielnice Polski zaczęły przechodzić pod obce panowanie. Po długich walkach, w połowie XI wieku, za panowania Kazimierza Odnowiciela, nastąpiło ponowne zjednoczenie kraju — „odnowienie” państwa. Pozwoliło to Bolesławowi II, zwanemu Śmiałym albo

Szczodrym, podjąć próbę ponownego uniezależnienia się od cesarstwa niemieckiego. Bolesław zrzęcznie wyzyskał walkę między papieżem a cesarzem niemieckim i w 1076 r. koronował się na króla Polski.

Dalsze umocnienie państwa polskiego nastąpiło za panowania Bolesława Krzywoustego (1102—1138). Całe życie tego władcy minęło wśród nieustannych walk o zachodnie rubieże Polski. Musiał on jednocześnie zwalczać wrogów wewnętrznych — możnowładców zdradzających ojczyznę. W ciągu swojego pracowitego panowania Bolesław Krzywousty przywrócił Polsce ziemie utracone przez jego poprzedników i obronił je przed najazdami wojsk cesarskich.

Wzmacniające się państwo polskie budziło nienawiść i strach niemieckich feudałów. W 1109 r. pod dowództwem cesarza Henryka V zorganizowali oni nową wyprawę — według określenia jednego z kronikarzy — „*jakiej dotąd nie było*”. Siły cesarskie liczyły około 10 000 rycerstwa, co na owe czasy stanowiło olbrzymią potęgę. Siły polskie były znacznie mniejsze i gorzej uzbrojone. Jednak męstwo i wola zwycięstwa w walce wyrównywały ten niekorzystny układ. 23 sierpnia armia Henryka znalazła się na przedpolach Bytomia. Rozgorzały pierwsze walki. Zastępy polskie bez zbroi, gołymi mieczami musiały walczyć z zakutymi w stal rycerzami cesarskimi. Mimo to szły do walki z zapalem i same szukały spotkania z wrogiem. Nie tracąc czasu na zdobywanie Bytomia, cesarz ruszył dalej wzdłuż Odry w kierunku Głogowa.

W owym czasie Głogów był stosunkowo silnym grodem. Posiadał nawet kamienne umocnienia. Oblegał go bezskutecznie Henryk II w 1010 i 1017 roku. Obecnie po raz trzeci miała tam Niemców spotkać klęska. Henryk V przeprowadził się przez Odrę, planując uderzenie na twierdzę od wschodu i północy, gdyż z tych stron była ona słabiej umocniona. Przeprawa przez Odrę zaskoczyła załogę grodu. Bolesław powiadomiony został o tym, lecz zajął na razie pozycję wyczekującą i organizował tzw. „wojnę podjazdową” w rejonie rozlokowania wojsk wroga. Cesarz zażądał od załogi Głogowa poddania grodu. Chcąc zyskać na czasie, obrońcy nawiązali z nim rokowania i przekazali cesarzowi, zgodnie z panującymi wówczas zwyczajami, zakładników. Równocześnie załoga wysłała posłów do Krzywoustego. Okres chwilowego zawieszenia broni obie strony wykorzystały dla wzmocnienia swych sił.

Bolesław wydał rozkaz obrony grodu. Cesarz usiłował wziąć miasto szturmem. Gdy jednak szturm został odparty, rozpoczął planowe oblężenie. Około tygodnia trwały nieustanne ataki na umocnienia, odpierane przez obrońców z niesłabnącą energią i bohaterstwem. Wojska cesarskie zbudowały specjalne wieże oblężnicze i pod ich osłoną ruszyły do decydującego ataku. Poniosły jednak druzgocącą klęskę.

W czasie gdy armia cesarska zajęta była oblężeniem Głogowa, ludność Śląska — na wezwanie Bolesława Krzywoustego — prowadziła przeciw wojskom cesarza walkę partyzancką. Chłopi napadali na drobne oddziały wysyłane po żywność



Władysław Łokietek. Dokonał dzieła zjednoczenia Polski. Pokonał Krzyżaków w bitwie pod Płowcami w 1331 r.

i furaż, tarasowali drogi w lasach, utrudniali komunikację. Świadczy to o powszechności obrony Śląska przed najeźdźcami.

Nie mogąc zdobyć Głogowa Henryk V ruszył z częścią armii na południe, a za nim krok w krok posuwały się zastępy polskie, prowadząc

nieustanną wojnę podjazdową. Tak o niej pisze wspomniany już kronikarz Gall:

„Gdziekolwiek się cesarz zwrócił, rozbijając obóz i czyniąc postoje, następował za nim też Bolesław... i jeżeli tylko ktokolwiek wystąpił z szeregów, to już nie znalazł powrotnej drogi, a jeżeli czasem większy oddział w poszukiwaniu żywności lub paszy dla koni, zaufany w liczbę, na większą odległość oddalił się od obozu, to Bolesław wpadał natychmiast w środek między nich a wojsko cesarskie, odcinając mu odwrót... W ten sposób tak wielkie i dobre wojska doprowadził do takiego przestachu, że nikt nie śmiał wychylić się z obozu... Obawiano się Bolesława w dzień i w nocy... W ten sposób dręczył ich bez wytchnienia, porywając niejednokrotnie po kilku, raz z czoła pochodu, to znowu z tyłu, innym razem zaś z boków nastając”.

Cesarz próbował zająć Wrocław, ale wrocławianie, podobnie jak mieszkańcy Głogowa, bohatersko odparli atak. W pobliżu miasta Polacy stoczyli z wojskami cesarskimi większą bitwę, w której zadali najeźdźcom poważne straty. Legenda głosi, że na pole bitwy zbiegły się psy z całej okolicy, które żywiły się trupami niemieckimi. Stąd też zapewne wzięła początek nazwa tej miejscowości — „Psie Pole”.

Nieustanne ataki wojsk polskich wyczerpały siły armii cesarskiej. Niemcy nie mieli chwili wytchnienia, nieustannie spodziewali się ataku Krzywoustego. Armia cesarska kruszyła się coraz bardziej, odczuwała dotkliwy brak żywności. Zaczęły szerzyć się choroby. Część feudałów prze-

stała wierzyć w zwycięstwo i domagała się powrotu do domu. Wobec takich okoliczności Henryk V nakazał odwrót.

Dzięki bohaterstwu polskich wojowników i ludności Śląska, najeźdźcy — pomimo przewagi militarnej — ponieśli klęskę. Najdotkliwiej ciężar walki odczuwała ludność Śląska. Stawiała ona najzacieklejszy opór. Złączeni z innymi plemionami polskimi wspólnotą pochodzenia, mowy i obyczajów, Ślązacy bohatersko bronili swej ziemi przed wrogiem. W oparciu o tę pomoc, stosując przy tym mądrą taktykę, Bolesław Krzywousty zadał wojskom feudałów niemieckich druzgocącą klęskę i umocnił zachodnie granice Polski.

Drugim ważnym wydarzeniem za panowania Bolesława Krzywoustego było przyłączenie do Polski, utraconego po śmierci Chrobrego, Pomorza. Wojny Krzywoustego z książętami pomorskimi trwały prawie 20 lat. Ostatecznie król polski odniósł zwycięstwo. Pomorze zostało przyłączone do Polski. Fakt ten miał duże znaczenie polityczne i gospodarcze. Przede wszystkim północno-zachodnie ziemie Polski zostały zabezpieczone przed napadami feudałów niemieckich. Pomorze zawsze miało dla Polski wielkie znaczenie gospodarcze. Bolesław Krzywousty przywrócił Polsce stare ziemie piastowskie, zapewnił państwu dawną siłę i znaczenie. Zjednoczył pod swoją koroną wszystkie ziemie leżące w dorzeczu Wisły i Odry. Oprócz Pomorza wróciły do Polski również ziemie śląskie.

Spodziewając się śmierci, Krzywousty ogłosił na wiecu możnych swą wolę w sprawie następ-

stwa tronu. Akt ten prawnie ustalał istniejący zwyczaj podziału kraju na dzielnice pomiędzy synów księcia panującego, z tym że jeden z książąt (najstarszy) posiadał w stosunku do pozostałych uprawnienia zwierzchnie. Utrzymywało to na pewien czas jedność państwa na zewnątrz, jednak nie zdołało przeważać dążenia poszczególnych książąt i możliwych do uniezależnienia się od władzy księcia zwierzchniego zwanego seniorem.

Od czasu testamentu Bolesława Krzywoustego Polska wchodzi w okres dwuwiekowego rozdrobnienia feudalnego. Zjednoczone państwo piastowskie uległo ewolucji podobnej, jak wszystkie państwa ówczesnej Europy. Dla Polski jednakże nękaną stały najazdami Germanów, rozbić dzielnicowe połączone było z wielkim ryzykiem dla istnienia państwa i narodu. Osłabła bowiem zdolność poważnionych władców rozdrobnionych dzielnic do stawiania czoła zaborcom. W rezultacie Polska ponosi w tym okresie dotkliwe straty terytorialne, głównie na rzecz feudałów niemieckich. W ich ręce przechodzi Pomorze Zachodnie i Gdańskie, Śląsk, Ziemia Lubuska, a przejściowo Kujawy i Ziemia Dobrzyńska. Wzmagająca się ekspansja niemiecka staje się poważnym niebezpieczeństwem dla niepodległości Polski.

Przemiany gospodarcze w Polsce i rozwój handlu, a także konieczność zabezpieczenia granic zagrożonych od zachodu przez Niemców i od wschodu przez Tatarów — wymagały ponownego zjednoczenia państwa. Próby takie podejmowało kilku piastowiczów. Nie przyniosły one jednak rezultatów.



Bitwa pod Płowcami

Dzieło zjednoczenia państwa zostało uwieńczone sukcesem dopiero w 1320 roku za panowania Władysława Łokietka, któremu udało się wreszcie skupić pod swoją władzą znaczną część ziem polskich. Jego syn, Kazimierz — zwany Wielkim, umocnił kraj pod względem gospodarczym i kontynuując walkę o zjednoczenie państwa, przywrócił Polsce szereg utraconych dawniej dzielnic.

Był to ostatni niemal czas, bowiem nad Polską zawisło nowe, śmiertelne niebezpieczeństwo, tym razem od północy. Oto w 1230 r. książę Konrad Mazowiecki sprowadził do Polski niemiecki zakon rycerzy „Najświętszej Marii Panny”, zwanych Krzyżakami od czarnych krzyży noszonych na opończach. Mieli oni nawracać pogańskie jeszcze wówczas plemiona Prusów na wiarę chrześcijańską, zaś ich ziemię przyłączać do Księstwa Mazowieckiego.

Gdy jednakże Krzyżacy przybyli do miejsca osiedlenia — ziemi chełmińskiej, rozpoczęli realizować swój własny plan budowy silnego państwa nad dolną Wisłą — zarówno kosztem podbitych i zniewolonych Prus, jak również Polski i Litwy. Żadna zbrodnia nie była im obca, wiarołomstwo stało się stałą metodą ich postępowania. Nie zawahali się przed sfalszowaniem umowy zawartej z księciem polskim, aby zyskać pomoc papieża i niemieckiego cesarstwa.

Gdy zakończyli krwawe dzieło ujarzmiania plemion pruskich i pokryli podbity kraj warownymi grodami, zaczęli coraz pożądlivszym okiem spoglądać na ziemie polskie i litewsko-ruskie. Czekali tylko na sposobną okazję. Rychło się ona poja-



Król Polski Władysław Jagiełło. Dowodził wojskami polskimi i litewsko-ruskimi w bitwie pod Grunwaldem (15 lipca 1410 r.)

wiła. W 1308 r. margrabiowie brandenburscy wtargnęli na Pomorze Wschodnie. Dowódca załogi gdańskiej Bogusz, zwrócił się do Krzyżaków o pomoc. Zakon od razu wykorzystał szansę. Oddziały krzyżackie wkroczyły do Gdańska. Niby

stado wilków, które wtargnie do owczarni, uderzyli na niczego się nie spodziewającą polską załogę oraz mieszkańców, brutalnie wymordowali bezbronnych i zawładnęli miastem. Następnie zdobyli Tczew, Nowe i Świecie. W ten sposób zagarnęli Pomorze Gdańskie i na półtora wieku odcięli Polskę od Bałtyku.

Do pierwszych zaciętych walk z Krzyżakami doszło już za panowania Władysława Łokietka. Jednocząc ziemie polskie dążył on również do odzyskania zagarniętego przez Krzyżaków Pomorza. W latach 1327—1332 Władysław Łokietek prowadził wojnę z Zakonem Krzyżackim. Krzyżacy bowiem wielokrotnie napadali na Kujawy i pogranicze pomorsko-wielkopolskie. Zdobyli szereg grodów, m.in. Nakło i Bydgoszcz, a nawet zamierzali wspólnie z królem czeskim, Janem Luksemburskim, dokonać częściowego rozbioru dopiero co zjednoczonego państwa polskiego (Krzyżacy zamierzali zagarnąć Kujawy, a Jan Luksemburski — Wielkopolskę). Jednakże Łokietek pokrzyżował te plany. 27 września 1331 r. doszło do bitwy pod Płowcami, w czasie której oddziały Łokietka wciągnęły w zasadzkę i rozgromiły wojska krzyżackie. Zwycięstwo to miało duże znaczenie. Uniemożliwiło Krzyżakom zajęcie Kujaw i dało możliwość wojskom polskim odparcia uderzenia Jana Luksemburskiego.

Walka z Krzyżakami toczyła się również i w latach późniejszych. Jednakże do decydujących walk doszło dopiero po śmierci Kazimierza Wielkiego, kiedy na tron polski powołany został w 1386 r. wielki książę litewski — Władysław Ja-



Bitwa pod Grunwaldem

gielło i oba zjednoczone narody — polski i litewski stanęły do walki ze śmiertelnym wrogiem.

Na początku XV w. Krzyżacy wzmogli swe wysiłki zagarnięcia nowych ziem polskich i litewskich. 5 sierpnia 1409 r. Zakon Krzyżacki wypowiedział Polsce wojnę, jego wojska opanowały Ziemię Dobrzyńską i zdobyły Bydgoszcz. Miasto zostało rychło odbite przez Polaków, ale był to zaledwie początek wielkiej wojny, w której oręż polsko-litewski i ruski miał odnieść historyczne zwycięstwo pod Grunwaldem.

26 czerwca 1410 r. główne siły polskie ruszyły spod Wolborza w stronę Czerwińska, gdzie połączyły się z wojskami rusko-litewskimi i wspólnie pomaszerowały na Malbork. Spod Świecia ruszyły im na spotkanie wojska krzyżackie. Obie armie stanęły naprzeciw siebie na polach Grunwaldu. Wojska krzyżackie liczyły ok. 21 000 ciężkozbrojnych rycerzy, i około 6000 piechoty. Król Jagiełło dysponował niespełna 29 000 jazdy i 10 000 piechoty. Armia polska i litewsko-ruska ustępowała Krzyżakom pod względem uzbrojenia, zdecydowanie górowała jednak duchem bojowym i taktyką walki.

15 lipca 1410 r. doszło do decydującej rozprawy. Na rozkaz Jagiełły rozgorzała bitwa, największa w czasach średniowiecza. Po upływie godziny walczące na lewym skrzydle oddziały polskie dowodzone przez Zyndrama z Maszkowic zaczęły uzyskiwać powodzenie. Jednakże prawe skrzydło, składające się z lekkich oddziałów litewsko-ruskich i tatarskich, dowodzone przez Witolda, nie wytrzymało uderzenia ciężkozbrojnych

wojsk krzyżackich i zaczęło się cofać. Powstała niebezpieczna sytuacja dla wojsk polskich, którym groziło okrążenie. Szczęściem trzy chorągwie smoleńskie, będące w centrum, stały jak mur, mimo że za bohaterstwo płaciły wielką cenę krwi. Umożliwiło to królowi polskiemu rzucenie do boju chorągwi stojących w drugiej linii. Oskrzydlające uderzenie Krzyżaków zostało odparte. Zwycięstwo zaczęło przechylać się na stronę Jagielly. Wówczas wielki mistrz krzyżacki, Ulryk von Jungingen, rzucił do decydującej walki, na tyły prawego skrzydła polskiego, 16 odwodowych chorągwi. Jednak polska chorągiew nadworna natychmiast zmieniła front i jak burza zwała się na wroga. Równocześnie ruszył do walki odwód polski, wzmocniony oddziałami litewsko-ruskimi. Odwód krzyżacki został zatrzymany i otoczony. Rozpoczął się ostatni etap bitwy, która zakończyła się wspaniałym zwycięstwem wojsk Jagielly. Kilkanaście tysięcy Krzyżaków, w tym wielki mistrz padło na polu bitwy, kilkanaście tysięcy dostało się do niewoli. Armia krzyżacka przestała faktycznie istnieć. Zaledwie 1400 rycerzy ocalało, ratując się ucieczką. Polacy zdobyli 52 chorągwie krzyżackie oraz duże łupy. Tak więc wspólnym wysiłkiem sprzymierzonych wojsk polsko-litewsko-ruskich zostało odniesione decydujące zwycięstwo nad wspólnym wrogiem — zaborczym Zakonem Krzyżackim.

Główne siły krzyżackie zostały w tej bitwie zniszczone. Należało teraz opanować kraj. Toteż 17 lipca sprzymierzone wojska ruszyły naprzód i po zajęciu Morąga, Dzierzgonia oraz Elbląga

dotarli 25 lipca pod Malbork. Twierdzy jednak nie zdobyto, przez co grunwaldzkie zwycięstwo nie zostało do końca wyzyskane. Po klęsce Krzyżaków w bitwie pod Koronowem 10 X 1410 r. rozpoczęły się rokowania, które doprowadziły do zawarcia pokoju w Toruniu (1411 r.).

Wprawdzie w bitwie pod Grunwaldem potęga militarna Zakonu została raz na zawsze złamana, jednak niebezpieczeństwo nie zostało zlikwidowane. Dopiero w wyniku wojny trzynastoletniej (1454—1466) Polska odzyskała Pomorze, co zostało prawnie usankcjonowane w traktacie pokojowym, zawartym w Toruniu 19 X 1466 r. Odtąd każdy nowy wielki mistrz Zakonu musiał składać hołd królowi polskiemu. W 1525 roku Zakon Krzyżacki został zlikwidowany jako instytucja kościelna, a wielki mistrz Albrecht Hohenzollern złożył w Krakowie hołd królowi Zygmuntowi Staremu — już jako świecki dziedziczny książę lenny.

Pozostawienie Prus jako księstwa lennego — zamiast wcielenia go do państwa polskiego — okazało się fatalne w skutkach. Już w 1605 r. księciem pruskim został margrabia brandenburski Joachim Fryderyk i odtąd Prusy przeszły pod panowanie Hohenzollernów. W 1657 r. Fryderyk Wilhelm, wykorzystując trudną sytuację Polski walczącej z najazdem szwedzkim — w zamian za odstąpienie od Szwedów — uzyskał od króla Jana Kazimierza zwolnienie Prus od zależności lennej w stosunku do Rzeczypospolitej i został samodzielnym władcą Prus.

Jego następcą, Fryderyk I, koronował się na króla pruskiego łącząc pod swym panowaniem



Hold Pruski 1925 r.

oprócz Prus i Brandenburgii wiele innych ziem niemieckich. W ten sposób pod boki Polski wyrosła niebezpieczna potęga państwa pruskiego, które w XVIII w. stało się inicjatorem rozbiorów Polski.

Dopiero zwycięstwo berlińskie w maju 1945 r. zamknęło ostatecznie długi rozdział w historii Polski, walk o przywrócenie na stałe ziem nad Odrą i Bałtykiem oraz zlikwidowanie zagrożenia kraju od zachodu i północy. I podobnie jak to było w lipcu 1410 r. pod Grunwaldem, żołnierz ludowego Wojska Polskiego odniósł decydujące zwycięstwo nad odwiecznymi zaborcami w jednym szeregu z bratnimi narodami słowiańskimi — zjednoczonymi w potężnym Kraju Rad.

Temat 2

IDEAŁY SPOŁECZNE I SYLWETKI BOHATERÓW OKRESU POWSTAŃ NARODOWYCH I WIOSNY LUDÓW W POLSCE

W drugiej połowie XVIII wieku Polska przeżywała niezmiernie trudny okres. Jej niepodległość została poważnie zagrożona. W tej sytuacji wzrastała świadomość narodowa we wszystkich klasach społecznych. Rozwijała się walka o postęp i reformy społeczne. Patriotyczne ugrupowania szlachty i mieszczaństwa wysunęły wówczas postulaty wzmocnienia siły obronnej, gospodarczej i politycznej kraju oraz domagały się zreformowania oświaty i wychowania. Odrzuciły zdecydowanie pojęcie patriotyzmu opartego na zasadach bierności, przyjmując nowe założenia, z których wynikało, że prawdziwy patriota to działacz społeczny i polityczny oraz aktywny obrońca spraw swego kraju i narodu. Wysunięto wówczas trafne hasło: *„By ludzi zrobić Polakami, a Polaków obywatelami”*. W praktyce oznaczało to działanie służące wdrażaniu obywateli do obowiązków wobec państwa, Ojczyzny, troski o jej siłę i byt narodowy. Obywatel miał obowiązek

nie tylko umierać za Ojczyznę, ale żyć i pracować dla niej¹.

Ambitny program przebudowy świadomości narodowej i reform społecznych podjęła również Komisja Edukacji Narodowej, która powołana została uchwałą Sejmu z dnia 14.10.1773 r. Komisja ta opracowała bogaty program wychowania obywatelsko-patriotycznego, wzbogacając go nowymi treściami społecznymi, politycznymi i moralnymi.

Na Sejmie Konwokacyjnym Andrzej Zamoyski nawoływał stany Rzeczypospolitej do zajęcia się sprawą wychowania narodu, jako pierwszoplanową kwestią polityki wewnętrznej: „Nie dość na tem, ustanowić prawa, trzeba jeszcze uformować ludzi, żeby umieli kochać i bronić Ojczyznę, prawa stanowić i być posłusznymi...

Trzeba uformować umysł przyzwoitą nauką do rządów Rzeczypospolitej w czasie wojny i w czasie pokoju”².

Idealy wyrażone w słowach Andrzeja Zamoyskiego miała zrealizować powołana do życia w 1765 r. Szkoła Rycerska. Dzięki głębokiej ideowości, postępowemu programowi nauk oraz nowoczesnym urządzeniom uchodziła za typ szkoły narodowej. Słuszności jej kierunku wychowawczego dowiodły postawy kadetów polskich, którzy odznaczali się duchem obywatelskim, czystością charakteru i wielkim przywiązaniem do kraju. „Takim był generał Jakub Jasiński, gdy wśród szale-

¹ St. Rutkowski, *Wybrane zagadnienia z dziejów wychowania w Polsce*, Warszawa 1970, s. 7.

² W. Kisielewski, *Reforma książąt Czartoryskich na Sejmie Konwokacyjnym 1764*, Sambor 1880.



Tadeusz Kościuszko — naczelnik powstania narodowego w 1794 r.

jącego ognia umierał w obronie Pragi, takim był generał Karol Kniaziewicz ze zdobytymi sztandarami przed Dyrektoriatem, takim był generał Józef Sowiński, ginący na szancach Woli, takimi byli generałowie: Sokolnicki, Fiszer, Sierakowski oraz poeta Ursyn Niemcewicz i cały długi poczet bohaterów ery napoleońskiej... Lecz przede wszystkim, co było chlubą i zaszczytem Szkoły Rycerskiej, imię Tadeusza Kościuszki, najcelniejszego jej wychowanka, okrywa Szkołę Kadecą zasługą niespożytą i w pamięci narodu dostojne wyznacza mu miejsce”³.

Chwała Szkoły Rycerskiej nie mogła jednak powstrzymać złych skutków minionego czasu. Dwieście lat zaniedbania gospodarczego, społecznego i militarnego, wynikającego z egoizmu klas posiadających, legło ciężkim brzemieniem na potęgę państwa. Ale właśnie wychowankowie Korpusu Kadetów, urodzeni w wolnym kraju, w młodości świadkowie i uczestnicy ostatnich bohaterских wzlotów i szlachetnych zrywów ginącej Ojczyzny, zapoczątkowali szeregi bojowników o utraconą niepodległość.

1. Patriotyzm oraz męstwo narodu polskiego w walce o utrzymanie niepodległości kraju

Męstwo żołnierza polskiego, jego szczery patriotyzm i internacjonalizm tkwi głęboko korzeniami w postępowych tradycjach naszego narodu.

³ A. Błotnicki, *Dzieje Szkoły Rycerskiej w dawnej Polsce*, Lwów 1928.

„Ojczyznę kochać, to kochać jej wolność, a wolność nie jest nic innego jak dobro ludu” — pisał rewolucyjny demokratą polski pierwszej połowy XIX wieku **Henryk Kamieński**.

Szczególnie piękne karty męstwa, bohaterstwa i umiłowania Ojczyzny zapisali Polacy w czasie walk o wyzwolenie narodowe i społeczne w okresie powstań narodowych 1794—1864 r. W tym czasie naród polski zdobył się na olbrzymi wysiłek mobilizacyjny, zarówno ludzki jak i materialny.

W okresie powstania kościuszkowskiego (1794 r.) zmobilizowano do walki około 300 000 ludzi. W czasie wojen napoleońskich, prowadzonych w latach 1796—1815 walczyło około 200 000 naszych rodaków. W powstaniu listopadowym (1830 r.), licząc wszystkie formacje, Polska zmobilizowała ogółem około 200 000 żołnierzy. W 1848 roku w Poznaniu stanęło pod bronią 40 000 powstańców wielkopolskich. W czasie powstania styczniowego (1863 r.) Polska wysłała w bój o niepodległość 150 000 powstańców.

Do walki przygotowywano się zarówno na emigracji, jak i w kraju. Ożywioną działalność agitacyjno-spiskową prowadzono wśród mieszczan, szlachty, chłopów, młodzieży akademickiej i wojska.

Do najpilniejszych celów, o które miano rozpocząć zmagania z zaborcami, należało przywrócenie niepodległego bytu państwowego, a następnie przeprowadzenie podstawowych reform społecznych. Wśród nich na pierwszy plan wysuwano walkę o ziemię.

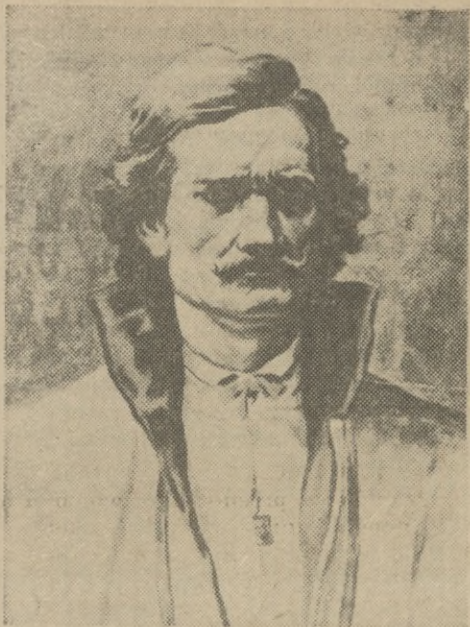
Potrzebę tę rozumiał doskonale **Tadeusz Kości-**

ciuszko (1746—1817), który w swym rozkazie do wojsk pisał: „Zaręczam wam, iż ci wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy męstwem swym przyłożą się do zwalczania nieprzyjaciół i oswobodzenia Ojczyzny, iż ci wszyscy, mówię, będą mieli wydzieloną sobie z dóbr narodowych ziemię, dziedzictwem nadaną, gdzie po trudach i znojach, okryci sławą współziomków, spokojnie dni swoje pędzić będą. Taką walecznym mężom imieniem Ojczyzny przyrzekam i zaręczam nagrodę”.

Całe życie Tadeusza Kościuszki — wszystkie jego uczynki i słowa — dowodziły, że był nieugiętym rzecznikiem sprawiedliwego przekształcania stosunków w Polsce. Pod tym względem nie znał żadnych kompromisów, nie sprzeniewierzał się nigdy swym przekonaniom. Od najwcześniejszej młodości do ostatniego tchnienia głosił hasła głęboko i gruntownie przemyślanej wolności mas ludowych. Republikanin, demokrat, jeden z najbardziej światłych w Europie, przewyższał swych współczesnych głębokością poglądów, konsekwencją działalności i umiłowaniem ideałów.

Przeszedł twardą szkołę życiową. Wszechstronnie wykształcony w kraju i za granicą (Francja) zrozumiał, że istnieje paląca potrzeba naprawienia wiekowych krzywd, których sprawcami były klasy rządzące.

W późniejszych odezwach do armii i narodu wzbudzał poczucie godności narodowej, krzewił ideały sprawiedliwości. Słowa Kościuszki — stanowiły dla narodu szkołę najwznioślejszych uczuć obywatelskich. Postulaty: niepodległości, wolności,



Bartosz Głowacki — bohater powstania
kościuszkowskiego, chłop spod Krakowa

równości, braterstwa ludów głęboko zapadały w
duszę Polaków.

Nazwisko Tadeusza Kościuszki niezwykle mocno związane jest z walką o wolność polskiego chłopą, ze zwycięskim atakiem chłopskich kosy-
nierów w „*raclawickiej potrzebie*”. Wolność każ-
dej jednostki w wolnym kraju — to był najwięk-

szy ideał, najgłębsze umiłowanie, cel jego całego życia. „*Bo ten hetman nie hołdował pysze i potęg-dze*” — mówi o nim poeta.

Głęboki patriota, na wskroś uczciwa i ideowa natura, stanowił w czasie insurekcji najpewniejszą gwarancję, że nie zawiedzie pokładanej w nim ufności, że nie przekroczy powierzonej mu władzy, że użyje jej na ugruntowanie powszechnej wolności. Plebejskim przywódcą insurekcji warszawskiej w 1794 r. był mistrz szewski **Jan Kiliński** (1760—1819). W pamiętnych dniach 17 i 18.04. 1794 r. stanął na czele ludu warszawskiego, walnie przyczyniając się do oswobodzenia stolicy. Powołany do Rady Zastępczej Tymczasowej ostro występował przeciwko przewadze szlachty w Radzie Najwyższej Narodowej, domagając się zwiększenia w niej przedstawicieli ludu. Za swoją bohaterką postawę mianowany został przez Kościuszkę pułkownikiem i dowódcą 20 regimentu piechoty.

Pomimo nadchodzącej klęski Kiliński do końca pozostał wierny ideałom wolności. Przez całe stulecia w sercach mieszczan warszawskich jego postać była symbolem umiłowania Ojczyzny.

Powstanie kościuszkowskie choć zakończone klęską posiadało nieprzemijające znaczenie. Związało ono atmosferą walki wielkie masy ludu polskiego. Miało wydatny wpływ na podniesienie jego świadomości narodowej i klasowej, co z kolei przyspieszało proces umacniania nowoczesnej narodowości, tworzyło tradycję chłopskiego wysiłku zbrojnego, dawało początek legendzie, że Polak żyć może tylko wolnym, legendzie, która stanie

się trwała wartością ludu polskiego w jego walce o społeczne i narodowe wyzwolenie.

W 1795 r. ostatni wolny skrawek Rzeczypospolitej został rozszarpany przez zaborców. Polska uległa tej przemocy w okresie, kiedy dzięki patriotyzmowi swoich najlepszych synów dźwigała się z zacofania gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Stanowiło to największą tragedię narodu, który na okres 123 lat utracił niepodległy byt.

Zaborcy traktowali ziemie polskie jako tereny wzmożonej ekspansji gospodarczej oraz źródło poboru rekruta. Rządy zaborcze zmierzały do rozbicia jedności gospodarczej i politycznej wszystkich ziem polskich, a w konsekwencji do wynarodowienia i zasymilowania każdej dzielnicy z osobna. Taka polityka powodowała pogłębienie upadku gospodarczego naszych ziem.

Wszystkie te posunięcia państw zaborczych nie zdołały jednak przekreślić wyzwolenческих dążeń Polaków. Wśród ludności rodzi się idea oporu i walki o odzyskanie niepodległości. Wysunęły ją grupy społeczne, które miały najwyższe poczucie więzi narodowej i najbardziej odczuły upadek państwa. Do nich należy zaliczyć zubożałą szlachtę oraz średnie mieszczaństwo. Oba te ugrupowania stanowiły radykalne skrzydło ruchu niepodległościowego.

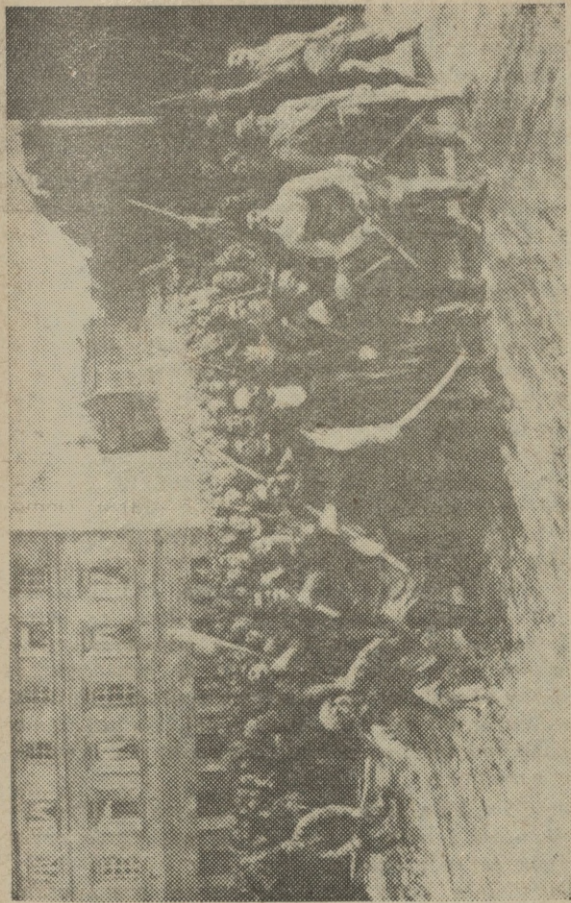
Uosobieniem dążeń wolnościowych w pierwszych latach zaborów stała się walka o utworzenie na emigracji **Legionów Polskich**, a później — już na ojczyściej ziemi — wojska Księstwa Warszawskiego. Legiony Polskie odegrały znaczną

rolę w historii naszego kraju, stając się dowodem zdolności narodu do wskrzeszenia państwa i jego sił zbrojnych. Mimo poważnych rozbieżności co do kształtu i celów jakim miały służyć — pod ich sztandary spieszyło tysiące Polaków. Do armii przyciągał żołnierzy demokratyczny charakter wojska i cel walki.

Naczelnym hasłem wychowawczym Legionów było przygotowanie żołnierza do zmagania zbrojnych o wolną i sprawiedliwą Polskę, w której nastąpi rozprawa z arystokracją, a chłop otrzyma ziemię. Ideały demokratyczno-republikańskie stanowiły podłoże i główną treść prowadzonej w Legionach na szeroką skalę pracy oświatowej pod hasłem: „*Prawdziwy żołnierz — świadomym obywatелем kraju*”.

Twórcą Legionów Polskich we Włoszech był gen. Jan Henryk Dąbrowski (1755—1818). Demokratyczny charakter Legionów oraz przemiany zachodzące w świadomości żołnierzy były w znacznej mierze jego zasługą. Tam po raz pierwszy w historii naszych sił zbrojnych przejawiano ojcowski stosunek do żołnierza, nie stosowano kar cielesnych, uczono go pisać i czytać, szanowano godność, widziano w nim człowieka i obywatela, wyjaśniano podstawowe zasady przyszłych reform społecznych. O awansie żołnierza i oficera decydowało nie pochodzenie społeczne, lecz walory osobiste. Wśród wyróżniających się szeregowców upatrywano przyszłych kandydatów na oficerów.

W pamięci narodowej generał Henryk Dąbrowski pozostał nie tylko jako twórca szeregu demokratycznych reform wojskowych, lecz także jako



Jan Kiliński przywódca ludu warszawskiego w powstaniu kościuszkowskim

bohaterski dowódca. Ten wybitny organizator pierwszego czynu zbrojnego po rozbiorach osobiście wiodł żołnierzy Legii do walki pod Trebbią, Novi, Tczewem i Gdańskiem. Jemu poświęcona pieśń *Mazurek Dąbrowskiego* stała się hymnem narodowym Polaków.

Klęska Napoleona przekreśliła nadzieje narodu na rychłe odzyskanie niepodległości. Ziemie polskie, z wyjątkiem Krakowa i okolic, przypadły zaborcom. Utworzone przez carską Rosję Królestwo Kongresowe od pierwszej chwili znalazło się w trudnym położeniu politycznym i gospodarczym. Carat od początku dążył do zlikwidowania i tak ograniczonych swobód konstytucyjnych.

W ówczesnym społeczeństwie polskim dają się zauważyć dwa całkowicie różne stanowiska polityczne dotyczące przyszłości kraju. Magnateria i bogata szlachta, jak dawniej prezentowały poglądy wstecznictwa i klerykalizmu, dążąc jednocześnie do ugody z caratem za cenę posiadania swoich majątków i przywilejów. Radykalna część zubożałej szlachty i mieszczaństwa, której przewodzili **Stanisław Kostka Potocki, Joachim Lelewel, Stanisław Staszic i Julian Ursyn Niemcewicz** — reprezentowała pogląd o konieczności przeprowadzenia w kraju reform społecznych oraz wszechstronnej edukacji narodowej. Na tej bazie widzieli oni możliwość podjęcia walki o wyzwolenie narodu.

Młodzież była jeszcze radykalniejsza — pragnęła wolności i była gotowa do największych ofiar w imię jej odzyskania.

Naruszanie konstytucji Królestwa przez cara,

niepewność jutra, brak podstawowych perspektyw dla rozwoju kraju, rasyfikatorska działalność urzędników carskich, wprowadzenie cenzury oraz prześladowania ze strony księcia Konstantego w wojsku, stworzyły grunt, na którym wyrosła myśl walki o niepodległość.

2. „Gdy naród do boju wystąpił z orężem”

W 1819 roku wybitny rewolucjonista polski, major Walerian Łukasiński założył **Narodowe Towarzystwo Patriotyczne**, mające na celu odbudowanie niepodległej Polski. Historyczną zasługą Towarzystwa było nawiązanie pierwszych kontaktów z rewolucjonistami rosyjskimi, którzy poparli walkę Polaków przeciwko carskiej tyranii.

W tym samym czasie powstały wśród młodzieży akademickiej organizacje patriotyczne znane pod nazwą **Filomatów i Filaretów**. Ich przywódcami byli wówczas **Tomasz Zan i Adam Mickiewicz**. Powstaje również tajne sprzysiężenie w warszawskiej **Szkole Podchorążych**, na czele którego stanął późniejszy bohater nocy listopadowej **podporucznik Piotr Wysocki (1799—1875)**. W dniach wzmożonego terroru i fali prześladowań rzuca on hasło: „*Polacy! Wybiła godzina zemsty. Dziś umrzeć lub zwyciężyć trzeba! Idźmy, a piersi nasze niech będą Termopilami dla wrogów!*”

W ślad za rewolucyjną młodzieżą chwycił za broń lud Warszawy. Jego patriotyczna postawa miała niezwykle doniosłe znaczenie polityczne, gdyż udowodniła, że masy ludowe popierają walkę narodowowyzwoleńczą.

W chwili narodowej próby magnateria i reakcyjna część starszyny wojskowej dążyć będzie za wszelką cenę do obalenia powstania oraz do rozbrojenia rewolucyjnego ludu Warszawy. Reakcja obawiała się radykalizacji poglądów mieszczan i mas chłopskich, które oczekiwały od władz powstańczych reform społecznych; a przede wszystkim wyzwolenia z ucisku pańszczyźnianego. Uwłaszczenie chłopów, zniesienie pańszczyzny, niewątpliwie by zwiększyło siły powstańcze i mogłoby doprowadzić do zwycięstwa powstania. Niestety machinacje magnaterii spowodowały, że na czele Wojska Polskiego znalazł się generał Chłopicki, a następnie generał Skrzynecki, znani ze swej reakcyjnej i kontrrewolucyjnej postawy. Mimo powszechnego entuzjazmu narodu polskiego i jego chęci do walki o niepodległość kraju obaj wojskowi przywódcy nie chcieli uwierzyć w możliwość zwycięstwa powstania i prowadzili przez cały czas potajemne rokowania z caratem.

Przeciwko takiemu stanowisku oraz nieudolności strategicznej wyżej wymienionych generałów wystąpił generał Ignacy Prądzyński (1792—1850) — najlepszy i najwartościowszy oficer ze wszystkich dowódców polskich w okresie powstania. Realizacji jego planów powstanie zawdzięcza zwycięstwa bitew pod Wawrem, Dębem Wielkim i Igania-
mi.

W okresie najbardziej dramatycznych zmagañ z najeżdżcą generał Prądzyński, decyzją generała Skrzyneckiego, został wykluczony z głównego sztabu powstańczego. Rozprawiając się z niewygodnym sobie oficerem, grzebał Skrzynecki ostat-

nią szansę na zwycięstwo w tej walce. Błąd ten rzucił mu w twarz rozgoryczeni żołnierze cofający się w stronę pruskiej granicy. W ich imieniu gorzkie słowa prawdy wypowie **mjr Wilhorski**:

„Odzywam się imieniem całego wojska. Niestety, generale, tyś przyczyną naszej zguby, nie-szczęśliwy upór twój wobec wszystkich rad generała Prądyńskiego, nieszczęśliwa bezczynność twoja zgubiła nas. My wszyscy tu przytomni oskarżamy cię wobec świata i przed najdalszymi pokoleniami, żeś to ty zgubił sprawę narodową, żeś zawiódł zaufanie w tobie położone, że to ty doprowadziłeś nas do utraty Ojczyzny. W następnych pokoleniach przeklinać będą cię wszyscy Polacy”.

Dziś wiemy, że słowa żołnierskiej goryczy dotyczyły nie tylko nieudolnego generała, dotyczyły one przede wszystkim klasy społecznej, której on był reprezentantem. Odnosiły się one zwłaszcza do obozu magnaterii i bogatej szlachty, których prywatnie poprowadziła drogą zdrady narodowej.

Pomimo nieuchronnej klęski powstania tysiące żołnierzy pragnęło walki do ostatniej kropli krwi. Synonimem tego zbiorowego bohaterstwa będzie stary doświadczony dowódca, inwalida, dawny wychowanek Szkoły Rycerskiej, **generał Józef Sowiński** (1777—1831). To on właśnie bronił do końca warszawskiej reduty, w momencie gdy zajmowały ją przeważające siły carskiej piechoty.

O zachodzie słońca rozpoczął się atak wroga przy wsparciu 100 dział. Żołnierze polscy walczyli z niezwykłym uporem i zaciętością. **Kapitan**



Jan Henryk Dąbrowski — organizator i twórca
Legionów Polskich

J. K. Ordon (około 1811—1886), gdy nieprzyjacieli wdarł się już na wały, nie chcąc oddać reduty, wysadził ją w powietrze, grzebiąc pod jej gruzami obrońców i szturmujących nieprzyjaciół.

Tragiczne chwile reduty nie przeszły bez echa. Obrońcy jej, dowodzeni przez generała Sowińskiego, dali przykład jak trzeba bronić Ojczyzny i do końca wypełniać swój żołnierski obowiązek.

Powstanie listopadowe, mimo nieudolności samego kierownictwa, było wielkim zrywem narodowowyzwoleńczym, który uruchomił wszystkie siły patriotyczne i okrył chwałą Wojsko Polskie. Walka o wolność Ojczyzny nie ustała ani na chwilę. Podjęli ją z niespożytą energią najofiarniejsi patrioci, którzy nigdy nie stracili wiary w odrodzenie kraju.

3. Wiosna Ludów na ziemiach polskich

W latach czterdziestych w kraju obserwujemy najściślejsze powiązanie wysiłków wolnościowych z dążeniami do postępu i równości społecznej. Wyciągając wnioski z klęski powstania listopadowego lewica polska wysunęła postulaty uwłaszczenia chłopów i zrównania wszystkich stanów.

Na przełomie lat 1841—1842 powstał w Poznaniu tajny **Związek Plebejuszy**, skupiający głównie rzemieślników, czeladników, terminatorów oraz chłopów. Aktywnym przywódcą Związku został **Edward Dembowski** (1822—1846), gorący zwolennik radykalnych przemian społecznych i rewolucyjnych metod działania. Dembowski, choć pocho-

dził z rodziny magnackiej, należał do pierwszych polskich działaczy o przekonaniach socjalistycznych, dowodził, że dopóki nie zostanie zniesiona własność prywatna, nie może istnieć prawdziwa wolność. O nim to poeta Władysław Anczyc napisał w wierszu *Emisariusz*:

„Znacie człowieka, co zaparł siebie,
Co dla Ojczyzny, braci, wolności
Przebiegł pół świata o suchym chlebie.
Wyrzekł się żony, dzieci, miłości,
Co mu wiatr zasiekl wychudłe lica,
Chlebem powszednim — cierpienia, troski,
Uściskiem — stryczek, grób, szubienica,
To emisariusz, Edward Dembowski,
Co za to wszystko w chwili skonania
Chce tylko słyszeć — dzwon zmartwychwstania!”

Główną widownią wydarzeń politycznych 1846 r. stała się Rzeczpospolita Krakowska. Wzniesione tu powstanie z woli Rządu Narodowego trwało zaledwie 9 dni, ale podjęte uchwały były przejawem radykalizmu społecznego. Do najważniejszych należały następujące postulaty:

- natychmiastowego przekazania chłopom na własność uprawianej przez nich ziemi, bez odszkodowania;

- nadzielenia ziemią chłopów bezrolnych;

- proklamowania zasady: każdemu według zasług i zdolności;

- otwarcia warsztatów narodowych dla robotników i rzemieślników;

- zniesienia różnic stanowych i wszelkich przywilejów;

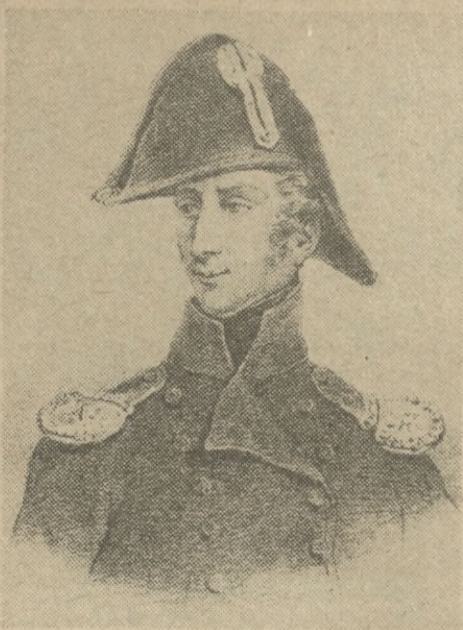
— proklamowania równości wszystkich wyznań i narodowości.

Radykalne hasła powstania krakowskiego nie zostały jednak przeniesione do innych regionów kraju. Na przeszkodzie temu zamiarowi stanęła zbrojna blokada granic Rzeczypospolitej Krakowskiej, zorganizowana przez państwa zaborcze. Dopelnieniem tragedii powstania był wciąż pogłębiający się konflikt między szlachtą a ruchem chłopskim, na czele którego stanął **Jakub Szela** (1787—1866). Na wsi polskiej szerzyła się pogłoska, że dojdzie do rozprawy z panami „galicyjskim sposobem”. Szeroką popularność zyskała wówczas pieśń *O cześć wam, hrabiowie magnaci*.

Radykalnemu skrzydłu demokratów polskich, pomimo wysiłków Edwarda Dembowskiego, nie udało się połączyć w jedną całość tych dwóch postępowych nurtów walki, które by mogły stanowić rzeczywistą siłę zdolną zagrozić zaborcom.

Ruch chłopski w Galicji i powstanie krakowskie odbiło się szerokim echem w całej Europie. Engels przemawiając w Brukseli uznał powstanie krakowskie za przełomowe w dziejach walki Polaków o niepodległość. Powstańcy wystąpili bowiem po raz pierwszy z demokratycznym programem, śmiało rozpoczęli walkę przeciw obcym zaborcom i własnym, polskim ciemierzcom ludu, podejmując tę sprawę „*z proletariacką odwagą*”. Obowiązkiem demokratów całej Europy miała być odtąd pomoc dla demokratycznej Polski.

W dwa lata po upadku powstania krakowskiego z nie spotykaną dotąd siłą wybuchnie płomień rewolucyjny w całej niemal Europie. Żagiew bun-



Ppor. Piotr Wysocki — organizator spisku
Szkoły Podchorążych w Warszawie

tu, który przeszedł do historii pod nazwą **Wiosny Ludów**, obejmie przede wszystkim Włochy, Francję, Niemcy, Austrię, Węgry i Polskę.

Rewolucję europejską 1848 roku zapoczątkowały rozruchy we Włoszech. W lutym tegoż roku nastąpiło potężne wystąpienie ludu Paryża, które spowodowało obalenie monarchii. Trzy tygodnie

później manifestacja młodzieży i rzemieślników Wiednia zmusiła do ucieczki wszechwładnego wówczas kanclerza Metternicha. W połowie marca rewolucyjne masy Berlina zmusiły króla pruskiego do kapitulacji.

Rewolucja berlińska wypuściła na wolność dwóch wybitnych przywódców polskich — **Ludwika Mierosławskiego** (1814—1878) i **Karola Libelta** (1807—1875), osądzonych za spisek w 1846 r. Fala rewolucyjna zbliżała się bezpośrednio do granic ziem polskich. Najwcześniej i najsilniej wciągnięta została w jej nurt Wielkopolska.

20 marca 1848 r. lud Poznania wśród niebywalego entuzjazmu wybrał Komitet Narodowy, który wezwał społeczeństwo do wspólnej walki z rewolucjonistami niemieckimi, przeciwko rządowi tyranii i wyzysku. Na czele powstających oddziałów zbrojnych stanął Ludwik Mierosławski, który z dużą energią przygotowywał je do generalnej rozgrywki z Prusami. W niedługim czasie dochodzi do krwawych bitew pod Książem, Miłosławiem i Sokołowem, gdzie siły powstańcze płacą drogą cenę za osiągnięte sukcesy. Pod Sokołowem odżyła tradycja kościuszkowskich kosynierów spod Racławic. Ich brawurowy atak opisał później generał Mierosławski w następujących słowach: „Chmara nadziawszy czapki na uszy, biegnie własnym wrzaskiem smagana przez moczary i rowy. Aż ostatnim, rozpaczliwym wysiłkiem zanurza się w płomienie i wylatuje na wskroś fołwarcznego zgorzeliska na karku pierzchających mętną trzodą Prusaków”.

W momencie najcięższych zmagania o wolność

ziemi wielkopolskiej przywódcy szlacheccy zupełnie otwarcie rozpoczęli rokowania z pruskim dowództwem o kapitulację. Szlachta wielkopolska obawiała się dalszej radykalizacji haseł ruchu chłopskiego, który z powodzeniem zaczął się przeobrażać w partyzanckie formy walki powstańczej. Mierosławskiemu w tych trudnych momentach nie starczyło odwagi, aby stanąć na czele mas do walnej rozprawy z uciskiem społecznym i narodowym.

Pomimo tej słabości postać generała zapisana została na trwałe w naszych dziejach ojczystych. Cenimy go jako nieustraszonego bojownika o niepodległość Polski i wolność innych narodów. Wszędzie, gdzie powiewał sztandar wolności, wielokrotnie dawał dowody swego męstwa, talentu dowódczego i zapału rewolucyjnego. Najlepszym przykładem wysokiej oceny działalności rewolucyjnej Mierosławskiego jest list Rządu Badeńskiego, skierowany do niego po zakończeniu walk w Badenii:

„Pozostaje nam jeszcze w imieniu naszej Ojczyzny, tobie Obywatelu naczelny wodzu, oświadczyć naszą gorącą wdzięczność za szlachetne i waleczne usiłowania, przez które, pomimo zdrad, jakimi otoczony byłeś, tak często jednak do zwycięstw prowadziłeś nasze wojsko”.

Powstanie wielkopolskie było najsilniejszym zrywem orężnym na ziemiach polskich w roku 1848.

Przewrót rewolucyjny w Berlinie, Wiedniu i Wielkopolsce spowodował wzrost nastrojów rewolucyjnych na Śląsku i w Galicji. Ślązacy wy-

suwali żądania jedności Górnego Śląska z Polską oraz równouprawnienia języka polskiego w szkołach, sądach i urzędach. Chłopi galicyjscy na wieść o rewolucji odmówili pracy na rzecz dworów. Komitet Narodowy wysunął hasło zniesienia pańszczyzny. Ale choć groza wypadków 1846 r. ciążyła jeszcze nad krajem, tylko nieliczni obszarnicy poszli za tym wezwaniem. Inicjatywę przejęły w swe ręce władze austriackie i pośpieszyły z ogłoszeniem zniesienia pańszczyzny, obiecując w zamian dziedzicom odszkodowanie rządowe.

Wystąpienia rewolucyjne na ziemiach polskich w 1848 r., podobnie jak w całej Europie, nie przyniosły masom ludowym oczekiwanego zwycięstwa. Niemniej jednak ich znaczenie historyczne jest doniosłe. Raz jeszcze naród polski zmanifestował swą niezłomną wolę odzyskania niepodległości. Do czynnej walki o wolność i równość stanęły szerokie warstwy narodu — chłopi, rzemieślnicy i mieszczaństwo. Rozbudzona zostaje świadomość narodowa i społeczna mas pracujących, która pozwoliła złamać podstawy ustroju feudalnego i uwolnić chłopów Galicji spod jarzma pańszczyzny.

Poważny jest również udział Polaków we wszystkich europejskich rewolucjach Wiosny Ludów. Żołnierz polski walczył o wolność Węgier i krajów bałkańskich, bił się na barykadach Paryża i w szeregach rewolucji w Niemczech, był wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o wolność innych krajów i własnej Ojczyzny. Ich gorący patriotyzm podkreślono najpiękniej w poezji tego okresu:

*„Krwii nie wołamy, zdobyczy nie chcemy,
Nie chcemy mordów, do łupiestw niezdolni*



Edward Dembowski — filozof, demokrat i rewolucjonista na spotkaniu z chłopami

*Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy
Tylko być wolni”.*

Polacy gotowi byli zawsze na pierwszy zew iść z odsieczą narodom ciemionym, bo w każdym wyzwoleniu obcych krajów widzieli wyzwolenie własnego. W kilkanaście lat później, w czasie powstania styczniowego, kiedy jeszcze raz podejmą dramatyczną walkę o wolność swej Ojczyzny, ujrzymy, że narody Europy nie zapomniały o ich ofierze. Ochotnicy z wielu krajów podążali wówczas do Polski, by spłacać internacjonalistyczny dług, walczyć o jej wolność.

4. W walce o wolność narodową i postęp społeczny

Kolejnym wolnościowym zrywem narodu polskiego było powstanie styczniowe w 1863 r. Zajmuje ono w dziejach walk wolnościowych szczególne miejsce jako najbardziej polski zryw narodowyzwoleńczy w XIX wieku. Poglądy i idee ludzi obozu rewolucyjno-demokratycznego, takich jak: **S. Worcell** (1799—1857), **J. Lelewel** (1786—1861), **H. Kamiński** (1813—1865) wywarły głęboki wpływ na świadomość społeczeństwa. Ideologia ludowodemokratyczna zataczała coraz szersze kręgi, obejmując swoim zasięgiem masy ludowe wszystkich zaborów. Głoszono potrzebę zniesienia przywilejów szlachty, ustalenia bezwzględnej równości, uwłaszczenia ludu i nadania mu pełni praw obywatelskich.

Poszczególne ugrupowania społeczne nie miały jednak jednolitego stanowiska. Burżuazja i bogata szlachta, zgrupowana w partii „białych”, szły na współpracę z caratem, obawiając się rewolucyjnego ruchu mas, który mógłby zagrozić ich klasowym interesom. Polityce zdrady narodowej przeciwstawiło się powstałe w 1861 r. ugrupowanie „czerwonych”, a szczególnie jego rewolucyjne lewe skrzydło. „Czerwoni” walkę zbrojną z caratem chcieli oprzeć na jak najszerszym udziale mas ludowych, dążąc do zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów.

W odróżnieniu od poprzednich wielkich powstań narodowych, opartych przede wszystkim na regularnych armiach, kierowanych przez jawnie działających przywódców, powstanie styczniowe było

lajające władze cywilne i wojskowe, walka narodowowyzwoleńcza lat sześćdziesiątych prowadzona była wyłącznie z podziemia. W podziemiu pracował Rząd Narodowy i cała organizacja cywilna. Walce tej towarzyszyły z jednej strony akty ofiarności, poświęcenia i najwyższego bohaterstwa, z drugiej zaś okrutnych represji — aresztowania, tortury i zesłania.

Powstanie styczniowe było zrywem postępowym nie tylko z punktu widzenia demokracji polskiej, ale i ogólnoeuropejskiej. Dlatego stosunek do sprawy polskiej był jednym z mierników postępu ówczesnych działaczy, grup i partii politycznych w skali międzynarodowej. Stąd tak żywe zainteresowanie i gorąca sympatia dla powstania ze strony przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego z Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem na czele. A także braterska pomoc i współdziałanie z Polakami rewolucjonistów europejskich w imię hasła, „*Za Waszą wolność i naszą*”, które na swoich sztandarach wypisała Wiosna Ludów.

Szczególnie mocne więzy braterstwa nawiązane zostały między rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi demokratami, którym przewodził będący na emigracji Aleksander Hercen. On to właśnie wypowiedział historyczne słowa, które stały się fundamentem sojuszu i braterstwa dwóch słowiańskich narodów: „*Jesteśmy z Polską, bowiem opowiadamy się za Rosją... Pragniemy niezawisłości Polski, bowiem pragniemy wolności Rosji... Jesteśmy z Polakami, ponieważ jeden skuwa nas z nimi łańcuch*”.

Przeświadczenie o słuszności podjętej walki czyniło z oddziałów powstańczych wojsko owiane duchem niezwykłego męstwa i bohaterstwa. Potwierdzeniem tego jest przysięga, jaką składali żołnierze powstania styczniowego.

„Ja polski żołnierz, przysięgam walczyć za Ojczyznę moją do ostatnich sił, do ostatniej kropli krwi mojej, znosić cierpliwie wszystkie trudy, cierpienia, niewygody i słuchać bezwarunkowo naczelników przez Rząd Narodowy postawionych. A gdybym nie dotrzymał tej przysięgi, niech spadnie na mnie przekleństwo współbraci i kości moje niech nie pozostaną na ziemi ojczystej”.

Obok przysięg wierności ziemi polskiej i narodowi ślubowano karność oraz męstwo — były to przymioty godne polskiego żołnierza; niegodnym zaś noszenia tego miana orzekano tego, kto im uchybił. Bezwarunkowego posłuszeństwa dowódcom, waleczności w boju, wytrwałości w przeciwnościach — oto czego wymagała od żołnierza-powstańca Ojczyzna. *„W waszym męstwie i wytrwałości, żołnierze, spoczywa nadzieja Ojczyzny”* — czytamy w odezwie Rządu Narodowego z 1863 r.

Wśród najwybitniejszych przywódców powstania styczniowego na pierwszym miejscu należy wymienić nazwiska czołowych działaczy lewicy „czerwonych”: **Jarosława Dąbrowskiego** (1836—1871), **Zygmunta Padlewskiego** (1835—1863), **Zygmunta Sierakowskiego** (1827—1863), **Walerego Wróblewskiego** (1841—1908) i **Romualda Traugutta** (1825—1864). Byli oni przedstawicielami ówczesnego młodego pokolenia, które szczególnie bunto-

wało się przeciw zaborczej przemocy i rodzimemu wstecznictwu.

Pierwszym przywódcą powstania styczniowego był **Jarosław Dąbrowski**, późniejszy wódz Komuny Paryskiej. Utrzymywał on w swych rękach wojskowe sprawy organizacji. Opracowany przez niego plan powstania przewidywał opanowanie, przy pomocy spiskowców rosyjskich, Cytadeli i twierdzy modlińskiej. Zdobytą tam broń miano następnie rozdzielić, uzbrajając mieszczan i chłopów. Również w innych miastach gubernialnych i powiatowych planowano dokonać napadów na załogi carskie. Niestety śmiały i realny plan J. Dąbrowskiego został storpedowany przez prawicę powstańczą. Wobec wzmożonego terroru Dąbrowski wzywa do nieubłaganej walki z caratem w imię pomszczenia tych, którzy padli w walce o wolność Ojczyzny. W niedługim czasie i on sam wpadł w ręce zaborcy — co było bolesnym ciosem dla lewicy „czerwonych”. Na pewien czas zahamowany został rewolucyjny rozmach spisku, a kierownictwo ruchu utraciło zdecydowanego rzecznika idei sojuszu postępowych sił Polski z rewolucyjną Rosją.

Dzieło rozpoczęte przez Dąbrowskiego podjął płomienny rewolucjonista **Zygmunt Padlewski**. Do współpracy z nim stanął Rosjanin kapitan **Andrzej Potiebnia**, tworząc podziemny polsko-rosyjski Komitet Wojskowy. Padlewski, podobnie jak Dąbrowski, opierał się na warszawskiej **Organizacji Miejskiej**. Setki „mężów zaufania”, silnie związanych ze swą dzielnicą czy miejscem pracy, objęły działalnością wszystkie bez wyjątku domy oraz

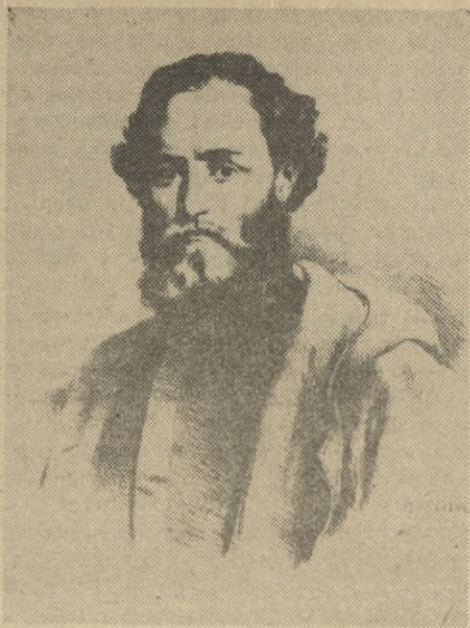
zakłady rzemieślnicze, handlowe czy przemysłowe. Dzięki nim Organizacja utrzymywała stałe ścisłą więź z patriotycznymi masami stolicy.

Padlewski podjął następnie gorączkowe wysiłki uzbrojenia ludu. Opracował projekt zorganizowania w kraju warsztatów do produkcji kos-sztorcówek i prostej broni ręcznej. Przeworsował utworzenie w Paryżu komisji do zakupu broni. Przejawiał stałą troskę o zaktywizowanie przygotowań rewolucyjnego ruchu rosyjskiego i umacnianie sojuszu z Rosjanami.

W chwili wybuchu powstania Padlewski chciał być tam, gdzie płać się miała powstańcza krew. Podjął się zadania kierowania atakiem wojsk powstańczych na Płock wyznaczony na siedzibę tymczasowego Rządu Narodowego. Napotkał tu jednak zdradę ze strony członków ugrupowań „białych”, mnożących akty sabotażu i wrogie wystąpienia.

Tragiczny był los powstańczego przywódcy. 21 kwietnia 1863 r. wpada w ręce wroga, a w kilka dni później postawiono go przed plutonem egzekucyjnym.

Przywódcą powstania na Litwie i Żmudzi był **Zygmunt Sierakowski**. Jako wybitny dowódca-partyzant stoczył z oddziałami carskimi wiele zwycięskich bitew i potyczek. Z luźnych oddziałów z niezwykłą energią tworzył nowoczesne wojsko. Pod jego dowództwem powstańcy rozpoczęli intensywne ćwiczenia wojskowe, a w toku pracy oświatowej wyjaśniano im sens walki z caratem, program powstania, prawa i obowiązki obywatela.



Ludwik Mierosławski — organizator i dowódca walk powstańczych i rewolucyjnych Wiosny Ludów

Żołnierze-chłopi darzyli swego dowódcę niezwykłą miłością. Rosła karność w szeregach powstańczych. Kształcono ją przez perswazję i uświadamianie. Szczególny autorytet pozyskał Sierakowski nie tylko u chłopów, lecz także wśród drobnej, patriotycznej szlachty. Jego oddziały stały się

oparciem dla wszystkich postępowych sił w powstaniu na ziemiach litewskich.

Nieokrzepła jeszcze armia powstańcza wystawiona została na ciężką próbę. Od pierwszych dni musiała toczyć ciężkie walki z przeważającymi siłami regularnej armii carskiej. W jednej z walnych bitew na skraju Puszczy Birżańskiej poległ na polu chwały nieulekły przywódca powstania na Litwie pułkownik Zygmunt Sierakowski. Strata ta była poważnym ciosem dla powstania. Traciło ono kolejnego ofiarnego przywódcę ludu, oddanego bez reszty sprawie wolności Ojczyzny.

Innym wybitnym przywódcą powstańczym, wyrosłym na Litwie był **Walery Wróblewski** — późniejszy wybitny generał Komuny Paryskiej. W niedługim czasie dzięki zadziwiającej energii Wróblewskiego z rozproszonych oddziałów zostały utworzone zwarte siły partyzanckie. Ich trzonem były oddziały bojowe z powiatów białostockiego, bielskiego i sokólskiego.

Swą działalność powstańczą w Guberni Grodzieńskiej rozpoczął Wróblewski od ogłoszenia powstańczego dekretu uwłaszczeniowego. Tu partyzanckie oddziały Wróblewskiego zażądały od dziedziców pisemnego potwierdzenia przeprowadzonego uwłaszczenia w ich majątkach. Polityczna działalność Wróblewskiego spowodowała wielkie poruszenie wśród chłopów, zjednując ich dla powstania.

W pierwszych walkach w Puszczy Różańskiej pod Sieradowem, Wielkim Węgłem oddziały Wróblewskiego odnoszą poważne sukcesy. W miarę upływu czasu na ziemie polskie napływają jednak

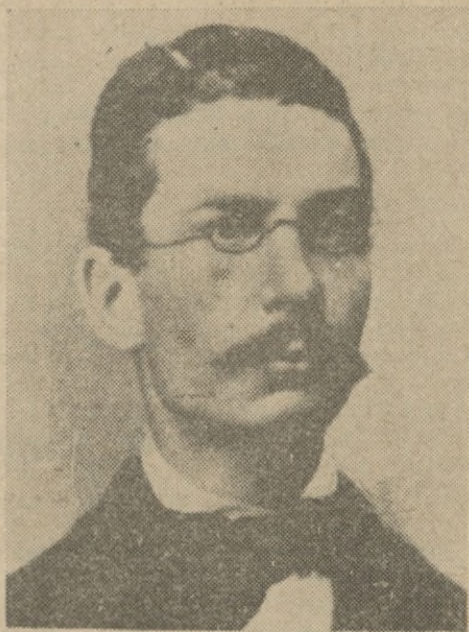
znaczne siły wojsk carskich. Sytuacja powstańców staje się coraz cięższa. Wróblewski stacza krwawe bitwy pod Malinówką i Kolanem. Przecina następnie błyskawicznymi wypadami obszary Podlaskiego i Lubelskiego, rozbijając poszczególne oddziały wojsk carskich.

Obok uporczywych walk emisariusze Wróblewskiego prowadzą żywą działalność uświadamiającą wśród chłopów. Lud Białostocczyzny i Lubelszczyzny zaopatruje armię powstańczą w żywność oraz organizuje stały wywiad informujący o ruchach wojsk carskich.

Wróblewski walczył do ostatnich dni powstania. Ciężko ranny w jednej z ostatnich bitew znajduje opiekę pod wiejską strzechą.

Ostatnim tragicznym dyktatorem powstania styczniowego był **Romuald Traugutt**. Przejmował on dowództwo powstania w sytuacji, kiedy krwawy odwet władz carskich dziesiątkował najlepszych walczących synów narodu. Będąc wzorem organizatora i przywódcy w ciągu zaledwie kilkunastu dni odbudował centralne władze powstania, przywrócił łączność z całym krajem, choć wszystkie szlaki komunikacyjne były w rękach wojsk carskich. Traugutt wierzył w niewyczerpane siły narodu i doceniał jego możliwości. Na nie przede wszystkim liczył, na nich chciał się oprzeć. Wprowadził jednolitą organizację sił zbrojnych w całym kraju. Żądał od szlachty bezwzględnego wykonywania dekretu uwłaszczeniowego, a za zmuszanie chłopów do czynszów lub jakichkolwiek świadczeń — groził śmiercią.

Od początku do końca swej dyktatury był czło-



Romuald Traugutt — naczelnik Rządu
Narodowego w powstaniu styczniowym,
wybitny i ofiarny organizator walk po-
wstańczych

wiekiem, który wszystko bez reszty podporząd-
kował jednoznacznie pojętemu obowiązkowi wo-
bec Ojczyzny. Gdy klęska powstania stawała się
nieunikniona, wziął na swe barki cały ciężar
obowiązków i odpowiedzialności, usiłując do koń-

ca mobilizować wszystkie siły narodu, wyzyskując wszystkie możliwe szanse w walce. Aresztowany przez zaborców skazany został na śmierć przez powieszenie. Odszedł ostatni wódz powstańczej epopei, który w ciągu długich sześciu miesięcy czynił wszystko co w jego mocy, by uratować powstanie.



Dzieje naszych powstań narodowych stanowią symbol siły i niezniszczalności dążeń narodowo-wyzwoleńczych społeczeństwa polskiego. Świadczą o jego gorącym patriotyzmie, umiłowaniu wolności i konsekwentnym dążeniu do reform społecznych. W walce powstańczej naród polski — żyjąc w warunkach niewoli — zdobył się na nieprawdopodobny wysiłek militarny i materialny, obejmujący swym zasięgiem niemal wszystkie zagarnięte przez zaborców regiony kraju.

W powstaniach narodowych — mimo nie zawsze jasno sprecyzowanego programu społecznego — masy ludowe dały najpełniejszy wyraz zaangażowania i patriotyzmu, tworząc siły zbrojne oraz biorąc na siebie cały ciężar zapewnienia wojsku żywności i uzbrojenia. Dzięki tej walce sprawa uwłaszczenia chłopów zakończona została pełnym sukcesem. Ustalone w manifestie powstańczym i w aktach uwłaszczeniowych Rządu Narodowego zasady dawały chłopom większe szanse uzyskania osobistej wolności, niż otrzymywali ją chłopci w innych zaborach i samej Rosji carskiej.

Tak więc walka przeciw zaborcom o wolność

Polski prowadzona przez patriotyczne siły narodu była zarazem walką o postęp społeczny. Państwa zaborcze stanowiły bowiem główną ostoję reakcji.

Polacy walczący o swoją wolność byli naturalnymi sprzymierzeńcami narodów toczących walkę o swe wyzwolenie narodowe oraz o obalenie znienawidzonych rządów.

Bohaterska walka Polaków zyskała sobie powszechną sympatię sił postępowych świata. Wysoko cenili ją twórcy naukowego socjalizmu — Marks i Engels. Swego poparcia rewolucyjnym zrywom Polaków udzielali demokraci rosyjscy, a wielu z nich przelało krew za sprawę niepodległości Polski. Obok rewolucjonistów rosyjskich, szczególnie w powstaniu styczniowym, liczny udział wzięli: Francuzi, Włosi, Węgrzy, Czesi oraz przedstawiciele innych narodowości.

Idea wolności Polski i wolności osobistej obywatela była głównym celem, o którego realizację walczyły całe pokolenia najlepszych synów narodu. Byli to świadomi bojownicy wolności społecznej, wiedzeni do walki uczuciem patriotyzmu. Ich trud i poświęcenie, choć nie przyniosły Polsce upragnionej wolności, to jednak były kamieniem węgielnym powstania nowoczesnego narodu polskiego, który pomny swej powstańczej tradycji toczył będzie dalszą walkę o wolność aż do pełnego zwycięstwa.

Powstania rozkołysały wielką falę patriotyzmu, zrodziła się tradycja walki o niepodległość Ojczyzny. W panteonie chwały narodowej na zawsze zapisane zostały postacie przywódców i bezimiennych bohaterów, których postawy przez



Por. Andrzej Potiebnia — uczestnik powstania styczniowego — symbol współpracy polskich i rosyjskich rewolucjonistów

ponad sto lat niewoli były wzorem patriotyzmu i dodawały sił do przetrwania.

Nazwiska najwybitniejszych bohaterów tego okresu: **Tadeusza Kościuszki, Jana Kilińskiego, Jakuba Jasińskiego, Bartosza Głowackiego, Józe-**

fa Sowińskiego, Józefa Bema, Jana Henryka Dąbrowskiego, Romualda Traugutta i wielu, wielu innych wypisano na sztandarach 1 armii ludowego Wojska Polskiego oraz wielu sztandarach oddziałów powstańczych, toczących w kraju i na obczyźnie nieubłaganą walkę z hitlerowskim zaborcą w czasie II wojny światowej.

Ze wspólnie przelanej krwi wielu pokoleń Polaków powstała nowa Polska, zmieniona diametralnie w swym kształcie politycznym i społecznym, wolna i demokratyczna. Jest ona spełnieniem odwiecznych marzeń i ideałów, o które toczono zmagania w okresie powstań narodowych i Wiosny Ludów.

Temat 3

TRADYCJE WALK LUDU ŚLĄSKA, WIELKOPOLSKI, POMORZA, WARMII I MAZUR Z PRUSKĄ POLITYKĄ WYNARADAWIANIA — O POŁĄCZENIE Z MACIERZĄ

29 lat temu, w wyniku klęski niemieckiego faszyzmu w II wojnie światowej, powróciły do Polski ziemie piastowskie leżące nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Ten powrót Polski na jej ziemie macierzyste był zarówno wyrazem sprawiedliwości dziejowej, jak i wyciągnięciem wniosków z doświadczeń i politycznych rozrachunków z imperializmem niemieckim.

Ziemie nadodrzańskie i nadbałtyckie, stanowiące jedną z podstawowych części składowych ukształtowanego przed tysiącem lat państwa polskiego, wracały do Macierzy w oplakanym stanie. Bezlitośnie zrujnowane miasta i wypalone wsie, a w nich wieluset tysięcy rzesza umęczonych rodaków, którzy, od pokoleń żyjąc pod niemiecką władzą, zachowali poczucie więzi z Macierzą, z językiem polskim, z polską kulturą. Dla nich zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem było wyrazem sprawiedliwości dziejowej i spełnieniem marzeń praojców. Przeszli przez największe próby hartu narodowego, dając dowód, że są Polakami.

Polska Ludowa w ciągu 29 lat zespoliła ziemie odzyskane (przyznane decyzją zwycięskich mocarstw) z pozostałymi ziemiami polskimi w jedną organiczną całość. Naród polski nie małym wysiłkiem zagospodarował je i wszechstronnie rozwinął, przekształcając z baz wypadowych niemieckiego imperializmu w teren pokojowej pracy.

Jedność geograficzna ziem zachodnich i północnych z pozostałymi ziemiami polskimi, ich polska przeszłość historyczna, istnienie na nich dużych skupisk polskiej ludności rodzimej — poważnie ułatwiło proces wrastania tych regionów w organizm Rzeczypospolitej.

W okresie minionego 29-lecia pod względem gospodarczym ziemie nadodrzańskie i nadbałtyckie utraciły swój peryferyjny charakter z okresu panowania niemieckiego, a w wielu dziedzinach życia stały się przykładem dla innych rejonów kraju. W tym okresie dokonały się na nich gruntowne i nieodwracalne przeobrażenia społeczno-gospodarcze w tempie, jakiegò nie notowała nasza historia.

Z różnorodnych przybyłych grup ludności wyrosło społeczeństwo nowe, ustabilizowane (znaczna część obywateli urodziła się już na tych ziemiach), wychowane i przywiązane do swych miejsc zamieszkania, dumne z przeszłości tych ziem i wiążące z ich przyszłością swoje aspiracje osobiste. Nastąpiły wyraźne i trwałe przemiany w świadomości i warunkach materialnych społeczeństwa, które żyje i pracuje w atmosferze wolności narodowej i społecznej.

Szczególnie dziś, w dniach wielkiej narodowej

odnowy, w atmosferze niezwykle doniosłych przemian politycznych, które nakreślił VI Zjazd PZPR, ludność ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich wykazuje głębokie przywiązanie do swoich stron, niezwykle inicjatywę i aktywność w pracy nad ich dalszym wszechstronnym rozwojem.

1. Zmagania państwa polskiego z naporem niemieckim o zachowanie ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem

Państwo polskie od zarania swego istnienia zmuszone było toczyć nieubłaganą walkę z Niemcami o polskość ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Symbolem tych walk może być Cedynia w 972 r., obrona Niemczy w 1017 r., obrona Głogowa w 1109 r. czy wreszcie zmagania zbrojne Bolesława Krzywoustego o Pomorze Zachodnie, prowadzone w latach 1102—1122.

Rozdrobnienie dzielnicowe Polski w XII wieku spowodowało poważne osłabienie gospodarcze i militarne kraju. Ułatwiło ekspansyjnemu nastawionemu państwu niemieckiemu odrywanie od organizmu państwa polskiego poszczególnych regionów etnicznie polskich, leżących nad Odrą i Bałtykiem.

W kolejnych wiekach łupem zaborczości niemieckiej padają: Ziemia Lubuska, Śląsk, Pomorze Zachodnie, Pomorze Gdańskie, Wielkopolska, Warmia i Mazury. Podbój tych ziem nie przyszedł jednak najeźdźcom germańskim zbyt łatwo.

Następujący po sobie władcy dynastii piastowskiej i jagiellońskiej toczyć będą przez setki lat dramatyczną walkę o wyzwolenie zagarniętych ziem. Najdobitniejszym tego przykładem była wielka wojna z Zakonem Krzyżackim, która choć zakończyła się naszym sukcesem, to jednak zwycięstwo nie zostało przez Polskę w pełni wykorzystane.

Zwycięstwo grunwaldzkie, a także następne wojny z Zakonem w pierwszej połowie XV w. nie przywróciły Polsce Pomorza. Polska ludność nigdy jednak nie pogodziła się z niewolą niemiecką. Ilekroć rodziła się szansa przyłączenia tych ziem do Polski, tyle razy stawała do walki. Tak było w roku 1440, kiedy to na zjeździe w Kwidzynie przedstawiciele 19 miast i przedstawiciele rycerstwa z ziem podległych Zakonowi zawiązują organizację pod nazwą Związek Pruski w celu obrony przed samowolą i uciskiem ze strony Krzyżaków. Tak było również w roku 1454, gdy stany pruskie wypowiedziały posłuszeństwo wielkiemu mistrzowi i rozpoczęły powstanie zbrojne, opierając się o Polskę. Pod kierownictwem Jana Bażyńskiego udało się wówczas do króla Kazimierza Jagiellończyka poselstwo Związku Pruskiego z prośbą o wcielenie Prus do Korony. Stany pruskie deklarowały, że nigdy nie zgodzą się na „*odcięcie, zajęcie lub oderwanie nas od Korony Polskiej, której stanowimy ciało niepodzielne*”.

Dnia 22 lutego 1454 r. król wypowiedział wojnę Zakonowi, a 6 marca wydał dokument inkorporacji (przyłączenia) ziem pruskich do Polski. Rozpoczęła się długotrwała 13-letnia wojna z Zakonem,

zakończona w 1466 r. pokojem w Toruniu, na mocy którego Polska otrzymała zachodnią część terytorium państwa krzyżackiego, tj. Pomorze Gdańskie, Ziemię Chełmińską, Michałowską, okręgi: elbląski, malborski, dzieżgoński oraz biskupstwo warmińskie, które pod nazwą Prusy Królewskie weszły bezpośrednio w skład państwa polskiego. Pozostała wschodnia część państwa krzyżackiego ze stolicą w Królewcu, jako Prusy Książęce, stawała się lennem Polski. W 1525 r. były mistrz Zakonu Albrecht Hohenzollern dokonał sekularyzacji (zeświecczenia) Zakonu i na jego ziemiach utworzył księstwo. 10 kwietnia tegoż roku złożył na rynku krakowskim hołd lenny królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu.

Mimo odniesionych sukcesów na polu walki królowie polscy popełnili w stosunku do Prus Książęcych poważne błędy. Prowadząc politykę wschodnią lub wikłając się w spory dynastyczne, tracą sposobność całkowitego odzyskania ziem zachodnich i północnych dla kraju. Rosnące w siłę państwo pruskie stało się w następnych wiekach inicjatorem rozbiorów Polski, zagarniając w latach 1772, 1793 i 1795 blisko połowę naszego terytorium. Pozostały tam ogromne skupiska ludności polskiej zamieszkującej nadal Śląsk, Pomorze Zachodnie, Ziemię Lubuską i Pomorze Wschodnie.

Ludność polska ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, mimo że przez całe stulecia przyszło jej żyć w warunkach germańskiego terroru, z największym pietyzmem zachowała głębokie przywiązanie narodowe, a stara ziemia piastowska — swój etnicznie polski charakter. Ziemie te szczy-



Oddział powstańców śląskich przed wymarszem na front

ciły się wspinałymi tradycjami kultury polskiej, tworzonymi w ciągu wieków.

Symboliczne znaczenie ma fakt, że pierwsze znane zdanie w języku polskim napisane zostało na ziemi wrocławskiej w tzw. *Księdze Henrykowskiej*. Pierwszy druk polski zawierający teksty modlitw odnaleziono na Śląsku (1475 r.). Najstarsza w języku polskim prowadzona księga miejska z lat 1480—1598 pochodzi ze śląskiego miasteczka Woźniki. Pod koniec XIV w. w otoczeniu księcia Ludwika z Brzegu powstaje wspinała *Kronika Książąt Polskich* (*Chronica Principum Poloniae*). W tymże Brzegu w 1673 r. zostaje wydany *Polski Kancjonał*, który w jednej pieśni zawiera refren: „Strzeż Panie polskiej korony, niech się cieszy

Twej obrony". Pierwsza ustawa górnicza, nosząca nazwę *Ordunek górniczny*, wydana została przez księcia Jana Opolskiego w 1528 r. Na ziemiach północnych w Elku już w 1536 r. powstała drukarnia polska Jana Sandeckiego-Maleckiego, a następnie drukarnia Seklucjana w Królewcu.¹

Odpowiedzią zaborców na spontaniczny rozwój polskiej kultury narodowej, języka polskiego, zwyczajów i obyczajów były kolejne ustawy germanizacyjne, które miały na celu złamanie polskiego ducha. W 1717 r. król pruski Fryderyk Wilhelm wydał zarządzenie nakazujące wprowadzenie języka niemieckiego do szkół polskich na terenie Prus Wschodnich. Siedem lat później wydano zakaz migracji z Polski oraz zakaz używania języka polskiego w przewodach sądowych. W 1804 roku władze pruskie wprowadzają zarządzenie wymagające od każdego nauczyciela na Warmii i Mazurach znajomości języka niemieckiego. W 1832 r. język niemiecki zostaje uznany za obowiązujący w korespondencji urzędowej na Śląsku.

W następnych latach ucisk narodowościowy przyjmował coraz ostrzejsze formy. Junkrowie pruscy, potomkowie dawnych zdobywców, gnębiący polskich chłopów i nienawidzący wszystkiego co polskie, stają się dla ludu polskiego symbolem krzywdy społecznej i narodowej.

Chłopów, uparcie opowiadających się przy polskiej narodowości, usuwano z ziemi, licytowano, wtrącano pod byle pretekstem do więzienia. Wykorzystując fakt poważnego zadłużenia polskiej

¹ W. Dobrzycki, *Byliśmy, jesteśmy, będziemy*. Warszawa 1970, s. 9.

biedoty wiejskiej, rząd niemiecki odmówił udzielania zapomóg Polakom zalegającym w opłatach pożyczek, konfiskując w latach 1824—1834, tylko na terenie Prus Wschodnich, 230 majątków polskich.

Przeciwko szykanom nacjonalistów pruskich stanęli odważnie najofiarniejsi patrioci. Głównym nakazem chwili stała się dla nich walka o zachowanie ziemi i mowy polskiej, jako najważniejszych atrybutów przynależności narodowej. Tworzą się **Komitety Obrony Ziemi**, które w warunkach stale rosnącego nacjonalizmu pruskiego podejmują działalność samoobronną. Powoływane są także różnego typu organizacje społeczne, jak: „**Samopomoc Mazurska**”, „**Bank Ludowy**”, a również **towarzystwa oświatowe i kulturalne**, których celem była zorganizowana walka o zachowanie polskiego ducha narodowego.

Władze niemieckie wykorzystując będące w jej dyspozycji środki, wprzęgły w rydwan działalności germanizacyjnej: szkołę, wojsko, kościół, urzędy, organizacje społeczne i polityczne, wpajając ludności polskiej fałszywe przekonanie o jej braku związku z Polską oraz awansie społecznym, jaki uzyskują w granicach państwa niemieckiego. Pomimo wysiłków żadne machinacje wroga nie były zdolne złamać polskiego ducha i godności narodowej.

Kłęska Niemiec w I wojnie światowej oraz powstanie niepodległego państwa polskiego spowodowało u ludności polskiej powrót nadziei na odzyskanie wolności. Wielkopolska, Śląsk, Warmia, Mazury i Powiśle — stanowiące zwarty obszar pod

względem zasięgu języka oraz skupisk polskich, złączony poczuciem więzi narodowej i religijnej, stał się terenem ostrych starć narodowościowych. Wilhelmowskie Niemcy, które poniosły w I wojnie światowej militarną klęskę, przemocą zatrzymywały ziemie polskie leżące w granicach państwa pruskiego. Ludność polska zaboru pruskiego, przez wieki cierpiąca na skutek prześladowań germanizacyjnych, spotykała się teraz z zacieklą działalnością organizacji niemieckich, w tym Hakaty i Komisji Kolonizacyjnej, które nie zważając na nowe warunki historyczne realizowały słynne nauki Bismarcka: „*Bijcie Polaków, by im ochota do życia odeszła..., jeśli pragniemy istnieć, nie pozostaje nam nic innego, jak ich wytępić*”.

Buta niemiecka wzrastała wraz z chwiejnością poglądów zwycięskich mocarstw na sprawę terytorialnego kształtu przyszłej Polski oraz z powodu braku zdecydowania nowo powstałego rządu polskiego, który nie potrafił być przywódcą narodu w nieubłaganej walce o jedność terytorialną wszystkich ziem polskich.

Nie mogąc liczyć na niczyją pomoc w październiku 1918 roku posłowie polscy w parlamencie Rzeszy zdecydowanie domagają się włączenia do Polski — Poznańskiego, Pomorza z Gdańskiem, polskich powiatów Prus Wschodnich oraz Śląska Górnego i Opolskiego.

Zawarty wreszcie w dniu 11 listopada 1918 r. rozejm, kończący I wojnę światową, przewidywał jedynie wycofanie armii niemieckiej w granice Rzeszy sprzed wojny światowej, co oznaczało, że ziemie zaboru pruskiego pozostaną nadal w ręk-

kach niemieckich okupantów. O ich ostatecznej przynależności miała zdecydować konferencja pokojowa.²

Rozejm, który spowodował pewne złagodzenie dyskryminacyjnej polityki, nie zmienił położenia ludności polskiej w zaborze pruskim. Sprawujący władzę Niemcy nastawieni byli szowinistycznie do narodowych i terytorialnych dążeń Polaków.

Wielki wpływ na zmianę istniejącej atmosfery miała rewolucja w Niemczech, która wybuchła w dniu 9 listopada 1918 r. Przyniosła ona z sobą załamanie się okupacji oraz sparaliżowanie aparatu państwowego, zaabsorbowanego teraz sprawami wewnętrznymi. Rewolucja w Niemczech wywołała również wśród ludności polskiej dynamiczny wzrost nastrojów patriotycznych, idących w kierunku zdecydowanego działania zbrojnego.

Jako pierwsza wystąpiła do walki o wolność kołębka państwowości polskiej — Wielkopolska.

2. Powstanie Wielkopolskie

Kunktatorska polityka działaczy endeckich spowodowała, że blisko dwa miesiące od obalenia cesarstwa i zwycięstwa rewolucji demokratycznej w Niemczech Wielkopolska pozostawała nadal w niewoli niemieckiej. Działacze ci zasiadający wówczas w radach ludowych, robotniczych i żołnierskich oraz Komisariacie Naczelnej Rady Lu-

² Praca zbiorowa, *Wielkopolska w walce o niepodległość 1918—1919*, Warszawa 1968, s. 234.

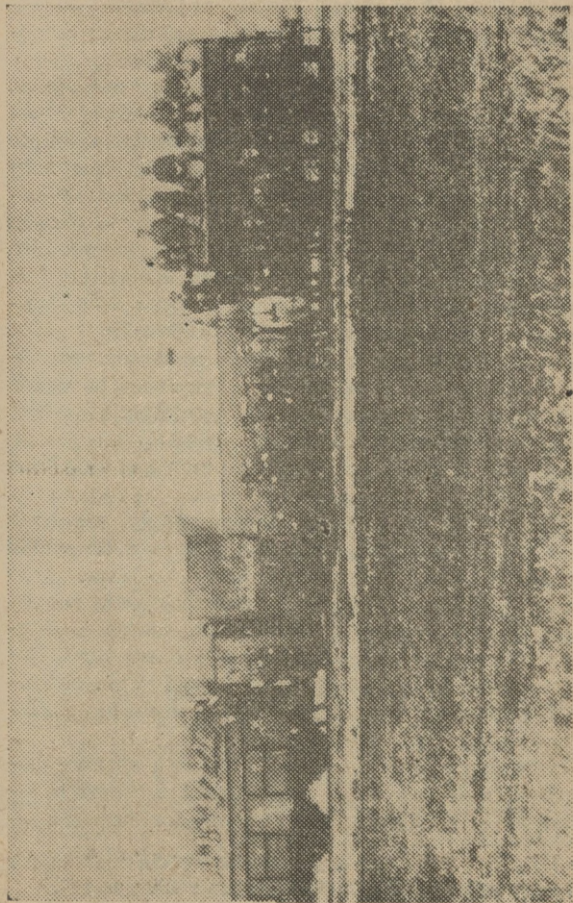
dowej, przeceniając siłę państwa pruskiego, przyjęli taktykę spokojnego wyczekiwania wyników konferencji pokojowej.

Endecja przekonywała masy, że zwycięskie państwa koalicji załatwiają sprawę przynależności państwowej zaboru pruskiego w duchu żądań Polaków. Stąd wszelką działalność narodowyzwoleńczą zmierzającą do obalenia panowania niemieckiego uważała za niecelową i szkodliwą dla interesów polskich. Powszechne pragnienie rewolucyjnej walki w imię wyzwolenia narodowego zostaje stępione usilnym dążeniem endecji do mediacji z nowo powstałym socjaldemokratycznym rządem Rzeszy.

Rząd ten, ośmielony ustępliwą taktyką polskich polityków, jawnie lekceważył żądania Polaków. Nasyłane masowo do Wielkopolski oddziały „Heimatschutzu” („Obrony Ojczyzny”) i „Grenzschutzu” (Straży Ochrony Pogranicza) działały bezkarnie, dławiąc ruch polski ze zdwojoną siłą. Takie stanowisko osłabiało niewątpliwie patriotyczną atmosferę przygotowań do walki zbrojnej, hamowało tempo narastania ruchu wyzwolenczego.

Diametralnie inne nastroje panowały wśród mas ludowych. Ludność polska oraz żołnierze — Polacy służący w armii pruskiej — nie chcieli bezczynnie czekać na wyniki kongresu pokojowego. Wiadomości zza kordonu niosły ze sobą powiew wolności, działając na ludzkie umysły, rozgrzewały do czynu.

Z powiatów nadgranicznych znaczna część młodzieży uciekała do Kongresówki i wstępowała do Wojska Polskiego. Pozostający wstępowali w sze-



Niemiecki pociąg pancerny zdobyty przez powstańców śląskich

regi Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), której celem było odzyskanie niepodległości drogą zbrojnego powstania.

„Gorące pragnienie odzyskania niepodległości, poczucie własnej siły oraz liczne prowokacje niemieckie doprowadziły społeczeństwo polskie do tego stanu, że trzeba było tylko przysłowiowej iskry, aby wybuchł pożar walki narodowowyzwoleńczej. Iskrą tą stały się prowokacje niemieckie zorganizowane 27 grudnia 1918 roku w związku z przyjazdem do Poznania członka Komitetu Narodowego Polskiego — Ignacego Jana Paderewskiego w towarzystwie misji angielskiej”.³

Dostojnego gościa witały tysięczne tłumy ludności Poznania. Była to wielka demonstracja uczuć patriotycznych Polaków, które wywołały niepokój wśród niemieckiej ludności miasta, a przede wszystkim dowództwa garnizonu armii niemieckiej w Poznaniu.

27 grudnia w okolicy Bazaru padły pierwsze strzały. Spowodowały one przystąpienie do walki oddziałów Służby i Straży Bezpieczeństwa oraz Straży Ludowej. W wielu punktach miasta rozpoczęła się gorączkowa i chaotyczna walka, w wyniku której Polacy zdobyli gmach Prezydium Policji niemieckiej, zbrojownię, Urząd Telegraficzny, Gubernatorstwo, Zamek oraz inne ważne punkty wojskowe i administracyjne.

Pierwszymi, którzy oddali życie dla sprawy powstania, byli: górnik — reemigrant z Westfalii — **Franciszek Ratajczak** oraz terminator szewski —

³ Praca zbiorowa, *Wielkopolska w walce o niepodległość 1918—1919*, Warszawa 1968, s. 107.

Antoni Andrzejewski. W nocy z 27 na 28 grudnia powstańcy, wzmocnieni kompaniami z Kórnika i Środy, rozbrajają mniejsze oddziały niemieckie na dworcu poznańskim.

Zaniepokojona rozmachem ruchu powstańczego Naczelna Rada Ludowa usiłowała na tym zakończyć całą akcję. Powstańcy jednak byli innego zdania. Porwani patriotycznym uniesieniem i zapalem bojowym odrzucają wszelką bierność, tworząc z niezwykłą sprawnością plutony, kompanie i bataliony powstańcze, zbrojne w broń zdobytą na wrogu. W ciągu zaledwie kilku dni oswobodzono forty poznańskie i Cytadelę. 3 stycznia zdobyto koszary artylerii na Gołęczynie, a 6 stycznia — lotnisko w Ławicy.

Opanowanie Poznania przez powstańców odbiło się szerokim echem w całej Wielkopolsce, dając ludności polskiej sygnał do zbrojnych wystąpień w innych miastach. W okresie następnych dwóch tygodni powstańcy zawładnęli obszarami dwudziestu pięciu tysięcy kilometrów kwadratowych, oswobadzając: Wrześnię, Środę, Jarocin, Gniezno, Oborniki, Nowy Tomyśl, Grodzisk, Kościan, Śrem, Szamotuły, Gostynin, Krotoszyn, Rogoźno, Wągrowiec, Trzemeszno i Pleszew.

4 stycznia od Gniezna po Czarneków rozciągała się linia, po której niosła się powstańcza fala. Nad obu jej skrzydłami zawisły silne niemieckie garnizony: na wschodnim krańcu Inowrocław, a na zachodnim Piła. W głębi zaś pozostawała Bydgoszcz, no i całe Pomorze wciąż jeszcze ujęte w żelazne karby zaboru.

Nie darmo Prusacy od dziesięcioleci rugowali

Polaków, budując wzdłuż Noteci zwarty pas niemieckiej kolonizacji. Ludność polska, mieszkająca za tym żywym wałem osadniczym, poddana została bezlitosnej germanizacji, a Bydgoszcz — przekształcona w centrum wojującej niemczyzny.

Na odgłos nadciągającej walki, wśród Niemców zbierać poczęła fala kontrrewolucyjnej soldateski, pragnącej zdławić zarówno ruchy postępowe w Niemczech, jak i na rzecz polskości tej ziemi.

8 stycznia 1919 r. powstańcy osiągnęli rzekę Notec na północy, brzegi wielkich jezior i błot obrzańskich na zachodzie i linię kolejową Ostrów—Rawicz na południu. Na tych rubieżach natrafili na silną, zorganizowaną obronę wojsk niemieckich, która zmusiła ich do przyjęcia pozycji obronnych.

Na przeszkodzie kontynuowania walk powstańczych stanęła jednak przede wszystkim błędna decyzja Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej i Dowództwa Głównego, które obawiając się zbyt szerokiego zasięgu działań, niweczą zapał powstańców, uniemożliwiając wyzwolenie prastarych terenów piastowskich. W obliczu chwiejnej postawy kierownictwa powstania rząd niemiecki kieruje na tereny Wielkopolski regularne oddziały armii niemieckiej. Walka stawała się teraz niezwykle zacięta i dramatyczna. W nierównym boju siły powstańcze, wielokrotnie słabsze pod względem uzbrojenia i pozbawione jakichkolwiek rezerw, poniosły porażkę.

W ogniu bohaterskich zmagania o wolność ziemi Wielkopolskiej powstańcy wykazali najwyższy patriotyzm i niebywałą ofiarność. Jak napiszą

sami do delegatów konferencji pokojowej w Wersalu, celem ich zmagania i ofiar była walka „przeciw uciskowi niemieckiemu w tym przekonaniu, że mieszkając na terytorium odwiecznie polskim, będą raz na zawsze uwolnieni od swych gnębicielei...”

Niestety w kilka miesięcy później zwycięskie mocarstwa na traktatowych mapach nakreślają nowe granice Rzeczypospolitej, na których zabraknie wielu ziem piastowskich, a wśród nich tak szczerze okupionej krwią powstańczą Ziemi Babimojskiej i Lubuskiej.

Rozejm zawarty w Trewirze nie oznaczał jednak końca walki ani wysiłku zbrojnego. Kontynuować ją będą powstańcy ze zmiennym szczęściem, aż do ratyfikacji traktatu pokojowego w czerwcu 1919 r., a nawet do chwili objęcia w styczniu i lutym 1920 r. reszty ziem przyznanych Polsce — głównie dzięki czynowi powstańczemu.

„Powstanie Wielkopolskie — stanowiło ważne ogniwo w procesie odradzania się państwowości polskiej. Było ono realnym dowodem naturalnego ciężenia ku zachodowi celem oparcia się swymi granicami o historycznie przynależne nam obszary. Uczyniło ono pierwszy krok w tym historycznym kierunku.

Wbrew machinacjom politycznym ugrupowań kierowniczych, opanowanych przez Narodową Demokrację, lud Wielkopolski samorzutnie dążył do włączenia tych ziem w skład państwa polskiego.

Powstanie Wielkopolskie wywarło poważny wpływ na rozmach ruchu wyzwolenczego w innych częściach zaboru pruskiego, szczególnie na Pomorzu i Górnym Śląsku, przesądzając również

kwestię przynależności tych ziem do państwa polskiego”⁴

Wielkopolska, która uczestniczyła we wszystkich zrywach powstańczych narodu polskiego, dołożyła do łańcucha polskich zdobyczy niepodległościowych, dzięki którym przetrwaliśmy jako naród, jeszcze jedno w pełni zwycięskie powstanie zbrojne.

Powstanie Wielkopolskie było wielkim demokratycznym zrywem mas ludowych, obejmującym wszystkie warstwy społeczeństwa. Było ono również etapem powrotu Polski na zachód, zapoczątkowanym złączeniem Poznańskiego z Macierzą, a zakończonym w ćwierć wieku później — odzyskaniem odrzańskiej granicy (1945 r.).

3. W obronie polskości Ziemi Śląskiej

Pod koniec 1918 roku i w pierwszych miesiącach 1919 roku Górny Śląsk stał się areną masowych strajków i demonstracji. Wielotysięczne rzesze polskich mas pracujących, natchnione nadzieją powrotu do Macierzy, wiecowały i manifestowały, domagając się przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Na znak protestu przerwało pracę pół miliona górników i hutników, żądając usunięcia ze Śląska oddziałów „Grenzschutzu”, ustąpienia rządu Eberta — Scheidemanna i utworzenia na jego miejsce rządu Liebknechta. Wystąpienia klasy robotniczej Śląska miały charakter narodowy i społeczny.

⁴ S. • Kubiak. *Z zagadnień polityki niemieckiej wobec Wielkopolski*, Poznań 1958, s. 168—169.

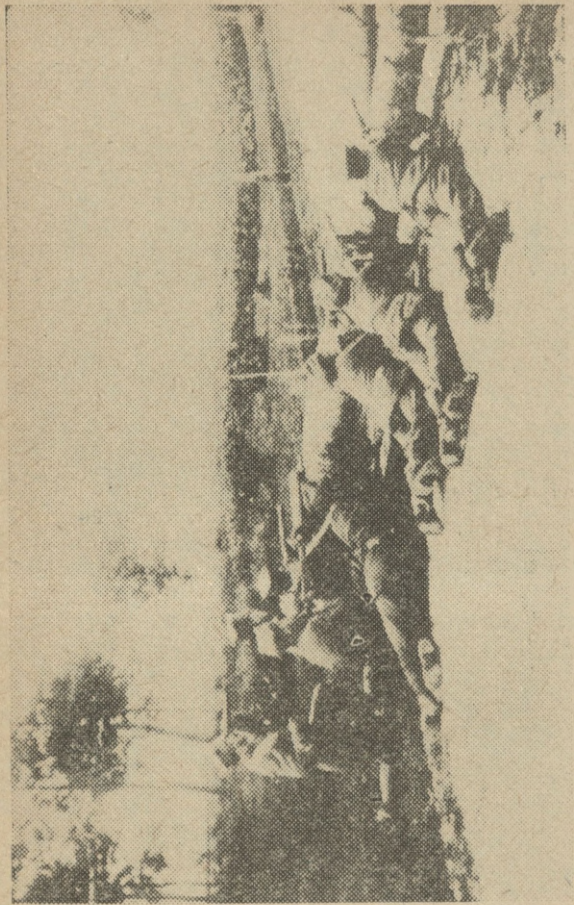
Akcenty narodowe w miarę upływu czasu przybierały na sile. W obawie przed ich konsekwencjami niemiecka administracja wydała zakaz organizowania wieców i zgromadzeń Polaków.

Decyzje takie nie wymagały nadzwyczajnych zabiegów. W rękach niemieckich znajdowała się przecież władza państwowa, wojsko, policja, potężny aparat gospodarczy, propaganda i duchowieństwo. Nawet nowo powstałe Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich, podobnie jak na terenie Wielkopolski, opanowane były przez socjaldemokrację niemiecką.

Rewolucyjne nastroje ludności polskiej zaniepokoiły władze niemieckie Górnego Śląska, które zdopingowały rząd Rzeszy do przerwania na Śląsk 117 dywizji piechoty generała Karla Höfera i rozlokowania jej w rejonie Raciborza — Krapkowic i Koźla. Niezwykle szybko rozwijano oddziały „Grenzschutzu” oraz oddziały „Bürgerwehren” („Straż Obywatelska”) utworzone w 35 powiatach i stanowiące uzupełnienie niemieckiej policji.

Pierwszymi ofiarami wzmagającego się terrorku padli polscy i niemieccy komuniści, członkowie „Spartakusa” oraz lewicowi działacze związkowi obu narodowości.

W odpowiedzi na terror i knowania rządu Rzeszy w styczniu 1919 r. na polecenie poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej powołano na Górnym Śląsku konspiracyjną **Polską Organizację Wojskową (POW)**. Poznańska Naczelna Rada Ludowa, która skupiła w swych rękach całokształt spraw w byłym zaborze pruskim, podobnie jak w czasie



Walki powstańców wielkopolskich

powstania wielkopolskiego wielokrotnie dawała wyraz pogładowi, że „oczekuje rozstrzygnięcia sprawy polskiej na konferencji pokojowej, a drogą zbrojnych zamachów nie zamierza stwarzać faktów dokonanych”.

Na szczęście lud Śląska był innego zdania. Obawa o przyszłość ziemi śląskiej, spotęgowana przez terror niemiecki i nieprzychylną dla Polski decyzję konferencji wersalskiej, spowodowała gwałtowny wzrost nastrojów narodowowyzwoleńczych. Ludność polska żądała od kierownictwa Naczelnej Rady Ludowej wybuchu zbrojnego powstania.

Na takim stanowisku stała również większość konspiracyjnych przywódców POW, którzy przewidując machinacje dyplomacji niemieckiej w Wersalu oraz nie mając nadziei na otrzymanie pomocy zbrojnej ze strony państwa polskiego, widzieli szansę na wyzwolenie ziemi śląskiej w zbrojnej walce przy współudziale wojsk wielkopolskich.

1 maja na ulice śląskich miast wyległo 200 tysięcy manifestantów, aby domagać się zniesienia oblężenia, wolności prasy i stowarzyszeń, usunięcia „Grenzschatzu” i zjednoczenia Górnego Śląska z Polską.

„Stan umysłów na Górnym Śląsku — czytamy w depeszy rządu polskiego do Komitetu Narodowego Polskiego z dnia 21.07.1919 r. — rozjątrzony do żywego ciągłymi gwałtami i bezprawiami władz niemieckich. Rząd polski używa całego swego wpływu dla powstrzymania wybuchu rozpaczey”.

Usiłowania rządu polskiego oraz endeckich działaczy, choć przynosiły rezultaty w pierwszym etapie, nie mogły już dłużej być skuteczne. W lipcu

i sierpniu robotniczy Śląsk znów strajkował. W odpowiedzi 15 sierpnia „Grenzschutz” dokonał krwawej masakry w Mysłowicach, gdzie zabito 7 osób. Mord niewinnych ludzi spowodował gwałtowny wybuch nastrojów antyniemieckich. Stały prawie wszystkie huty i kopalnie. W nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku Komitet Wykonawczy POW wydał rozkaz rozpoczęcia powstania zbrojnego.

Powstanie choć nie miało jednolitego kierownictwa i nie było dla Niemców zaskoczeniem w pierwszym okresie przyniosło powstańcom poważne sukcesy. Kolejne starcia w Gołkowicach, Paprocanach, Tychach i Pszowie zakończone zostają klęską „Grenzschutzu”. Następnego dnia zasięg walk powstańczych obejmuje powiaty: pszczyński, rybnicki, tarnogórski, katowicki i bytomski, gdzie walki toczą się ze zmiennym szczęściem. Szczególnie zacięte zmagania z regularnymi oddziałami armii niemieckiej trwały w Szopienicach, Bobrku, Łagiewnikach, Liszowcu, Lipinach, Gortartowicach, Bogucicach, Godowie i Małej Dąbrowce.

Regularne wojska niemieckie, doskonale uzbrojone, stopniowo zaczęły uzyskiwać przewagę, wypierając powstańców z opanowanych przez nich rejonów. Słabo uzbrojone oddziały powstańcze pozbawione pomocy, uzbrojenia i zaopatrzenia nie były w stanie stawiać długo oporu. Widząc bezskuteczność dalszych walk, dowództwo powstania 24 sierpnia wydało rozkaz jego zaprzestania. Jeden z wojskowych obserwatorów tak pisał wówczas do rządu polskiego: *„Powstańcy posiadają karabiny w stosunku prawie jeden na sto ludzi,*

nie mówiąc już o chlebakach, nabożnicach itp. przedmiotach; powstańcy nie mają częstokroć ko-szul, mydła, ręczników, misek i chodzą w podar-tych butach”.

Rząd polski negatywnie ustosunkowany do wal-ki zbrojnej nie udzielił pomocy walczącym. Nawet w czasie toczących się krwawych walk powstańcy na próżno czekali na pomoc w postaci żywności i uzbrojenia.

W powstaniu nie brał udziału również żaden od-dział Wojska Polskiego, choć wzdłuż granicy gór-nośląskiej stała w pogotowiu armia Hallera, a także Pułk Strzelców Bytomskich stworzony z Grónoślązaków.

Naród polski był innego zdania. Na wiecach w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Sosnowcu i in-nych miastach okazywał solidarność z walczącym ludem Górnego Śląska, domagając się interwen-cji rządu oraz dostarczenia walczącym braciom broni i żywności.

W chwili przerwania powstania, w obawie przed szalejącym terrorem i represjami, 22 tysiące po-wstańców przekracza granicę, uchodząc do Polski. Wśród nich (umieszczonych w obozach w Sosnow-cu, Szczakowej, Jaworznie i Oświęcimiu) zapa-nowało rozgoryczenie i uzasadniona niechęć do rządu polskiego za jego politykę śląską.

Pierwsze powstanie śląskie, pomimo klęski, było żywym protestem mas ludowych przeciwko ucis-kowi narodowemu i społecznemu. Było dowodem determinacji i patriotyzmu ludu śląskiego, który wiedział, że o powrót Śląska do Polski trzeba walczyć z bronią w ręku.

W styczniu 1920 r. powstańcy święcili swój pierwszy zbrojny sukces: na mocy postanowień traktatu wersalskiego „Grenzschutz” opuścił terytory plebiscytowe, a na jego miejsce wkroczyły, gorąco witane przez ludność polską, wojska koalicji. W lutym w Bytomiu powstał **Polski Komitet Plebiscytowy**, którego komisarzem mianowany został przez rząd polski **Wojciech Korfanty**. Utworzono również sieć organizacji zajmujących się przygotowaniem plebiscytu z Centralnym Komitetem Plebiscytowym w Warszawie.

Rozpoczęła się szeroka kampania plebiscytowa prowadzona przez obie strony z całą gwałtownością. W powiatach, wsiach, zakładach pracy odbywały się wiece i masówki, nierzadko rozbijane przez bojówki niemieckie. Do zaciętych starć doszło w Wojnowicach, Tworkowie, Polskiej Cerkwi, Małej Grudyni, Ostroźnicy, Głogówku, Bytomiu. W Lublińcu i Oleśnie bojówkarze rozbili manifestację ludności polskiej, a w Opolu, w mieście, gdzie urzędowała Komisja Międzysojusznicza, Polacy staczali zażarte boje z niemieckimi napastnikami. 28 maja dwudziestotysięczny tłum zaatakował siedzibę Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu, demolując go doszczętnie. W czerwcu podobny los spotkał konsulat polski w Opolu oraz komitet plebiscytowy w Koźlu.

Latem 1920 roku nastąpiły niezwykle krytyczne chwile dla młodego państwa polskiego toczącego wojnę ze Związkiem Radzieckim. Propaganda niemiecka skwapliwie wykorzystała tę okazję, pokazując Polskę jako bankruta wyczerpanego wojną. W sierpniu rozpoczęto brutalne napady na polskie

placówki plebiscytowe i ich działaczy, a nawet oddziały armii francuskiej. W tej sytuacji, wyzyskując zdeterminowanie ludności wobec zbrodniczych poczynañ i gwałtów niemieckich oraz wobec niezdecydowanej postawy władz koalicyjnych, **Komenda POW w nocy z 19 na 20 sierpnia wydała rozkaz rozpoczęcia walki.**

Oficjalnym celem **drugiego powstania śląskiego** było usunięcie znienawidzonej policji niemieckiej i zastąpienie jej strażą obywatelską. Walka powstańcza rozgorzała z całą zaciętością w powiatach: raciborskim, pszczyńskim, rybnickim, katowickim, gliwicko-zabrzańskim, tarnogórskim, bytomskim, toszeckim i lublinieckim. Walki toczyły się również w Mysłowicach, Chorzowie, hucie Baildon, hucie Pokój, Hołodunowie, Wodzisławiu i innych miastach. W ich wyniku powstańcy rozbijają posterunki policji oraz zdobywają wiele broni i sprzętu wojskowego.

. 24 sierpnia 1920 r. Komisja Międzysojusznicza zażądała zaprzestania walki. Dziewiętnastotysięczna armia powstańcza zastosowała się do tego zarządzenia.

Drugie powstanie śląskie przyniosło poważne efekty zgodne z dążeniami Polaków, a mianowicie:

- złamany został w pewnym stopniu terror niemiecki;

- nastąpiło częściowe równouprawnienie ludności polskiej;

- rozwiązano niemiecką policję bezpieczeństwa („Sicherheitspolizei”);

- powołano Policję Górnego Śląska, tzw. Apo,

złożoną w połowie z Polaków i w połowie z Niemców;

— na obszarach północnych i zachodnich umożliwiono pracę rozbitym przez niemieckie bojówki polskim komitetom plebiscytowym.

5 stycznia 1921 roku Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa ogłosiła regulamin plebiscytowy. Zawierał on niekorzystny dla Polski punkt, który przyznawał prawo głosu osobom urodzonym na obszarze plebiscytowym, ale od lat zamieszkałym poza jego granicami.

Plebiscyt, którego termin wyznaczono na dzień 20 marca 1921 r. odbywał się w atmosferze całkowitej zależności elementu polskiego od junkrów i fabrykantów niemieckich.

*„Polacy znajdowali się również pod nieustannym naciskiem niższych organów administracji państwowej, nie zmienionych przez władze okupacyjne, duchowieństwa, partii politycznych i organizacji społecznych. Aczkolwiek władzę na obszarze plebiscytowym sprawowała neutralna Komisja Międzysojusznicza, to jednak prosty człowiek stykał się w swej codziennej praktyce prawie wyłącznie z przedstawicielami władzy narodowości niemieckiej, przy czym rola administracji fabrycznej była chyba najbardziej decydująca”.*⁵

Dzień plebiscytu upłynął we względnym spokoju. W głosowaniu wzięło udział 1 181 tysięcy osób, w tym 186 tysięcy emigrantów z Niemiec i 10 tysięcy z Polski. Wyniki głosowania były następujące: za pozostawieniem Górnego Śląska Niemcom

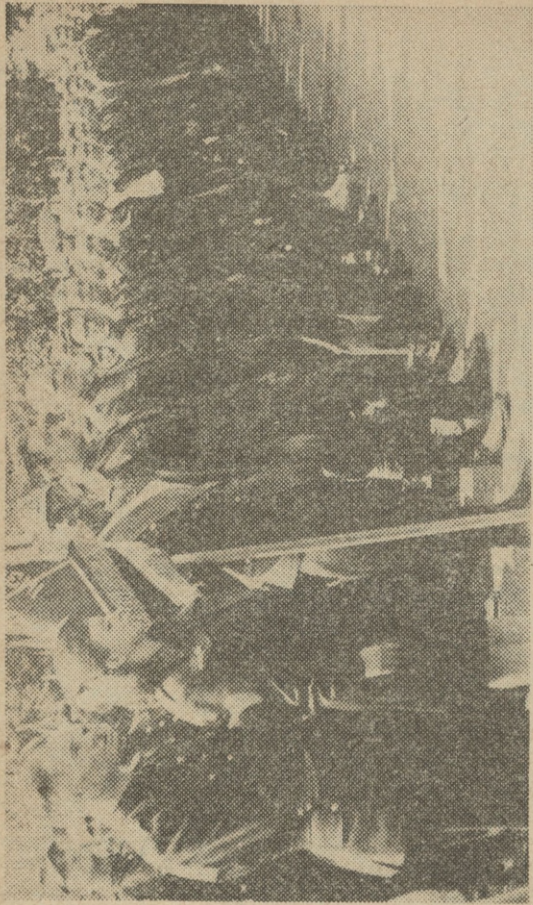
⁵ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, Warszawa 1967, s. 142.

wypowiedziało się 702 tysiące osób — 60⁰/₀ głosujących; za powrotem do Polski 479 tys. osób — 40⁰/₀ głosujących; za Polską głosowały 682 gminy, czyli 46,3⁰/₀ — za Niemcami głosowały 792 gminy, czyli 53,7⁰/₀.

Jak z tego wynika, gdyby odliczono głosy emigrantów, przewaga niemiecka wyniosłaby tylko 55 tysięcy głosów.

W czasie głosowania ludność polska poddana została oddziaływaniom tysięcy propagandystów, kleru i przemocy licznych bojówek oraz dokonano machinacji fałszerskich. Ludność wiejska w powiatach północnych i zachodnich, zgodnie z życzeniem niemieckich obszarników, doprowadzana była do lokalu wyborczego przez właściciela folwarku lub jego rządcę. Na porządku dziennym było okupowanie lokali, terroryzowanie polskich członków komisji wyborczej, a fałszerstwa przyjmowały takie rozmiary, że w niektórych gminach ilość oddanych kartek przekraczała ilość uprawnionych do głosowania.

Bezpośrednio po głosowaniu Polski Komitet Plebiscytowy sporządził wykaz kilku tysięcy nadużyć oraz fałszerstw dokonanych podczas głosowania. Pomimo przegranej, jeżeli się zważy warunki w jakich plebiscyt przebiegał, uznać należy jego wyniki za sukces dla Polaków. Ludność polska jeszcze raz zamanifestowała swój entuzjazm i poświęcenie dla Ojczyzny. Polacy po latach okrutnej germanizacji, żyjąc w warunkach podłości, przekupstwa i sprzedajności, nie dali się zastraszyć, wykazując niebywały patriotyzm i przywiązanie do Ojczyzny.



Na Warmii, Mazurach, Śląsku i Pomorzu — prastarych ziemiach polskich, osiedliło się wielu dawnych żołnierzy. Na zdjęciu zjazd osadników wojskowych

W końcu kwietnia Górny Śląsk obiegła wiadomość, że Komisja Międzysojusznicza w Opolu zaproponowała Radzie Najwyższej przyznanie Polsce tylko dwóch powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego i kilku wiosek powiatu katowickiego oraz że przemysłowcy niemieccy mają zamiar zniszczyć huty i kopalnie na terenach, które otrzymać miała Polska. Wiadomość ta wywołała ogromne wzburzenie i wyjątkowe podniecenie społeczeństwa polskiego. 1 maja stanęły kopalnie i huty, a następnego dnia zamarło życie Górnego Śląska. **W nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło trzecie powstanie śląskie.** W historyczną noc tysiące ochotników tworzyło kompanie, bataliony i pułki, które realizowały wyznaczone przez Komendę Główną POW zadania.

Z niezwykle zapalą przystąpiono do rozbrajania posterunków niemieckiej policji, uzbrojonych bojówek, zajmowania urzędów publicznych i zakładów pracy.

Zaskoczenie przeciwnika było zupełne. 3 maja w rękach polskich znalazły się powiaty: pszczyński, rybnicki, prawobrzeżny raciborski, katowicki, bytomski, zabrzański, tarnogórski, większa część lublinieckiego i gliwickiego. Pomimo że od 5 maja Niemcy zaczęli stawiać bardziej zacięty opór, powstanie rozwijało się zwycięsko na całej linii. W rękach Polaków znalazło się Opole, Ozimek, Kluczbork. Zdobyto również ważne punkty strategiczne — Kędzierzyn i port w Koźlu. Pokonani Niemcy wycofywali się za Odrę. Ich odwrót osłaniali Włosi. Nie była to zresztą jedyna forma pomocy niesiona Niemcom przez wojska włoskie.

Juz w pierwszych dniach walki robotnicy Górnego Śląska zwrócili się do wszystkich organizacji robotniczych świata z gorącym apelem, aby poparli zbrojny wysiłek Górnosłazaków:

„Uciemiężony i uciskany od wieków przez niemieckich kapitalistów, bankierów i junkrów robotnik polski Górnego Śląska churycił za broń i nie da jej sobie wydrzeć nikomu, dopóki nie zdepcze międzynarodowych intryg, które ziemię śląską zaprzedać chcą kapitalizmowi niemieckiemu...

Wy, którzyście na barykadach z bronią w ręku zdobywali swe prawa, rozumiecie dobrze, jak świętą, sprawiedliwą i słuszną jest walka uciemiężonych przeciwko gnębicielem, wyzyskiwanych przeciwko wyzyskowi, zaprzędanych przeciwko targom i frymarkom nieuczciwych kupców. Niech przed rządy Wasze, niech do uszu dyplomatów Waszych, podniesie się Wasz gromki i nieustępliwy głos: Nie pozwolimy sprzedać polskiego robotnika na Górnym Śląsku! Solidaryzujemy się z jego walką! Uważamy ją za słuszną i sprawiedliwą”.

A tymczasem w szeregi walczących zaciągało się tysiące młodych ochotników z Kongresówki, Małopolski i Wielkopolski, aby zbrojnym czynem oraz przelaną krwią wnieść swój patriotyczny wkład w dzieło zachowania ziemi śląskiej dla Polski.

„Godzina wolności wybiła — głosiły odezwy — stajemy się panami własnego domu, będziemy mądrymi gospodarzami”.

10 maja Komisja Międzysojusznicza ogłosiła rozejm i ustaliła linię demarkacyjną między obu walczącymi stronami. Linia ta biegła wzdłuż Odry na odcinku od Bogumina do Dziergowic i ciągnęła

się przez Fosowskie, Dobrodzień ku Bodzianowicom.

Niemcy nie dali jednak za wygrane. Po okresie cofania się pod naporem ofensywy powstańczej, na Śląsk napłynęły tymczasowe formacje regularnych oddziałów oraz ochotnicze, osławione „Freikorpsy”. Oddziały niemieckie skoncentrowane głównie w rejonie Krapkowic i Gogolina przystąpiły w drugiej połowie maja do kontr ofensywy nad Odrą w rejonie Kędzierzyna oraz u podnóża Góry Św. Anny.

„Miarą zaciekłości walk i bohaterstwa — pisał prof. H. Zieliński w „Zaraniu Śląskim” (zesz. 1a, Katowice 1961) — znacznie słabszych oddziałów powstańczych może być fakt, że szereg miejscowości w rejonie Góry Św. Anny kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Niejednokrotnie dochodziło do zaciętych walk na bagnety. Niektóre kompanie powstańcze zostały tak dalece wykrwawione, że ich stan osobowy sięgał zaledwie 15—20 ludzi zdolnych do walki. Zdarzało się, że poszczególne oddziały powstańcze pozostawały niezłuzowane przez rezerwy — których prawie nie było — przez kilkadziesiąt godzin bez przerwy w ogniu walki”.

Na początku czerwca front wojsk powstańczych chwiał się pod ciosami nieprzyjaciela. Niemcy, którzy zgromadzili duże siły, atakowali linie powstańcze na południe i południowy wschód od Góry Św. Anny. Oddziały powstańcze zaciekle broniły każdej piędzi ziemi, niszcząc mosty, opóźniając skutecznie tempo natarcia. Pewne osiągnięcia terytorialne okupili Niemcy dużymi stratami.

Komisja Międzysojusznicza po wielu zabiegach dyplomatycznych zdołała nakłonić wreszcie walczące strony do utworzenia strefy neutralnej. 5 lipca, zgodnie z układem podpisanym przez obie strony, oddziały polskie i niemieckie opuściły teren plebiscytowy.

Trzecie powstanie śląskie po 8 tygodniach krwawych walk zostało zakończone. Wzięło w nim udział około 55 tysięcy ludzi. W walkach o polskość ziemi śląskiej oddało życie 1218 powstańców, a 794 odniosło ciężkie rany.

Powstania śląskie zadokumentowały światu niezłomną wolę ludu śląskiego zjednoczenia z Polską i były decydującym argumentem, rzuconym na szalę bezpośrednio przed podjęciem przez państwa ententy decyzji co do losów Górnego Śląska.

Powstania te stanowiły wynik pracy i wysiłków wielu pokoleń Polaków, którzy przetrwali lata niewoli i germanizacji z uporem wychowując lud śląski w duchu miłości do swojej prawdziwej Ojczyzny.

Ofiarna walka powstańców uratowała te ziemie dla kraju. Tam, gdzie zawiodła dyplomacja, zdecydowała krew. 12 października 1921 roku Rada Najwyższa Ligi Narodów podjęła decyzję o podziale Górnego Śląska między Polskę i Niemcy. Do Polski wróciły w całości powiaty: pszczyński, rybnicki, katowicki, Królewska Huta (chorzowski), lubliniecki, tarnogórski, świętochłowicki, Rybnik i Pszczyna, a więc zaledwie około 30⁰/₁₀ obszaru plebiscytowego. Na otrzymanym przez Polskę terytorium znajdowała się jednak przeważająca część przemysłu górnośląskiego: 53 — na 67 istniejących

kopalń węgla, 10 — na 15 kopalń cynku i ołowiu, 9 — na 14 stalowni i 22 — na 37 wielkich pieców.

W czerwcu 1922 roku nastąpiło uroczyste przejęcie terenów przyznanych Polsce. Decyzja w sprawie Górnego Śląska pomimo swego nowego kształtu nie mogła zadowolić Polaków. W granicach Niemiec pozostawało nadal pół miliona naszych rodaków. Jednak dzięki czynowi zbrojnemu Polska otrzymała znacznie więcej, niż miała otrzymać przed powstaniem. Był to wielki krok ludu śląskiego ku Ojczyźnie.

4. Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu

Ostateczna decyzja zwycięskich mocarstw w sprawie ziem północnych była niezwykle krzywdząca dla Polski. Przewidywała utworzenie Wolnego Miasta Gdańska oraz przeprowadzenie plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu.

Decyzje ententy pobudziły rząd niemiecki do zorganizowania na obszarach plebiscytowych szeroko zakrojonej działalności nacjonalistycznej w celu zapewnienia sobie zwycięstwa w plebiscycie.

„Policja, żandarmeria, znacznie powiększona — pisał „Kurier Poznański” z dn. 5.10.1919 r. — wyprawia tam istne orgie. Każdy urzędnik pełni funkcję agenta i szpiega w stosunku do ludności polskiej. Życie polskie krępuje się na każdym kroku”.

W miastach i gromadach grupy agitatorów niemieckich zbierały oświadczenia od mieszkańców, że będą głosować za Niemcami, powoływały mężów

zaufania (1 — na 15 mieszkańców) oraz zbierały pieniądze na fundusz plebiscytowy.

Niemieckie Rady Ludowe i Związki Ojczyźniane objęły swą działalnością niemal całą ludność bez względu na jej wyznanie, język, przynależność polityczną czy narodową. Kto nie chciał być poświadczony o zdradę stanu musiał do tych związków należeć.

„Propaganda niemiecka obrzucała Polskę i Polaków oszczerstwami — pisał angielski uczony Sorolea — Prusacy starali się udowodnić, że uciskają Polaków w imię wyższej cywilizacji. Naród, który w czasach nowożytnych wydał takiego myśliciela jak Kopernik, takiego bohatera jak Sobieski, takiego artystę jak Chopin, takiego wieszczę jak Mickiewicz, wreszcie uczoną tej miary co Maria Skłodowska-Curie, naród taki nie może być rasą bezwzględnie niższą od ociężałego Prusaka, nie może pozostać dłużej ofiarą przemocy”.

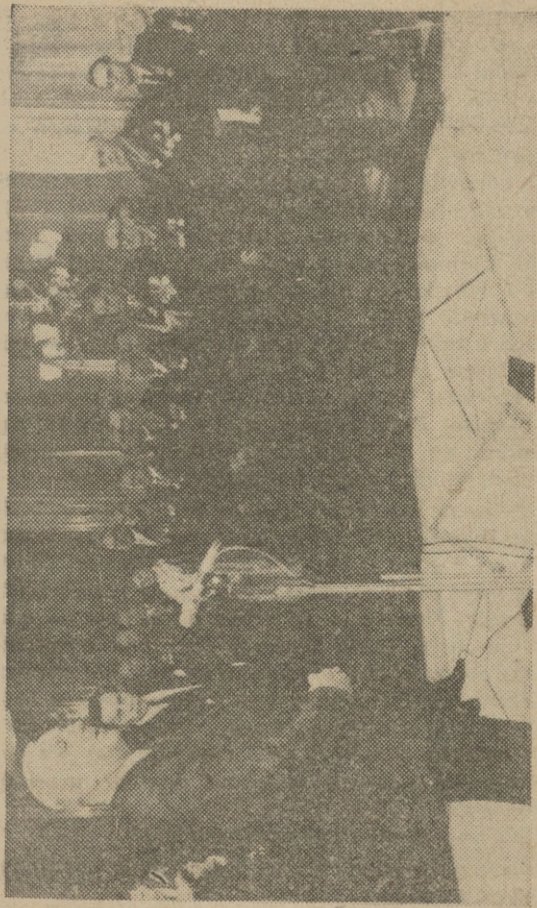
Brak równouprawnienia w działalności propagandowej spowodował gwałtowne protesty Polaków. Niemcy obawiając się sankcji jakby nieco osłabili nasilenie akcji terrorystycznej.

Pod koniec 1918 r. i na początku 1919 r. powstają Komitety dla Spraw Polskich oraz Rady Ludowe, które stawiają wobec władz niemieckich żądania w zakresie:

- stworzenia możliwości rozbudzania poczucia więzi narodowej;

- równych praw dla Polaków w okresie plebiscytu;

- umożliwienia rozwijania działalności oświatowej i kulturalno-artystycznej.



Dekoracja zasłużonych powstańców śląskich — bojowników o utrwalenie i zachowanie polskości Śląska

Komitety dla Spraw Polskich oraz Rady Ludowe przeprowadzają udane wiece w Gietrzwałdzie, Sząbruku, Barczewku, Ramsowie, Lamkowie, Klewkach oraz przyczyniają się do sukcesów przedstawicieli ludności polskiej w wyborach do szeregu rad miejskich.

W odpowiedzi Niemcy w większych miastach umacniali stale garnizony armii niemieckiej, przygotowując je do walki z polskimi masami ludowymi. Ludność polska pozbawiona Polskiej Organizacji Wojskowej niezdolna była jednak do zorganizowania walki konspiracyjnej. Jediną formą jej oporu były strajki i demonstracje, które wybuchają latem 1919 r.

W czerwcu 1919 r. powstał w Warszawie Mazurski Komitet Plebiscytowy, który w lutym 1920 r. przeniósł się do Olsztyna, gdzie wydał odezwę, w której między innymi czytamy:

„Plebiscyt ma rozstrzygnąć czy Mazury będą do nas należeć. W kraju Mazurów jest 18 miast, 1 800 wsi i 3 300 rybnych i pięknych jezior. Chcemy je mieć dla wzmocnienia Ojczyzny i rozszerzenia jej granic. Mazury — to droga na Bałtyk — musimy je mieć, jeżeli chcemy zapewnić ojczyźnie rozwój gospodarczy. Mazury leżą trzy dni marszu od Warszawy. Bezpieczeństwo stolicy wymaga byśmy je mieli. Mieszka tam pół miliona blisko ludności polskiej z mowy, krwi i obyczajów: nie pozwolimy by naszych rodaków gnębiła przemoc krzyżacka!

Nie damy ziemi skąd nasz ród!”.

Polacy na licznych wiecach wysuwali postulaty, w których żądano:

— zdemobilizowania niemieckiej Straży Bezpieczeństwa i Straży Mieszkańców;

— przybycia na tereny plebiscytowe większych sił wojsk koalicyjnych;

— wydalenia z terenu plebiscytowego wszystkich osób nie uprawnionych do głosowania;

— obsadzenia urzędów starosty i inspektorów urzędnikami państw koalicji, a niższych przez dwie osoby: Polaka i Niemca;

— nieprzyznawania prawa do głosowania osobom urodzonym ale nie mieszkającym na terenie plebiscytowym;

— oddania broni palnej i amunicji;

— zupełnego równouprawnienia języka;

— odroczenia plebiscytu na Warmii o dwa, a na Mazurach — o pięć lat.

Żądań Polaków nikt wówczas nie traktował poważnie. Olsztyńska Komisja Sojusznicza nie kryła wcale swego proniemieckiego postępowania.

Plebiscyt zgodnie z postanowieniami mocarstw alianckich przeprowadzony został 11.07.1920 r. W dniu głosowania na skutek oszukańczych machinacji niemieckich głosujący mieli się wypowiedzieć nie za Niemcami i Polską, lecz za Prusami Wschodnimi (Ostpreussen) lub Polską, co stało się źródłem wielu nieporozumień. Sam akt głosowania odbywał się w następującej atmosferze:

Przy stole komisji siedział żandarm pruski i śledził przebieg głosowania; komisja zapisywała nazwiska tych, którzy głosowali za Polską; za głosującym chodził najczęściej agent niemiecki, a przekupstwo lub bicie Polaków było zjawiskiem powszechnym.

Jak przewidywano wyniki plebiscytu były niekorzystne dla Polski. Na Powiślu na Prusy Wschodnie padło — 96 894 głosów; na Polskę — 7 947 głosów; w głosowaniu nie wzięło udziału — 41 869 Polaków, którzy bojkutowali plebiscyt. Niemcy zapewnili tu sobie dodatkowo 4 tys. głosów emigrantów. Na Warmii i Mazurach na Prusy Wschodnie padło — 363 209 głosów; na Polskę — 7 980 głosów. W głosowaniu nie wzięło udziału około 40 tys. Polaków, a po stronie niemieckiej głosowało dodatkowo 26 tys. emigrantów. Nawet w powiatach, gdzie ludność polska należała do zdecydowanej większości — ponieśliśmy klęskę. Na tereny te sprowadzono tysiące emigrantów, a gądzinówki Worgitzkiego szerzyły dezorientację.

Ostatecznie Konferencja Ambasadorów przyznawała Polsce trzy gminy na mazurskim obszarze plebiscytowym oraz pięć gmin na prawym brzegu Wisły. Decyzją tej Konferencji Gdańsk — piastowski gród nad Bałtykiem — oderwany został ponownie od Polski, otrzymując prawa Wolnego Miasta. Polska na podstawie artykułu 104 miała możność korzystania z portu oraz mogła prowadzić sprawy zagraniczne Wolnego Miasta Gdańska.

31 marca 1922 roku wojska polskie i niemieckie obsadziły wytyczoną przez wielkie mocarstwa granicę państwową.

Pomimo stanowczych protestów około pół miliona ludności polskiej — skazanej na niemiecką niewolę — mocarstwa zachodnie pozostały niewzruszone. Po plebiscycie rozpoczęła się gehenna Polaków, którzy głosowali lub agitowali za Polską.

Większość z nich poznało gorzki smak pruskiego bezprawia.

Pomimo przegranego plebiscytu życie polskie nie zamarło. Rozbudzona świadomość narodowa rodziła wiarę przetrwania i nadzieję powrotu do Macierzy.

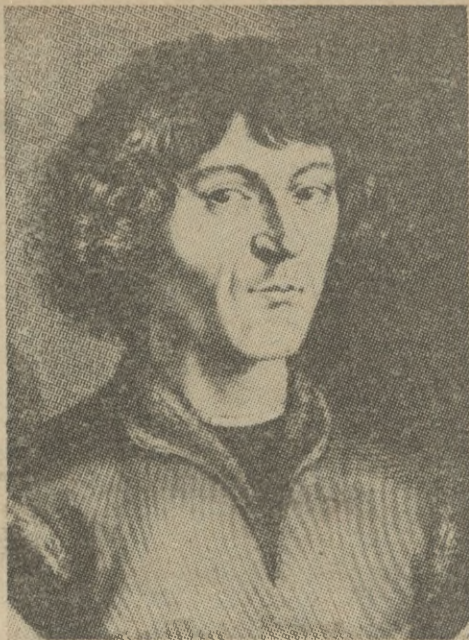


Powstanie wielkopolskie, powstania śląskie oraz plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu zamyka ważny okres walki narodu polskiego o kształt granic zachodnich i północnych po I wojnie światowej.

Uchwały wersalskie oraz postanowienia Ligi Narodów pozostawiały w ramach państwa niemieckiego duże połacie ziemi polskiej, a mianowicie: Śląsk Opolski, Warmię, Mazury, Powiśle, Kaszuby, Ziemię Łódzką, Ziemię Babimojską, Ziemię Lubuską, Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie.

Wyniki plebiscytu nie odzwierciedliły istotnego układu stosunków narodowościowych, dlatego mieszkający tam Polacy nigdy nie pogodzili się z decyzją oderwania ziemi rdzennie polskiej od Macierzy i podejmowali walkę o obronę swoich praw narodowych.

Po plebiscycie sprawa jednolitego występowania ludności polskiej w obronie swej narodowości w Niemczech była niezwykle trudna. Rozbudzona przynależność narodowa Polaków przygotowana była na najwyższe ofiary. Rozwój polskiego ruchu narodowego doprowadził do utworzenia **Związku Polaków w Niemczech**, który skupił wokół siebie



Mikołaj Kopernik — genialny astronom polski, bojownik o polskość ziemi warmińskiej

wszystkie organizacje ziem polskich zagarniętych przez Niemcy.

Związek Polaków w Niemczech skutecznie przeciwdziałal germanizacji, kładąc ogromne zasługi dla sprawy zachowania polskości. Kongres Związku uchwalił uroczyste *Pięć Prawd* — wiary i wy-

trwania, które stały się modlitwą i nadzieją Polaków na tych terenach.

Prawda I — „Jesteśmy Polakami”.

Prawda II — „Wiara ojców naszych jest wiara naszych dzieci”.

Prawda III — „Polak Polakowi bratem”.

Prawda IV — „Co dzień Polak narodowi służy”.

Prawda V — „Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce źle”.

Symbolem Związku było Rodło stylizujące bieg Wisły, która scala ziemię polską od swych źródeł do ujścia, a hymn zawierał m.in. słowa:

*„I nie ustaniem w walce,
siłę słuszności mamy
i mocą tej słuszności
wytrwamy i wygramy”.*

Ważną rolę spełniali posłowie polscy do sejmu pruskiego, którzy niezwykle ofiarnie walczyli o prawa dla polskiej mniejszości, o szkołę polską, o prawo zachowania mowy ojczystej. Podobną rolę spełniała prasa polska, której redaktorami byli ludzie najwyższej miary. Jeszcze w latach trzydziestych, kiedy terror polityczny groził poważnymi represjami w stosunku do redaktorów, na łamach „Gazety Olsztyńskiej” można było przeczytać: „Nie skarżymy się, nie lamentujemy. To wszystko już było. Mały zwrot ku stosunkowo niedalekiej przeszłości dostarczy brzemiennych w gorzką prawdę dowodów. Był Bismarck i nie szczędzący ofiar «Kulturkampf». Była ustawa o wywłaszczeniu, był wóz Drzymały. Był plebiscyt

i Maks Worgitzki... Minął Bismarck i «Kulturkampf» a pozostali... nieugięci Polacy».

Ruch polski rozwinął również swą działalność w regionalnych stowarzyszeniach oświatowych, gospodarczych, kulturalnych, młodzieżowych i sportowych, skutecznie przeciwstawiając się brutalnym aktom dyskryminacji.

W okresie dojścia Hitlera do władzy sytuacja Polaków w Niemczech uległa znacznemu pogorszeniu. Cała działalność polskich organizacji szkolnictwa, prasy została policyjnie zniesiona. Aresztowania objęły przede wszystkim działaczy politycznych, społecznych i związkowych, nauczycieli i księży.

Za sprawę polską w katowniach Majdanka, Stutthofu, Dachau, Działdowa i Królewca umierało męczeńską śmiercią tysiące najlepszych synów ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Tylko nieliczna grupa przetrwała i doczekała się wolności.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Niemiecki najeźdźca, śmiertelny wróg narodu polskiego i całej Słowiańszczyzny, został w 1945 roku rozgromiony wspólnym wysiłkiem narodów. Ziemie zrabowane przez Krzyżaków, Prusaków i przez Hitlera wróciły na zawsze do Macierzy.

B. TRADYCJE WALK „ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ”

Temat 4

POLACY W WALKACH O WOLNOŚĆ INNYCH NARODÓW XVIII I XIX WIEKU

Walka patriotów polskich o wolność Ojczyzny przeciwko obcym zaborcom spletała się nierozdzielnie z walką innych ludów Europy o wolność i postęp społeczny. Państwa zaborcze stanowiły ostoję wstecznictwa i ucisku, wspierały klasy panujące w innych krajach. Ich wojska zaciekle tłumiły wolnościowe dążenia własnych i obcych narodów.

Dążenia wolnościowe naszego narodu niejednokrotnie uniemożliwiały zaborcom interwencję przeciw narodom walczącym o swe wyzwolenie, o obalenie znienawidzonych rządów. Polacy byli więc naturalnymi sprzymierzeńcami tych narodów. I na odwrót, wszelka walka o wolność i niepodległość w każdym zakątku kuli ziemskiej, godząc w reakcyjne potęgi i rządy, osłabiała siły zaborców. Polacy żyjący w niewoli i ucisku byli zawsze wyczuleni na sprawę wolności i dlatego walczyli o nią wszędzie. Ruchy wyzwolenicze Polski łączyła głęboka więź z siłami demokracji i rewolucji na świecie. Liczne zastępy polskich patriotów i demo-

Kratów zapisały się chlubnie w historii walk wyzwolńczych innych narodów. Z myślą o wolność ludu generałowie Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski walczyli za oceanem o niepodległość Republiki Stanów Zjednoczonych. Hasło „Wszyscy ludzie wolni są braćmi” prowadziło do walki Legiony Dąbrowskiego we Włoszech i w Austrii. Szlachetne wezwanie: „Za wolność Waszą i naszą” wiodło później gen. Bema do szeregów rewolucji węgierskiej w 1849 r., a generałów Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego na barykady Komuny Paryskiej. Głęboka więź łączyła patriotów polskich z demokratami rosyjskimi — dekabrystami, a w założeniach powstania w 1863 roku leżał sojusz organizacji powstańczej „Czerwonych” z rewolucjonistami rosyjskimi spod znaku „Ziemi i Woli”.

1. Udział Polaków w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki

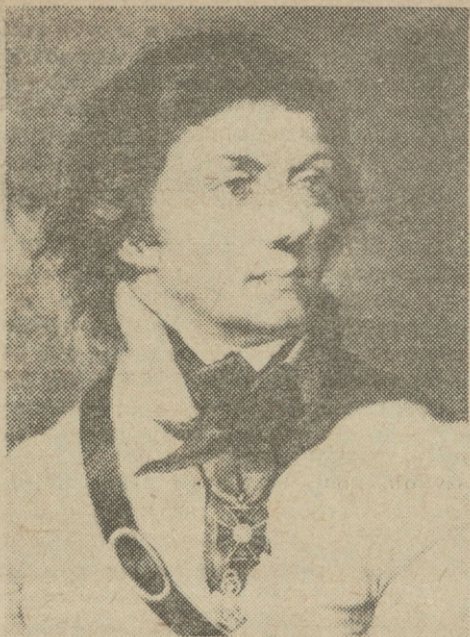
W latach 1775—1783 toczyła się wojna wyzwolénca ludności kolonii angielskich w Ameryce Północnej. Amerykanie, w większości pochodzenia angielskiego — chwycili za broń do walki przeciwko panowaniu monarchy angielskiego, wysuwając hasła uwolnienia się z zależności od Anglii i równości wszystkich obywateli europejskiego pochodzenia.

Amerykańska wojna o niepodległość znacznie się różniła pod względem celów, walki, składu

osobowego walczących armii, a nawet taktyki od innych współczesnych wojen. W walkach z Anglikami Amerykanie zastosowali nową taktykę, której typowa najemna armia angielska nie mogła stosować i wobec której Anglicy byli bezsilni. Przeciwno wojskom angielskim walczącym w sztywnych, nieporadnych liniach „wystąpiły w amerykańskiej wojnie o niepodległość — jak pisał o tym Fryderyk Engels w Anty-Dühringu — zastępy powstańcze, które nie знаły wprowadzić musztry, ale tym lepiej umiały strzelać ze swych długich strzelb, walczyły o swe najżywniejsze interesy i dlatego nie dezercerowały, tak jak wojska najemne i nie czyniły Anglikom tej przyjemności, żeby występować przeciw nim równie w linii i na otwartej płaszczyźnie, lecz działały w luźnych, szybko poruszających się kolumnach strzelców i pod osłoną lasów. Linia była tu bezsilna i uległa niewidzialnemu i nieosiągalnemu przeciwnikowi. Wynaleziona została tyraliera — nowy sposób walki w związku ze zmianą materiału żołnierskiego”.

Wyzwolencza wojna Amerykanów z angielskimi kolonizatorami, która — jak wynika z oceny dokonanej powyżej przez F. Engelsa — miała charakter wojny sprawiedliwej, wojny o wolność i niepodległość, była niezwykle popularna wśród kół postępowych w całej ówczesnej Europie. Wielu ochotników — w szczególności z Francji, Polski i Niemiec — udało się za Atlantyk, by walczyć o wolność zjednoczonych stanów Ameryki.

Wśród Polaków, którzy wzięli udział w tej wojnie po stronie Amerykanów na pierwszy plan



Tadeusz Kościuszko — naczelny inżynier
w armiach amerykańskich — północnej
i południowej

wysuwają się dwie postacie — Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego.

Tadeusz Kościuszko przybył do Ameryki w połowie 1776 r. Szybko się wyróżnił.

Pierwszym zadaniem bojowym wykonanym przez T. Kościuszkę było ufortyfikowanie na od-

cinu rzeki Delaware stolicy powstańczej — Filadelfii. 18 października 1776 r. Kościuszko otrzymał od Kongresu nominację na inżyniera w służbie Stanów Zjednoczonych i rangę pułkownika.

Najważniejszym przedsięwzięciem zrealizowanym przez płk. Kościuszkę było zbudowanie obozu wojennego armii północnej, położonego w pobliżu dawnej indiańskiej wioski Saratogi (dziś znanego uzdrowiska w stanie Nowy Jork — Saratoga-Springs) nad rzeką Hudson.

W dniach 19 września i 7 października 1777 r. wojska angielskie dowodzone przez gen. Burgoyne'a dwukrotnie zaatakowały obóz północnej armii amerykańskiej, ale zostały odparte. W rezultacie druga z tych bitew zmusiła Anglików do kapitulacji, gdyż wojska angielskie pozbawione paszy dla koni i żywności dla żołnierzy nie były w stanie przebić się na południe poprzez zagradzające im drogę forty i rzekę.

Kapitulacja armii angielskiej gen. Burgoyne'a miała przełomowe znaczenie dla losów całej wojny, stanowiła początek istotnych sukcesów Amerykanów. Do zwycięstw w niej, z czego amerykańskie dowództwo z Jerzym Waszyngtonem na czele zdawało sobie w pełni sprawę, przyczyniły się fortyfikacje zaprojektowane przez płk. T. Kościuszkę. Kościuszko świetnie wykorzystał teren dostosowując go do potrzeb działającej w tym rejonie armii północnej. Reduty związane ze sobą ogniem uniemożliwiły Anglikom podejście do linii amerykańskich, desperackie ataki przynosiły Anglikom straty, gdyż rowy i okopy wewnątrz

obozu zapewniały schronienie powstańcom i możliwość skutecznego ostrzeliwania nacierających wojsk. Wysunięte do przodu reduty utrudniały Anglikom rozwijanie wojsk. 7 października nacierająca armia angielska została pobita już na podstawach wyjściowych ponosząc ciężkie straty.

W latach 1778—1781 losy wojny ważyły się na korzyść Anglików. Ale armię amerykańską wciąż uzupełniali nowi ochotnicy, tak że zniszczyć jej nie było można. Do wojny z Anglią przystąpiły także Francja, Hiszpania i Holandia.

Rozstrzygnięcie wojny nastąpiło w wyniku zwycięskiej dla Amerykanów i Francuzów bitwy pod Yorktown, w wyniku której wojska angielskie dowodzone przez gen. Cornwallisa skapitulowały w dniu 17 października 1781 r. W ciągu następnych miesięcy wojska amerykańskie wyzwoliły bądź objęły we władanie większość okupowanych terytoriów. 14 grudnia 1782 r. wyzwolone zostało miasto Charleston, co faktycznie zakończyło działania wojenne w Ameryce. W walkach o to miasto uczestniczył również Kościuszko. Pokój między USA a Anglią zawarty został 3 września 1783 r. w Paryżu. Wielu ochotników z Europy powróciło po wojnie do ojczystych krajów. Wśród nich był gen. brygady Tadeusz Kościuszko, który wyjechał z USA w 1784 r.

Gen. T. Kościuszko zyskał wysokie uznanie za swe męstwo i zdolności wykazane w amerykańskiej wojnie o niepodległość. Ufortyfikował on — jak to już omówiliśmy — obóz wojskowy armii północnej pod Saratogą Springs w 1777 r., zbudował twierdzę na skałach West-Point. Kierował

umacnianiem Filadelfii. Toteż Kongres Amerykański podjął specjalną uchwałę dla nagrodzenia Kościuszki, w której stwierdzono: „*Postanawia się, że sekretarz wojny ma wydać pułkownikowi Kościuszcze patent na szarżę generała brygady i oświadczyć temu oficerowi, że Kongres jest przejęty wysokim uznaniem dla jego długich, wiernych i cennych wielce zasług*”.

Kościuszko otrzymał też znaczne posiadłości ziemskie. Przeznaczył je testamentem z dnia 5 maja 1798 r. na wykup niewolników.

* *

Kazimierz Pułaski przybył do Ameryki Północnej w lipcu 1777 r. Już 11 września tegoż roku bierze udział w bitwie nad rzeką Brandywine Creek, gdzie w momencie krytycznym, brawurową szarżą na czele przybocznej straży dowódcy wojsk amerykańskich — Jerzego Waszyngtona i garstki ochotników Polaków odpiera atak oddziału angielskiego na sztab. Wkrótce oddaje drugą ważną przysługę amerykańskim powstańcom. Podczas zwiadu konnego rozpoznaje zbliżające się skrycie kolumny Anglików, a następnie kontroluje ruchy wojsk angielskich. Pozwoliło to wojskom amerykańskim na dokonanie bezpiecznego odwrotu znad rzeki Brandywine Creek.

Wkrótce po bitwie nad rzeką Brandywine Creek Pułaski uzyskuje stopień generała brygady i dowództwo nad formacją kawalerii amerykańskiej liczącej 700 jeźdźców.

Kawaleria amerykańska w koncepcjach dowódców amerykańskich miała w zasadzie pełnić tylko



Kazimierz Pułaski bohater amerykańskiej wojny o niepodległość

funkcje zwiadowcze i strażnicze. Toteż Pułaski wiosną 1778 r. zrezygnował ze stanowiska dowódcy oddziału i zaproponował zorganizowanie legionu złożonego z kawalerii i piechoty, zdolnego do samodzielnego prowadzenia działań bojowych. Legion ten po uzyskaniu zgody Kongresu został zorganizowany latem 1778 r.

Zimą 1778/1779 r. legion Pułaskiego pełnił służbę strażniczą nad rzeką Delaware. Wiosną uczestniczył w działaniach na froncie południowym m.in. w okolicy miasta Charleston. Od września 1779 r. Pułaski uczestniczy w walkach o wyzwolenie Savannah. 9 października Pułaski został ciężko ranny. Zmarł 11 października 1779 r. na okręcie amerykańskim — brygu „Wasp”, na który został ewakuowany z pola bitwy. Rocznicę jego śmierci jako „Dzień Pułaskiego” czei uroczyscie jako swe święto kilkumilionowa Polonia amerykańska.

*

*

*

W amerykańskiej wojnie o niepodległość, obok generałów Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego — postaci znanych dobrze w Polsce i w Stanach Zjednoczonych — walczyło również wielu innych Polaków. Do historii tej wojny przeszły w szczególności następujące postacie: Józef Błędowski — oficer finansowy i kwatermistrz Legionu Polskiego; Maurycy Beniowski — znany współczesnym z poematu Juliusza Słowackiego pt. „Beniowski” — uczestnik walk pod Savannah; Michał Kowacz — oficer Legionu Polskiego, poległ pod Charlestonem w 1779 r.; Karol Litowski — adiutant gen. K. Pułaskiego; kpt. Jan Zieliński — dowódca szwadronu, poległ pod Savannah.

Walka Polaków o niepodległość Stanów Zjednoczonych, choć nie służyła bezpośrednio sprawie Polski, jej umocnieniu, była walką z siłami kolonializmu i feudalizmu, służyła rozszerzaniu się postępu, demokracji i wolności.

Pamięć generałów Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego otaczana jest w Stanach Zjednoczonych głęboką czcią. Amerykanie (z USA) uważają ich za swych bohaterów narodowych. Poszczególne miejscowości — zgodnie z często stosowaną tam praktyką nadawania miejscowościom nazw od nazwisk zasłużonych dla USA osobistości — noszą nazwę Kościuszko. Wystawiono im wiele pomników.

2. Polacy w „Wiosnie Ludów”

W okresie „Wiosny Ludów” 1848 r. Polacy wzięli liczny udział w walkach o wolność innych narodów. Wtedy właśnie najszerzej wśród naszych rodaków rozbrzmiało hasło walki „Za Waszą i naszą wolność”. Demokratyczni przedstawiciele emigracji polskiej dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że tylko zwycięstwo rewolucji i obalenie despotycznych rządów może stworzyć sprzyjające warunki do walki o niepodległość Polski. To przekonanie znalazło wyraz w głoszonej zasadzie: „**Przez wolność Europy do niepodległości Polski**”. Realizację tej zasady uwidocznili Polacy walką na wielu frontach i obficie przelaną krwią. Widzimy ich na wszystkich bodaj frontach rewolucji: we Włoszech, we Francji, w Niemczech, w Austrii, na Węgrzech, w Rumunii. Walczyli od pierwszych dni „Wiosny Ludów” aż do jej końca. Toteż zyskali sobie opinię nieugiętych bojowników wolności. Polscy oficerowie-emigranci stanowili kadrę dowódczą rewolucji. Dowodzili oddziałami i armiami rewolu-

cyjnymi we Włoszech, na Węgrzech, w Austrii i Niemczech.

„Wiosnę Ludów” zapoczątkowały krwawe wydarzenia na Sycylii. 12 stycznia 1848 r. wybuchło w Palermo, na Sycylii, powstanie skierowane przeciwko panującej w Neapolu i na Sycylii dynastii Burbonów. W lutym 1848 r. komitet powstańczy na Sycylii przekształcił się w rząd tymczasowy.

Próby stłumienia powstania na Sycylii przez wojska króla Neapolu Ferdynanda II nie tylko początkowo nie powiodły się, ale, co więcej, wrzenie rewolucyjne ogarnęło całe Włochy, w szczególności Piemont, Toskanię i Państwo Kościelne.

Rewolucyjne wystąpienia narodu włoskiego, w szczególności mas ludowych, skierowane były nie tylko przeciwko rodzimym monarchom, ale i przeciwko panowaniu austriackiemu. Co więcej, hasło walki z austriackim zaborcą jednoczyło cały naród, zaś dążenie do zrzucenia obcego jarzma było trwałe i konsekwentnie realizowane. Ośrodkiem tego zjednoczeniowego i wolnościowego ruchu było Królestwo Sardynii, a ściślej biorąc jego główna część, tj. Piemont. Przy poparciu Piemontu wybuchły w 1848 r. walki o uwolnienie północnych Włoch od austriackich zaborców.

18 marca rozpoczęło się powstanie w Mediolanie. Już 20 marca Mediolan wyswobodził się od austriackich okupantów. Sukces ten przyczynił się do wystąpień antyaustriackich w innych częściach Włoch — Lombardii, Wenecji oraz w księstwach Parma i Modena. 23 marca król Piemontu — Karol

Albert rozpoczął wojnę z Austrią. Z pomocą pociągnęli mu Neapol i Toskania.

Walka o niepodległość zaskrytywizowała masy ludowe do walki o swe prawa i obalenie despotycznych rządów. W szczególności do walki o swe prawa wystąpił lud rzymski. W obronie zagrożonych monarchii wystąpiły solidarnie wszystkie wsteczne, feudalne siły włoskie i obce. W rezultacie rewolucja we Włoszech została latem 1849 r. ostatecznie stłumiona.

Wśród Polaków, którzy wzięli czynny udział w walce o wolność Włoch wyróżnili się szczególnie Adam Mickiewicz, gen. Ludwik Mierosławski, płk Mikołaj Kamiński i kpt. Aleksander Fijałkowski.

Adam Mickiewicz wsławił się w szczególności inicjatywą tworzenia legionu polskiego. Mimo wielu trudności Mickiewicz wraz z innymi patriotami polskimi przystąpił faktycznie w dniu 19 marca 1848 r. do organizowania legionu. W kilka dni potem z 13 towarzyszami opuścił Rzym udając się do Włoch Północnych, do Lombardii, gdzie toczyła się wojna z Austriakami, by zapoczątkować udział Polaków w walce z zaborcami na terenie Włoch. Rząd lombardzki wyraził zgodę na formowanie legionu i jego udział w walkach z Austriakami. W Lombardii oddział Mickiewicza połączył się z liczącą 150 osób kolumną emigrantów polskich, którą zorganizował i przewodził płk Mikołaj Kamiński. Wkrótce Mickiewicz wyjechał do Paryża, by stamtąd kierować dalszym werbunkiem, a ponadto nadal zajmował się różnymi sprawami organizacyjnymi legionu i przewodził mu ideowo. Wkrótce część legionu — kompania pod dowódz-

twem Kamińskiego — wzięła udział w walkach z Austriakami, odznaczając się w bitwie koło jeziora Garda. Inna kompania polska licząca 250 żołnierzy — dowodzona przez kapitana Aleksandra Fijałkowskiego, stała w obronie republiki rzymskiej.

Polacy walczyli również w obronie Sycylii. Mieszkańcy wyspy w obronie ustroju republikańskiego i niepodległości Sycylii stawili zacięty opór najazdowi wojsk króla Neapolu Ferdynanda II.

W marcu 1849 r. przybył na Sycylię gen. Ludwik Mierosławski z grupą oficerów polskich. Miał on za sobą piękną rewolucyjną przeszłość — działalność patriotyczną w Wielkopolsce, zakończoną uwięzieniem w berlińskim więzieniu — Moabicie, uwolnienie z więzienia przez rewolucjonistów berlińskich i dowodzenie powstaniem wielkopolskim.

Mierosławski, mianowany szefem sztabu armii republikańskiej i sprawując faktycznie naczelne dowództwo nad nią, energicznie zabrał się do organizowania działań wyzwoleniczych ludu sycylijskiego. Nie czekając na atak wojsk neapolitańskich zgrupowanych pod Messyną zaatakował je na czele 3,5 tysięcznej armii. Początkowo przebieg działań był korzystny dla Sycylijczyków, ale później, po nadejściu posiłków neapolitańczycy rozpoczęli ofensywę. Nastąpiło oblężenie miasta Katanii, które bohatercko pod dowództwem gen. Mierosławskiego stawiało opór wrogom. W toku walk Mierosławski został jednak ranny, toteż złożył dowództwo i opuścił Sycylię, która 15 maja 1849 r. musiała skapitulować przed obcą przemocą.

Polacy uczestniczyli również w walkach rewolucyjnych ludu francuskiego.

W Paryżu — gdzie wystąpienie mas ludowych 22 lutego 1848 roku zapoczątkowało na wielką skalę rewolucję europejską — walczyło na barykadach powstania czerwcowego wielu Polaków. W pogrzebie ofiar powstania uczestniczyła 600-osobowa delegacja polska, pozdrawiana entuzjastycznie przez paryżan. W imieniu emigrantów polskich Stanisław Worcell oświadczył wówczas: „Na każdym apelu ludów w godzinę boju, na każde wezwanie do broni o wolność Polska odpowiada: *Jestem. Gotowa jest na pierwszy zew iść z odsieczą narodom ciemiężonym i w każdym wyzwoleniu widzi wyzwolenie Polski*”.

W Berlinie rewolucja wybuchła w marcu 1848 r. Skupiła ona pod swoimi sztandarami wielu przebywających tam Polaków. Dwa główne hasła rozbrzmiewały wówczas na ulicach Berlina: „Jedność Niemiec” i „Niepodległość Polski”. Lud Berlina zmusił króla do wypuszczenia osadzonych w więzieniu za spisek w 1846 roku więźniów polskich (Ludwika Mierosławskiego, Karola Lebelta i innych).

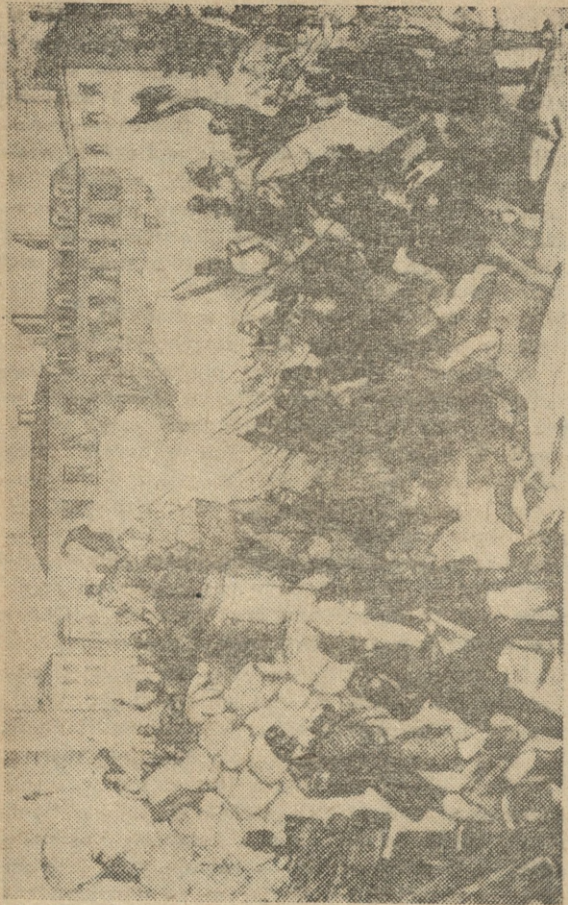
Jednym z istotnych przejawów rewolucji w Niemczech było powołanie a potem obrady tzw. parlamentu frankfurckiego. Parlament rozpatrywał w czerwcu 1848 r. sprawę polską na podstawie memoriału opracowanego przez historyka i demokratę polskiego Joachima Lelewela, ale konkretnych przedsięwzięć praktycznych w sprawie Polski nie podjął.

Wiosną 1849 roku znów rozgorzały walki w Niemczech. Demokraci niemieccy rozpoczęli 3 maja 1849 r. powstanie zbrojne w Dreźnie — stolicy Saksonii. Do Drezna przybyli Heltman i Krzyżanowski emisariusze Towarzystwa Demokratycznego. Niedługo jednak utrzymała się w Dreźnie władza republikańska. Po zaciekłych walkach w dniach 6—9 maja upadła pod naporem wojsk pruskich. Heltman i Krzyżanowski przedostali się do zachodnich dzielnic Niemiec i znowu znaleźli się w ośrodku walk rewolucyjnych.

14 maja wybuchło powstanie w Badenii. Polscy emigranci bardzo licznie tam pospieszyli, by walczyć o wolność. Mieli oni w pierwszym rządzie obsadzić większość kierowniczych stanowisk w armii rewolucyjnej. Na głównodowodzącego wojsk Badenii i Palatynatu powołano generała Mierosławskiego, a dowódcą wojskowym w Palatynacie został polski generał Franciszek Sznajder. W walkach powstańczych toczonych z interwencyjnymi wojskami pruskimi odznaczyli się: polski pułkownik Tobian w walkach o przeprawy na rzece Neckar pod Heidelbergiem oraz pułkownik Oborski w walkach pod Ladenburgiem.

Walki powstańcze zakończyły się klęską powstańców, ale pamięć o Polakach-rewolucjonistach pozostała długo w sercach republikanów Badenii.

Wrzenie rewolucyjne ogarnęło również Austrię. W Wiedniu w połowie marca 1848 r. lud wystąpił przeciw cesarzowi. Miasto pokryło się barykadami. Biło się także na nich sporo Polaków. Pół roku później — w październiku — rewolucyjny Wiedeń bronił się przeciwko atakującym go wojskom ce-



Rewolucja czerwcowca w Paryżu w 1848 r.

sarza. I tym razem na barykadach walczyło wielu Polaków. Przewodził im generał Józef Bem i kapitan Edward Jelowiecki. Gen. Bem organizował obronę, budował umocnienia, osobiście kierował artylerią powstańców. Po trzydniowym szturmie Wiedeń uległ przewadze wojsk cesarskich, kpt. Jelowiecki zginął, a gen. Bem, ranny, przedarł się na Węgry.

Wiosną 1849 r. z chwilą upadku rewolucji w Niemczech, i prawie jednoczesnej kapitulacji republiki rzymskiej, pozostało w Europie już tylko jedno ognisko rewolucji — Węgry. Jednak tam właśnie Polacy odegrali najznaczącą rolę.

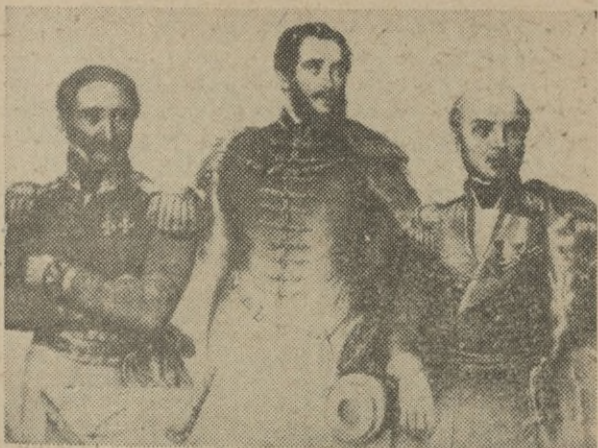
Rewolucja na Węgrzech rozpoczęła się wczesną wiosną 1848 roku. Partia postępową, na czele której stał Ludwik Kossuth, wysunęła wówczas żądania całkowitej niepodległości Węgier oraz reform społecznych, w tym uwłaszczenia chłopów. Rząd austriacki musiał iść na pewne ustępstwa. Spór na drodze legalnej toczył się aż do jesieni. Węgrzy zdawali sobie sprawę, że dojdzie do otwartej walki z cesarzem austriackim i wiernymi mu wojskami. Zaczynają też formować 200-tysięczne wojsko. Liczą na pomoc ze strony republikanów austriackich, a także na wsparcie Polaków. Chcąc ich zachęcić utożsamiają walkę o wolność Węgier z walką o wyzwolenie Polski. Już 12 kwietnia 1848 roku Kossuth oświadczył w sejmie węgierskim, że „sprawa polska — to sprawa węgierska”.

Gdy Węgrzy podjęli walkę z cesarzem austriackim, wielu Polaków przybyło nad Dunaj, by walczyć w obronie bratniego narodu przeciwko

austriackiemu zaborcy. Przerazone władze austriackie różnymi sposobami usiłowały ograniczać napływ Polaków. Jednakże bezskutecznie. Zaczęły formować się polskie oddziały. Np. Józef Wysocki, awansowany na majora sformował oddział liczący 300 żołnierzy i poprowadził go pod twierdzę Arad. Inne oddziały polskie na miejsce działania otrzymały rejon Preszowa (Bratysławy). Tam sformowały się kompanie piechoty kpt. Żółtowskiego, mjr. Idzikowskiego, mjr. Rembowski. Ppłk Tchórznicki skompletował pułk ułanów. Dowództwo wojsk węgierskich w tym rejonie piastował wówczas generał Henryk Dembiński.

Już w pierwszych walkach Polacy dowiedli, że nie zawiodą okazanego im zaufania i potrafią się bić dzielnie i ofiarnie. Najbardziej wyróżnił się gen. Bem, który dowodził wojskami węgierskimi w Siedmiogrodzie. W grudniu 1848 r. rozgromił on armię austriacką dowodzoną przez generała Urbana i zajął miasto Bystrzyca. W lutym 1849 roku gen. Bem odnosi nowe wspaniałe sukcesy nad Austriakami i interwencyjnym korpusem generała Lüdersa. Okryło to Bema wielką chwałą. Żołnierze węgierscy uwielbiali go i nazywali Bema Apo (Bem — ojczulek).

Sława Polaków zajaśniała jeszcze bardziej — gdy wiosną 1849 roku armia węgierska ruszyła do ofensywy. Najpierw rozpoczęły się boje o przeprawy przez Cisę pod Solnokiem. Ppłk Poniński na czele oddziału huzarów złożonego w dużej liczbie z Polaków w brawurowej szarży rozbił dwa dywizjony dragonów austriackich i zdobył 5 dział. Płk Wysocki na czele batalionu honwedów (piechoty wę-



Ludwik Kossuth w towarzystwie polskich generałów —
Józefa Bema (z prawej) i Juliana Dembowskiego
(z lewej)

gierskiej) przypuścił atak na miasto i szturmem wdarł się do bramy Solnoku. Wkrótce potem ze wszystkich formacji polskich sformowano jednolity legion polski. Jego dowódcą został Wysocki, który otrzymał stopień generała.

W czerwcu 1849 r., gdy Węgry były już niemal wyzwolone, na Węgry wkroczyła 120-tysięczna armia dowodzona przez gen. Paskiewicza w celu udzielenia pomocy Austrii. Niewiele już mogło pomóc mianowanie generała Bema naczelnym wodzem. Rewolucja na Węgrzech pod naciskiem przezwajających armii zaborczych upadła. Polacy bili się dzielnie w tym najcięższym okresie. Oslaniając

ewakuację rządu węgierskiego przeprowadzili się przez Dunaj i wkroczyli do Turcji. Byli to ostatni, najdłużej i najofiarniej walczący za rewolucję, żołnierze Wiosny Ludów.

Tak więc szeroki był udział i duże zasługi Polaków w rewolucji 1848—49 roku. Wszędzie zyskali oni uznanie i wdzięczność. W tym historycznym okresie zrywu rewolucyjnego ludów Europy najwyżej wzniesli oni sztandar walki „Za Waszą i naszą wolność”. Wysiłek ten, mimo iż zakończył się klęską, nie poszedł na marne. Już w czasie powstania styczniowego narody Europy nie zapomniały o ofierze Polaków. Ochotnicy z wielu krajów podążali wówczas do Polski, by spłacać dług, walczyć o jej wolność.

3. Walka Polaków o zniesienie niewolnictwa w stanach południowych USA

Stany Zjednoczone Ameryki są do dziś jednym z państw świata, w którym istnieje faktyczna choć zamaskowana dyskryminacja ludności murzyńskiej jak i nierówność rasowa i narodowa. Źródłem tych zjawisk było wprowadzenie w koloniach angielskich w Ameryce Północnej niewolnictwa, co miało szczególnie miejsce w XVII i XVIII stuleciu. Niewolnicy rekrutowali się spośród Murzynów sprowadzonych z Afryki i zatrudnianych głównie w stanach południowych na plantacjach bawełny, tytoniu i trzciny cukrowej.

W drugiej połowie XIX wieku niewolnictwo, które już wówczas było wyraźnym anachroniz-

mem w życiu społecznym USA, spotykało się z po-
tępieniem znacznej części ludności USA, zwsz-
cza stanów północnych. Stany północne rozwija-
jące szybko przemysł, handel, komunikację były
zainteresowane w zniesieniu niewolnictwa, co za-
pewniłoby im dopływ siły roboczej. Stany połud-
niowe ze swymi wielkimi plantacjami bawełny
i tytoniu utrzymywały niewolnictwo, gdyż była
to darmowa siła robocza, co pozwalało bogacić się
wielkim plantatorom.

Walka o zniesienie niewolnictwa miała również
pobudki humanitarne i wiązała się z walką o znie-
sienie ucisku i wyzysku, o wolność ciemnionych
narodów. Szczególnie wiele zasług w walce o znie-
sienie niewolnictwa położył tzw. ruch abolicjoni-
styczny w USA, w szeregach którego również zna-
leźli się Polacy.

Sprawa formalnego zniesienia niewolnictwa sta-
ła się aktualna, z chwilą gdy prezydentem USA
na lata 1861—1864 został wybrany Abraham Lin-
coln. Aby nie dopuścić do formalnego zniesienia
niewolnictwa w USA, stany południowe dokonały
secesji od unii ze stanami północnymi. 12 kwiet-
nia 1861 r. rozpoczęła się tzw. wojna secesyjna.

W wojnie secesyjnej wzięło udział wielu Po-
laków — demokratów z przekonania. Ich walka,
poświęcenie przyczyniły się do wyzwolenia lud-
ności murzyńskiej w USA. Polacy wzorem innych
narodów nie tylko wstępowali w szeregi wojsk
Północy, ale i tworzyli własne oddziały walczące
o utrzymanie unii Północy z Południem.

Pierwszym pododdziałem polskim walczącym w
składzie wojsk Północy była kompania 31 pułku

piechoty stanu Nowy Jork (31 pułk strzelców nowojorskich). Największym oddziałem polskim walczącym po stronie Unii był tzw. Legion Polski organizacyjnie występujący jako 58 pułk strzelców nowojorskich. Pułk ten uczestniczył m.in. w zwycięskiej bitwie pod Cross Keys w czerwcu 1862 r., oraz w decydującej o wyniku wojny bitwie pod Gettysburgiem stoczonej 1—3 lipca 1863 r.

Pobojowisko pod Gettysburgiem zostało przez potomnych zamienione na park i upamiętnione licznymi pomnikami i tablicami sławiącymi zwycięskie wojska Północy. Legionowi Polskiemu poświęcono pomnik granitowy wystawiony w miejscu, w którym 58 pułk strzelców nowojorskich składający się w większości z Polaków walczył 1 lipca 1863 r.

Spośród Polaków uczestniczących w wojnie secesyjnej, po stronie Północy (Unii) o zniesienie niewolnictwa, najbardziej znana i sławna jest postać Włodzimierza Bonawentury Krzyżanowskiego, który w szeregach ochotniczych wojsk Północy dosłużył się stopnia generała brygady. Zaliczany on jest obok T. Kościuszki i K. Pułaskiego do grona wielce zasłużonych dla Stanów Zjednoczonych Polaków. Do USA przybył w 1846 r. po wykryciu spisku organizowanego przez gen. Ludwika Mierosławskiego przeciwko zaborcom pruskim i austriackim, którego był uczestnikiem.

Po wybuchu wojny secesyjnej zaciągnął się bezwzględnie w szeregi wojsk Unii. Był dobrym organizatorem, toteż szybko awansował. W czerwcu 1862 r. w bitwie pod Cross Keys Krzyżanowski jest już pułkownikiem, dowódcą 58 pułku pie-

choty nowojorskiej. W bitwie tej zarówno 58 pułk jak i Krzyżanowski odznaczyli się męstwem i umiejętnościami walki. Po bitwie płk Krzyżanowski mianowany został dowódcą 2 brygady 3 dywizji za swe męstwo i odwagę.

Krzyżanowski wraz ze swą brygadą uczestniczył w szczególności we wspomnianej przez nas bitwie pod Gettysburgiem, która miała przełomowe znaczenie dla wojny secesyjnej.

W następnych miesiącach płk Krzyżanowski uczestniczy w bitwach pod Missionary Ride i Chattanooga, a później ochrania linię kolejową Nashville—Chattanooga. Służbę w armii ukończył w stopniu generała brygady.

Do wyższych dowódców należeli również spośród Polaków — gen. bryg. Józef Karge (1823—1892) uczestnik powstania wielkopolskiego z 1848 roku. Odznaczył się m.in. w ekspedycji bojowej gen. Griesona przeprowadzonej przez stan Missisipi, w której zadano konfederatom duże straty. W toku tej ekspedycji brygada, którą dowodził, płk Karge rozbiła w m. Verona Station oddział kawalerzystów liczący 700 żołnierzy, zdobyła duże zapasy sprzętu wojennego i żywności.

Z innych Polaków sławę w wojnie secesyjnej zdobyli:

- płk Józef Smoliński;
- płk Józef Sokalski — asystent generalnego inspektora 7 korpusu;
- kpt. Aleksander Bielawski, adiutant gen. Mc Llernanda;
- kpt. Wilhelm Kossak, który wykonywał mapy fortec Vicksbury, Corinth Fort Danielson oraz

sztabową mapę terytorium Konfederacji dla gen. Shermana — dowódcy zachodniego teatru działań wojennych.

Udział Polaków w wojnie secesyjnej uwidocznił się również w nadawaniu polskich nazw poszczególnym okrętom i pododdziałom. Jeden z okrętów wojennych Unii nosił nazwę „Pułaski”. Wśród transportowców na rzece Missisipi były „Poland” i „Warsaw”. Imię Pułaskiego („Pułaski Guard”) nosiła kompania 1 pułku piechoty stanu Massachusetts.

Znaczny udział Polaków w wojnie secesyjnej po stronie Unii dowodzi jak bliska im zawsze była sprawa wolności i sprawiedliwości.

3. Polacy w Komunie Paryskiej

W 1870 r. wybuchła wojna między Francją a Prusami, której przebieg od samego początku był niekorzystny dla armii francuskiej. 1 września wojska francuskie zostały rozbite pod Sedanem. Cesarz francuski — Napoleon III dostał się do niewoli. Na wieść o klęsce spowodowanej nieudolnymi rządami cesarza i egoistyczną antynarodową postawą arystokracji francuskiej wybuchło w Paryżu powstanie republikańskie. 4 września Francję ogłoszono republiką. Władzę w kraju objęła burżuazja, choć walka ludu paryskiego zdecydowała o obaleniu monarchii.

Republikański rząd, tzw. rząd tymczasowy, nie myślał zupełnie o sprawach ludu, chciał utrzymać i wzmocnić swą władzę. Kiedy Prusacy oblegli

Paryż, rząd tymczasowy zawarł w wyniku tajnych układów pokój z Prusami na haniebnych dla Francji warunkach. Jednak lud Paryża nie chciał zaprzestać walki. Doszło do zbrojnego konfliktu między masami ludowymi Paryża a rządem tymczasowym, który zakończył się obaleniem władzy Rządu Tymczasowego w Paryżu. 18 marca 1871 r. ogłoszono w Paryżu powołanie Komuny — pierwszego robotniczego rządu w Europie. Po raz pierwszy w historii władzę w swe ręce przejął lud.

We Francji przebywało wówczas wielu emigrantów politycznych. Nie pozostawali oni bierni wobec rozgrywających się we Francji wypadków. Wzięli udział w walkach przeciwko Prusakom, i w wydarzeniach rewolucyjnych. Gen. Hauke-Bosak był dowódcą brygady w obronie republikańskiej Francji.

Wielu Polaków stanęło również w szeregach obrońców Komuny Paryskiej. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługują postacie uczestników powstania styczniowego jakimi byli generałowie Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski. Szczególnie znana i popularna była postać gen. J. Dąbrowskiego zasłużonego i wybitnego uczestnika obrony Francji przed najazdem Prus.

Komuna Paryska nie mając w swych szeregach dostatecznej liczby zdolnych dowódców chętnie korzystała z pomocy zdolnych oficerów-cudzoziemców. Wśród nich szczególnie zasłużył się gen. Jarosław Dąbrowski. Po obaleniu władzy Rządu Tymczasowego w Paryżu, gen. Dąbrowski zaproszony jako doradca na posiedzenie Komitetu Cen-



Gen. Jarosław Dąbrowski na czele komunardów

tralnego Gwardii Narodowej — stanowiącej siłę zbrojną Komuny Paryskiej — radził wojskom Komuny niezwłoczny atak na siedzibę Rządu Tymczasowego — Wersal. Mogłoby to doprowadzić do obalenia rządu i ogłoszenia wyborów do nowej Konstytuanty. KC Gwardii Narodowej nie przyjął jednak propozycji gen. Dąbrowskiego, co miało niekorzystny wpływ na dalsze wydarzenia.

Dalsza współpraca Dąbrowskiego z władzami Komuny doprowadziła do powołania go na wysokie stanowisko w jej siłach zbrojnych. 3 kwietnia 1871 r. gen. Dąbrowski objął dowództwo 1 legionu Gwardii Narodowej.

Sytuacja militarna Komuny po początkowych sukcesach zaczęła się pogarszać. „Rząd wersalski” korzystając z pomocy Prus zwiększył liczebność swych wojsk. Równocześnie zostały zduszone wystąpienia rewolucyjne na prowincji. Na początku kwietnia wojska burżuazyjne podjęły ofensywę na rewolucyjny Paryż. Początkowo walki między wojskami Komuny a „wersalczykami” koncentrowały się na zachodnim przedmieściu Paryża — Neuilly, do którego wdarli się „wersalczycy” forsując Sekwanę. Obronę tego odcinka frontu powierzono gen. Dąbrowskiemu. 6 kwietnia mianowany został dodatkowo komendantem paryskiego obszaru umocnionego. 9 kwietnia zorganizował on przeciwnatarcie w rejonie Neuilly mające na celu wyparcie wroga za rzekę Sekwanę. Gen. Dąbrowski osobiście stanął na czele atakujących kolumn i uzyskał powodzenie. Znaczenie wojskowe tego zwycięstwa było duże. Żołnierze Komuny uwierzyli ponadto w możliwość pokonania wroga,

przekonali się naocznie o zdolnościach i ofiarności gen. Dąbrowskiego.

12 kwietnia 1871 r. „wersalczy” — wojska rządu Thiersa wspierani silnym ogniem artylerii rozpoczęli nową ofensywę przeciwko wojskom Komuny. Gen. Dąbrowski na czele 1500—1800 żołnierzy odparł ataki w swym rejonie i powstrzymał ofensywę nieprzyjaciela na okres kilku tygodni.

28 kwietnia gen. Dąbrowski objął dowództwo nad wojskami Komuny działającymi na prawym brzegu Sekwany. Ponieważ wykazał się ofiarnością, rozważą i wielkimi umiejętnościami w dowodzeniu — 10 maja Komitet Ocalenia Publicznego — najwyższa władza rewolucyjnego Paryża — mianował go naczelnym wodzem wszystkich wojsk Komuny. Mimo nadludzkich wysiłków gen. Dąbrowskiego sytuacja Komuny Paryskiej stawała się z dnia na dzień coraz cięższa. Broniące się wojska Komuny były wciąż spychane na dalsze pozycje. Coraz to nowe rejony Paryża dostawały się we władanie wroga. Wieczorem 21 maja wojska wersalskie wdzierają się do Paryża. Gen. Dąbrowski staje osobiście do walki na najbardziej zagrożonych odcinkach. 23 maja, prowadząc do przeciwnatarcia kompanię marynarzy otrzymał przy zbiegu ulicy Marrha i placu Ornano śmiertelną ranę i wkrótce zmarł w szpitalu. Mimo trudnej sytuacji na froncie pogrzeb jego był bardzo uroczysty.

Drugim Polakiem, który odegrał dużą rolę w obronie Komuny Paryskiej, był gen. Walery Wróblewski. Na początku kwietnia 1871 r. zgłasza się



Gen. Walery Wróblewski

on do władz Komuny i otrzymuje nominację na dowódcę kawalerii. Po kilku dniach objął kierownictwo obrony całego lewobrzeżnego Paryża, wreszcie całego frontu południowego. Był to trudny i odpowiedzialny rejon. Szczególnie na zachodnie jego skrzydło, najbardziej wysunięte w stronę Wersalu, bardzo silnie naciskały wojska rządowe. „Wersalczyzy” ścigali tu wiele dział najcięższe-

go kalibru i w rezultacie na początku maja wdarli się do fortu de Vanves. Jednakże w nocy z 10 na 11 maja gen. Wróblewski na czele dwóch batalionów ruszył do przeciwuderzenia. Atak był tak szybki i niespodziewany, że wersalczycy uciekli z fortu zostawiając licznych jeńców i broń.

Zwycięstwo to nie mogło jednak zmienić ogólnej sytuacji. W kilka dni później wersalczycy byli już w Paryżu. Rozpoczął się ostatni, najbardziej krwawy, tydzień obrony Komuny. Gen. Wróblewski cofa się w głąb miasta organizując obronę każdej ulicy, każdego domu. W centrum miasta walczyły jeszcze poszczególne dzielnice. Komunardzi po bohatersku bronili barykad, ginęli, lecz nie poddawali się. Ale od 23 maja nie było już ogólnego kierownictwa. Walka, która skupiła się w kilku ogniskach, dogorywała. Gen. Wróblewskiemu po bohaterskiej śmierci gen. Dąbrowskiego zaproponowano objęcie naczelnego dowództwa wojsk Komuny, jednakże nie przyjął dowództwa wobec beznadziejnej sytuacji i walczył dalej na barykadach jak zwykły szeregowiec, aż do zupełnego zajęcia Paryża przez wroga.

Oprócz gen. Dąbrowskiego i gen. Wróblewskiego w obronie Komuny walczyło wielu innych naszych rodaków. Dokładna liczba Polaków-komunardów nie jest znana. Ocenia się ją na 500—600, a nawet i więcej osób. Wielu z nich wslawiło się bohaterstwem i położyło duże zasługi w obronie Komuny. Należeli do nich np. dowódca odcinka August Okołowicz mianowany przez Komunę generałem; brat generała J. Dąbrowskiego — płk Teofil Dąbrowski, który kierował obroną wie-

lu ważnych odcinków; płk Karol Świdziński, Włodzimierz Różałowski, Kopański, Turski, Biernacki i wielu innych polskich komunardów. Polacy tak jak i w innych walkach wolnościowych stanowili żelazną kadrę rewolucji. Nic też dziwnego, że po stłumieniu Komuny władze wersalskie ze szczególną zawziętością szukały Polaków. Od kul rozbitych żołdaków padło wówczas wielu emigrantów polskich, nawet takich, którzy nie uczestniczyli w walkach z wojskami „wersalskimi”. Wiele Polaków deportowano na długie lata na wyspę Nową Kaledonię — tak jak i innych uczestników Komuny. Ale nie wyrzekli się oni swych ideałów rewolucyjnych i nie zaprzestali walki.

Tak liczny i ofiarny udział Polaków w Komunie Paryskiej stanowi jakby uwieńczenie polskich wysiłków w walce „Za Waszą i naszą Wolność” w ciągu dziesięcioleci XIX wieku. Wszędzie gdzie walczone o wolność — spotykaliśmy Polaków. I walka ta, prowadzona z reakcją w imię postępu społecznego, musiała w konsekwencji zaprowadzić emigrantów polskich na barykady Paryża gdzie bronili pierwszej na świecie władzy robotników. Odtąd sprawa polska spletać się będzie wyraźnie z walką klasy robotniczej. Właśnie proletariatus zdruzgoce już w niedalekiej przyszłości trony zaborców Polski.

Temat 5

UDZIAŁ POLAKÓW W WALKACH O ZWYCIĘSTWO WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Walka narodu polskiego o wyzwolenie z jarzma zaborców nie przyniosła w XIX w. upragnionej wolności. Choć stawali do niej najlepsi synowie ziemi polskiej, ich wysiłek powstańczy nie mógł przynieść sukcesu wobec przeważającej siły trzech państw zaborczych. Dlatego też demokratyczne organizacje polskie szukały sprzymierzeńców wśród postępowych kół narodów państw zaborczych. Polski ruch narodowowyzwoleńczy sojusznika znajdował przede wszystkim wśród demokratów rosyjskich, którzy nie tylko słowem, ale i czynem popierali dążenia Polaków do odzyskania niepodległości. Imiona rosyjskich dekabrystów kpt. Potiebnii, Aleksandra Hercena, Polaków Józefa Hauke-Bosaka i Jarosława Dąbrowskiego stały się symbolem wspólnej walki o wyzwolenie ciemiężonych przez carat narodów pod hasłem „Za Waszą i naszą wolność”. Te piękne idee wspólnej walki z caratem o wyzwolenie narodowe i społeczne przejęła klasa robotnicza Polski i Rosji, której podstawowym dążeniem było obalenie ca-

ratu i przyznanie prawa do samodzielności, do niepodległego bytu państwowego wszystkim narodom, a w tym i narodowi polskiemu. Solidarność proletariatu polskiego i rosyjskiego w walce z carem krzepła w wielkich bitwach klasowych na przełomie XIX i XX w., w rewolucji 1905—1907 roku, a w 1917 r. osiągnęła niespotykany rozmach w przygotowaniu i dokonaniu zwycięskiej Rewolucji Październikowej.

1. Rewolucja Socjalistyczna przyniosła narodowi polskiemu wolność

Znaczenie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej dla odzyskania przez naród polski niepodległości po ponad 120 latach niewoli polegało przede wszystkim na tym, że obaliła ona jednego z trzech zaborców i powołała do życia pierwsze w świecie państwo socjalistyczne, które kierując się wskazaniami W. I. Lenina, przyznało wszystkim uciskanym przez carat narodom prawo do całkowitego samostanowienia. Przygotowana wcześniej, a opublikowana bezpośrednio po zwycięstwie Rewolucji **Deklaracja Praw Narodów Rosji** stanowiła podstawę do konkretnych decyzji Rządu Republiki Rosyjskiej w sprawie Polski. Przedstawiciele rewolucyjnej Rosji w czasie rokowań z przedstawicielami państw centralnych w Brześciu Litewskim zażądali opuszczenia terytorium Polski przez okupacyjne wojska Niemiec i Austro-Węgier.

Szczególne znaczenie dla narodu polskiego po-



Włodzimierz Lenin — organizator i wódz
zwycięskiej Rewolucji Październikowej —
w czasie pobytu w Polsce

siadał dekret Rady Komisarzy Ludowych z dnia 18 września 1918 r., który nie tylko przyznawał narodowi polskiemu prawo do niepodległego państwa, ale równocześnie likwidował prawne podstawy władania ziemią polskimi przez obu pozostałych zaborców — Niemcy i Austro-Węgry.

Odzyskanie niepodległości przez naród polski w listopadzie 1918 r. było zakończeniem procesu zapoczątkowanego przez Rewolucję Październikową.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji, a następnie w utrwaleniu jej wyników wzięły aktywny udział dziesiątki tysięcy Polaków. Byli wśród nich rewolucjoniści, robotnicy, chłopci i inteligenci, żołnierze polscy, którzy znajdowali się na obszarach Rosji. W ich organizowaniu i uświadamianiu znaczną rolę odegrały polityczne organizacje lewicy w Rosji — SDKPiL i PPS Lewica.

2. Na barykadach Rewolucji

Proces rewolucjonizowania polskich mas proletariackich i żołnierskich, dokonujący się pod wpływem działalności SDKPiL i PPS-Lewicy spowodował, że wielu naszych rodaków wzięło aktywny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu rewolucji socjalistycznej. Polacy zajmowali różne stanowiska w cywilnych i wojskowych organach przygotowujących rewolucyjny przewrót w Rosji. I tak np. do Sekretariatu KC partii bolszewików wszedł wkrótce po rewolucji lutowej jako przedstawiciel SDKPiL Bronisław Wesołowski. Od sierpnia do listopada 1917 r. w tejże instancji kierowniczej pracował ponadto inny wybitny działacz SDKPiL — Stanisław Pestkowski. Członkami Biura Zagranicznego SDPRR(b) z siedzibą w Sztokholmie byli Jakub Hanecki oraz Karol Radek.

Na VI Zjeździe SDPRR(b) członkiem KC partii

wybrany został Feliks Dzierżyński, któremu powierzono następnie funkcję jednego z pięciu sekretarzy KC. Już bezpośrednio przed powstaniem zbrojnym, w październiku 1917 r. do utworzonego 25 tegoż miesiąca przy Piotrogradzkiej Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego weszli: Feliks Dzierżyński, Franciszek Grzelszczak oraz Józef Unszlicht. Z kolei do pięcioosobowego kierownictwa partyjno-wojskowego przygotowywanego powstania zbrojnego wybrany został — obok Bubnowa, Swierdłowa, Stalina i Urickiego — także F. Dzierżyński. Był on wybitnym działaczem polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego.

Grono działaczy polskich znalazło się też we władzach partii bolszewickiej w Moskwie. Do Komitetu Moskiewskiego partii wchodził Dzierżyński (zanim przeniósł się do Piotrogradu) oraz Stanisław Budzyński i Stanisław Bobiński. Inny czołowy robotniczy działacz polski, Edward Próchnik, był sekretarzem Moskiewskiej Grupy SDKPiL i należał do komitetu partii bolszewików jednego z okręgów Moskwy.

W dziele wytyczenia programu działania bolszewików w okresie między rewolucją lutową a październikową szczególnie doniosłe znaczenie miała VII (kwietniowa) konferencja partii bolszewickiej.

Wśród 133 delegatów uczestniczących w obradach znaleźli się Dzierżyński, Budzyński, Leszczyński i Unszlicht. Dzierżyński był delegatem moskiewskiej organizacji bolszewików, Budzyński reprezentował moskiewską grupę SDKPiL, pozostali zaś pietrogradzką.



Ułani mazowieccy w czasie walk pod Carycynem

Przykładem aktywnego angażowania się Polaków w realizację leninowskiego planu rewolucji był udział socjaldemokratów i w ogóle rewolucjonistów polskich w organizowaniu Gwardii Czerwonej.

W kwietniu 1917 r. do składu Komisji Organizacyjnej Gwardii Czerwonej w Piotrogradzie weszła cała grupa robotników polskich z piotrogrodzkich fabryk, m.in. Kazimierz Narkiewicz, Władysław Potocki, Kazimierz Czecejnias, Antoni Pacewicz i Adam Kaczorowski. Ostatni z wymienionych wybrany został później do stołecznego sztabu Gwardii Czerwonej. Najbardziej doświadczonym rewolucjonistom polskim powierzano często stanowiska dowódcze w Gwardii Czerwonej, do której szeregów zgłosiło się wielu proletariuszy polskich.

Podobnie działo się i w innych miastach Rosji. Do najbardziej aktywnych organizatorów oddziałów Gwardii Czerwonej w Moskwie, należeli m.in. Jan Albrecht, Mieczysław Krawczyński, Jakub Węgliński oraz Michał Krzemiński.

Polacy działający w Radach Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich zajmowali zawsze stanowisko wspólne z bolszewikami i starali się wraz z nimi przekształcić Rady w instrument ludowładztwa. Polacy — członkowie Rad, związani często z SDKPiL lub PPS-Lewicą, brali aktywny udział w przejęciu władzy drogą pokojową, a kiedy ta okazała się nierealna — uczestniczyli w przygotowaniu powstania zbrojnego jako jedynie realnej wówczas drogi prowadzącej do zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Polscy rewolucjoniści

ani na chwilę nie opuścili sztandaru rewolucji rosyjskiej, za słowami poparcia szedł ich czyn zbrojny na barykadach Piotrogradu, Moskwy i innych ośrodków politycznych Rosji, gdzie w dniach listopadowych 1917 r. zdecydowały się losy nie tylko Rosji, ale i niepodległości Polski.

W nocy z 6 na 7 listopada 1917 r. rozpoczęło się w Piotrogradzie powstanie zbrojne. Nad ranem 7 listopada centrala telefoniczna, radiostacja, mosty na Newie, dworce kolejowe, najważniejsze instytucje i punkty strategiczne — prawie cały Piotrogród znalazły się w rękach powstańczego proletariatu. O godz. 18.00 ostatnia twierdza Rządu Tymczasowego — Pałac Zimowy, została otoczona, zaś o godz. 21.40 zrewolucjonizowana załoga krążownika „Aurora” oddała historyczny strzał z działą, który był sygnałem rozpoczęcia szturm Pałacu Zimowego przez rewolucyjne oddziały Gwardii Czerwonej i marynarzy. Rano 7 listopada Pałac Zimowy został zdobyty, a Rząd Tymczasowy obalony. Powstanie zbrojne w Piotrogradzie zwyciężyło. Od 7 listopada trwało powstanie w Moskwie, które po kilku dniach również skończyło się zwycięstwem.

7 listopada o godz. 22.45 w Smolnym został otwarty II Ogólnorosyjski Zjazd Rad, który proklamował przejęcie władzy państwowej w stolicy i na prowincji przez Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich.

Udział Polaków w tych historycznych wydarzeniach był stosunkowo duży. Obok wspomnianych już wybitnych działaczy polskiego ruchu robotniczego — Feliksa Dzierżyńskiego, Franciszka Grzel-

szczaka i Józefa Unslichta, którzy znajdowali się w centralnych ośrodkach kierujących powstaniem zbrojnym — z polecenia Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego w szeregu jednostkach i instytucjach wojskowych powołano komisarzy, których zadaniem było zabezpieczenie udziału zrewolucjonizowanych żołnierzy w powstaniu zbrojnym.

W dokumentach zachowało się wiele innych nazwisk Polaków, zajmujących w przełomowych dniach Października 1917 roku ważne dowódcze i kierownicze stanowiska w Oddziałach Gwardii Czerwonej w Piotrogradzie. Spośród wielu powstańców należy wspomnieć o grupie Polaków, która znajdowała się w składzie półtoratysięcznej załogi „Aurory”. Polacy uczestniczyli też w szturmie Pałacu Zimowego. Byli tam m.in. Romuald Muklewicz, Wacław Bednarek i inni. Dowódcą oddziału czerwonogwardzystów w fabryce Nowy Lessner był Wojciech Dąbrowski. Należy podkreślić, że zarówno wśród załogi Zakładów Putiłowskich, jak i Nowy Lessner było kilka tysięcy Polaków, spośród których kilkuset pomnożyło siły rewolucji wstępując do Gwardii Czerwonej.

W Moskwie, gdzie powstanie miało przebieg trudny i krwawy, wśród powstańców znalazła się na różnych stanowiskach liczna grupa Polaków. Najwybitniejszą rolę odegrali Stanisław Budyński i Stanisław Bobiński.

W Śródmieściu walczył też oddział polski zorganizowany i dowodzony przez Wacława Węglińskiego. Oddział ten wyróżnił się w walce o tzw. Kitajgorodok, hotel „Metropol” i w szturmie Kremla. Inną jednostką Gwardii Czerwonej, któ-

ra wyróżniła się w walce o Kreml, był oddział złożony z robotników fabryki Michelsona, dowodzony przez Michała Krzemińskiego.

Zwycięstwo powstania zbrojnego w Piotrogradzie i w Moskwie zapoczątkowało triumfalny pochód rewolucji w całej Rosji. Przejmowanie władzy przez proletariat i pracujące chłopstwo odbywało się często bez przelewu krwi, ale były ośrodki, gdzie trzeba było o nią toczyć krótkie lub dłuższe, ale zawsze krwawe walki.

3. W walce o ustanowienie władzy radzieckiej

Po zwycięstwie rewolucji najważniejszym problemem było ustanowienie władzy radzieckiej i wprowadzenie nowego porządku rewolucyjnego. W tej ważnej dla losów rewolucji akcji nie zabrakło Polaków. Masowy udział Polaków w tworzeniu i umacnianiu władzy radzieckiej wynikał z poczucia internacjonalizmu proletariackiego i oddania sprawie rewolucji socjalistycznej.

Polacy uczestniczyli w historycznym II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad (7 XI 1917 r.), który proklamował powstanie Rosji Radzieckiej. Na zjeździe tym F. Dzierżyński wygłosił przemówienie, w którym poparł leninowski dekret o pokoju i stwierdził, że proletariat polski stał zawsze w jednym szeregu z proletariatem rosyjskim.

W składzie wybranego Centralnego Komitetu Wykonawczego (lub w charakterze zastępców członków) znalazła się grupa Polaków, a wśród nich znane nazwiska: F. Dzierżyński, A. Ślucki,

J. Fenigsztejn, F. Grzelszczak, St. Pestkowski, M. Broński-Warszawski, J. Leszczyński-Leński, B. Wesołowski, St. Łapiński, J. Unszlicht. Polacy weszli w skład centralnych organów państwowych: administracji, organów walki z kontrrewolucją, przemysłu, transportu oraz Armii Czerwonej.

Udział Polaków w dokonaniu rewolucji, jak i utrwaleniu jej wyników był znaczny, polscy rewolucjoniści znajdowali się na pierwszej linii tej walki, a Lenin i partia bolszewików powierzali im najbardziej odpowiedzialne stanowiska i zadania, które wypełniali z honorem.

4. Na frontach wojny domowej i walki z obcą interwencją zbrojną

Ponad trzyletni okres wojny domowej (1918—1921) oraz walki z obcą interwencją zbrojną, stawiał przed młodą władzą radziecką trudne zadanie obrony pierwszego w świecie państwa proletariackiego.

Pierwszą, najliczniejszą jednostką wojskową, która stanęła po stronie rewolucji, był zapasowy pułk stacjonujący w Białgorodzie k. Charkowa. Pułk ten, liczący ok. 1,7 tys. żołnierzy i oficerów pod dowództwem por. Mieczysława Jackiewicza, już w maju 1917 r. opowiedział się po stronie rewolucji.

W grudniu 1917 r. Pułk Białgorodzki wspólnie z miejscową Gwardią Czerwoną wystąpił zbrojnie przeciwko kontrrewolucyjnym wojskom gen. Kor-

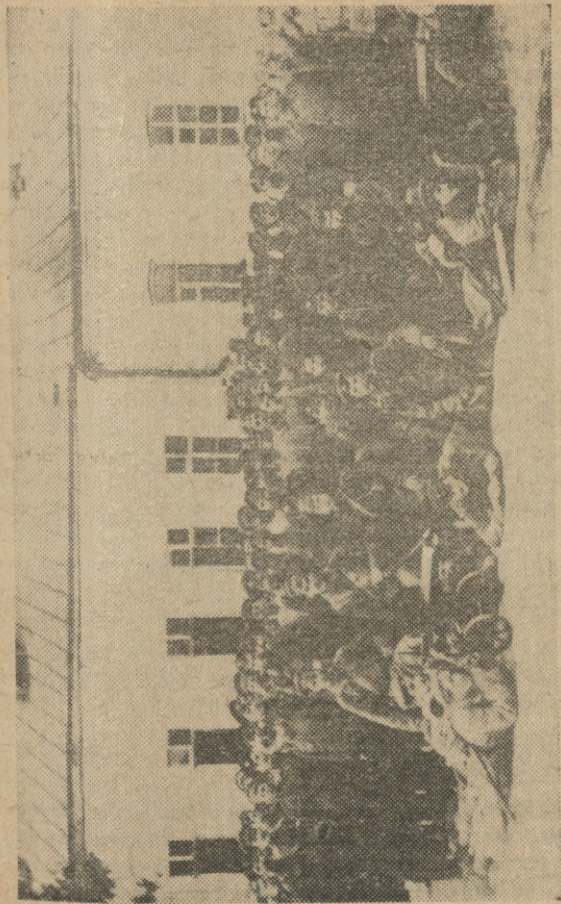
niłowa. W walkach pod Tomarowką, Pokrowką i Biełoje Pułk Biełogorodzki wspólnie z innymi oddziałami rewolucyjnymi rozbił tzw. żelazną dywizję Korniłowa, liczącą około 8 tys. osób i uniemożliwił przebiecie się jej na południe przez Biełogród.

W dowód uznania dla biełogorodczyków dowódca Moskiewskiego Okręgu Wojskowego nadał pułkowi nazwę: **1 Polski Pułk Rewolucyjny**.

W marcu 1918 r. pozostający w Moskwie 1 Polski Pułk Rewolucyjny został zreorganizowany. Potrzeby frontów „wchłonęły” większość żołnierzy polskich. Na jego miejsce utworzono dwa polskie pułki liczące po około 1000 żołnierzy każdy. Były to: **Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy i Drużyna Służby Wartowniczej**.

Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy składał się głównie z Polaków. Ponadto do pułku przyjmowano także Rosjan, Łotyszów i Niemców; włączono również 150-osobową kompanię złożoną z Chińczyków i Koreańczyków. Dowódcą pułku został Stefan Żbikowski — dotychczasowy dowódca 1 Polskiego Pułku Rewolucyjnego, szefem sztabu był Stanisław Dziatkiewicz.

W 1918 r. Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy walczył częścią sił na froncie południowym, stłumił bunt kontrrewolucyjny w Moskwie i w Jarosławiu. Przed udaniem się na front południowy pułk żegnany był przez W. I. Lenina. Na zorganizowanej z tej okazji akademii z udziałem polskich działaczy rewolucyjnych: Juliana Leszczyńskiego-Leńskiego, Juliana Marchlewskiego, Stanisława Bobińskiego, Adolfa Warszawskiego (War-



Kompania CKM Zachodniej Dywizji Strzeleckiej

skiego) i innych, Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Włodzimierz Lenin wygłosił do żołnierzy polskich przemówienie, w którym m.in. powiedział: „Sądzę, że my — zarówno polscy, jak i rosyjscy rewolucjoniści — palamy teraz jednym pragnieniem: uczynić wszystko, aby obronić zdobyte pierwszej potężnej rewolucji socjalistycznej, po której nieuchronnie nastąpi szereg rewolucji w innych krajach (...). Chcieliśmy pokoju. Właśnie dlatego, że Rosja Radziecka zaproponowała pokój całemu światu, skierowano na nas wojska niemieckie (...). Anglicy i Francuzi czynią teraz ostatnie wysiłki, aby wciągnąć nas w wojnę (...). Wiemy, że wojna dobiega końca; wiemy, że nie udaje się im jej przedłużyć; wiemy, że mamy pewnego sojusznika — dlatego trzeba natężyć wszystkie siły, dokonać ostatnich wysiłków. Albo władza kulaków, kapitalistów i cara (...), albo władza proletariatu. W chwili gdy wyruszenie na front, zadaniem Waszym jest przede wszystkim i nade wszystko pamiętać, że jest to jedyna słuszna, sprawiedliwa, święta wojna ludzi uciskanych i wyzyskiwanych przeciwko tyranom i grabieżcom.

Obecnie urzeczywistnia się sojusz rewolucjonistów różnych narodów, o czym marzyli najlepsi ludzie, prawdziwy sojusz robotników (...).

Przewyciężenie wrogości między narodami — to rękojmia zwycięstwa.

Przypadł Wam w udziale wielki zaszczyt: bronić z orężem w ręku świętych idei i walczyć wspólnie z wczorajszymi nieprzyjaciółmi z frontu — z Niemcami, Austriakami, Węgry — w prakty-



Feliks Dzierżyński — czołowy rewolucjonista, wybitny radziecki działacz partyjny i państwowy

ce urzeczywistniać międzynarodowe braterstwo ludów.

I jestem przekonany, towarzysze, że jeśli zespolicie wszystkie siły wojskowe w potężną międzynarodową Armię Czerwoną i pchniecie te żelazne bataliony przeciwko wyzyskiwaczom, przeciw-

ko tyranom, przeciwko czarnej sotni całego świata z bojowym hasłem: «śmierć albo zwycięstwo»! — to nie oprze się nam żadna siła imperialistyczna!».

Ogólna sytuacja militarna Republiki Radzieckiej, zarysowująca się wizja rewolucji w państwach europejskich, szybki rozwój organizacyjny i uznanie wartości bojowych polskich rewolucyjnych jednostek wojskowych oraz dalsze możliwości mobilizacyjne Polaków, Litwinów i Białorusinów stworzyły przesłankę utworzenia w ramach Armii Czerwonej polskiej dywizji piechoty.

We wrześniu 1918 r. istniejące już jednostki polskie połączone zostały w **Polską Zachodnią Dywizję Strzelecką**. Dowódcami tej dywizji byli między innymi: Roman Łągwa, Makowski, Jerszow i I. Raudmec. Komisarzami politycznymi byli Bobiński, Zbikowski, Budzyński, Brodowski, Sławiński, Łazower i Gruzel. W skład Zachodniej Dywizji, obok jednostek polskich, wchodziły początkowo oddziały litewskie i białoruskie. Organizacyjnie Zachodnia Dywizja Strzelecka dzieliła się na trzy brygady, w skład jej wszedł również **Warszawski Pułk Czerwonych Huzarów**.

1 brygada Dywizji Zachodniej po zakończeniu formowania weszła w skład 8 armii radzieckiej walczącej na Froncie Południowym i od jesieni 1918 r. do lutego 1919 r. toczyła walki przeciw kozackim bandom Krasnowa.

Od listopada 1918 r. Zachodnia Dywizja Strzelców weszła w skład radzieckiej Armii Zachodniej (przemianowanej później na 16 armię) i w grudniu 1918 r. brała udział w walkach o Baranowi-



Julian Leszczyński-Leński (sekretarz generalny KPP w latach 1929—1937)

cze, Grodno, Pińsk, Lidę, Słonim, Wilno i inne miasta.

W czerwcu 1919 r. Zachodnia Dywizja Strzelców została przemianowana na 52 dywizję i w listopadzie skierowana na front południowy.

W sierpniu 1920 r. na froncie zachodnim rozpoczęto formowanie **1 Polskiej Armii Czerwonej**,

która miała się stać siłą zbrojną Polskiego Komitetu Rewolucyjnego utworzonego w końcu lipca w Białymstoku.

5. W Szkole Czerwonych Dowódców

W listopadzie 1918 r. utworzono przy Zachodniej Dywizji Strzelców w Mińsku **Szkołę Czerwonych Dowódców**.

Pierwszy kurs uruchomiono w marcu 1919 r. Na ogólną ilość 89 słuchaczy było 79 Polaków. Świadczy to, że Szkoła Czerwonych Dowódców w Mińsku początkowo przygotowywała kadry przede wszystkim dla polskich rewolucyjnych jednostek wojskowych.

Szkoła angażowana była często do likwidacji mniejszych lub większych grup dywersyjnych, buntów kontrrewolucyjnych lub brała udział w działaniach regularnych na froncie.

Szkoła Czerwonych Dowódców zapisała się na trwałe w historii wojny domowej w ZSRR udziałem w stłumieniu tzw. buntu kronsztadzkiego zorganizowanego przez eserowców w marcu 1921 r.

Odbywający się w tym czasie X Zjazd RKP(b) skierował do Kronsztadu 300 delegatów Zjazdu z Klimentem Woroszyłowem na czele. Do likwidacji buntu skierowano także Szkołę Czerwonych Dowódców, która w ciągu godziny od chwili otrzymania rozkazu była gotowa do wyjazdu. Po przybyciu do bazy wojskowej w Kronsztadzie instruktorzy i słuchacze szkoły wzięli udział w natarciu w dniach 17—18 marca. Polacy nacierali

przez zatokę, zajmowali północne porty i brali udział w walkach ulicznych. W walkach tych poległ komendant szkoły Bolesław Korfeld. Rewolucyjna Rada Wojenna odznaczyła pośmiertnie B. Korfelda Orderem Czerwonego Sztandaru.

Mimo że mało jeszcze wiemy o tej szkole, możemy jednak uznać, że była to pierwsza polska socjalistyczna uczelnia wojskowa.

W okresie prawie dwuletniego istnienia szkoły odbyło się 11 promocji. Wyszkolono więc około 1000 dowódców, przeważnie Polaków, którzy stanęli w szeregach polskich jednostek wojskowych lub zasilili kadrę oddziałów radzieckich. Absolwenci Szkoły Czerwonych Dowódców przez wiele lat pełnili funkcje w Armii Radzieckiej, wielu walczyło w okresie drugiej wojny światowej, a niektórzy, jak np. gen. Karol Świerczewski trafili do szeregów Wojska Polskiego. Zaakcentowana została w ten sposób ideowa więź polskich oddziałów rewolucyjnych broniących Republiki Radzieckiej w ludowym Wojsku Polskim.

Nie wszyscy żołnierze polscy walczyli w szeregach polskich pułków rewolucyjnych. Rozproszeni na olbrzymich obszarach Rosji, zgłaszali się do jednostek Armii Czerwonej na swoim terenie. Żołnierze polscy znajdujący się w jednostkach Armii Czerwonej formowali samodzielne drużyny bojowe, które często rozrastały się do kompanii, batalionów, tworząc jak gdyby drugi człon polskich rewolucyjnych formacji wojskowych. Pierwsza rewolucyjna kompania polska (a później batalion) powstała w Mińsku przy 1 Rewolucyjnym Pułku Armii Czerwonej im. Rady Delegatów Ro-



Stefan Żbikowski — dowódca Zachodniej
Dywizji Strzeleckiej

Botniczych i Żołnierskich. Podobne oddziały powstały w pułku saratowskim, izmailskim i innych. Polskie oddziały rewolucyjne walczyły na wszystkich frontach wojny domowej w Rosji Centralnej, na Syberii i na Powołżu, na Krymie i na Kaukazie, na Białorusi i Ukrainie, w obronie Piotrogradu; walczyły wszędzie tam, gdzie ważyły się

łosy rewolucji: w szeregach polskich jednostek rewolucyjnych, oddziałach międzynarodowych, czy też w składzie rosyjskich jednostek Armii Czerwonej. Przelewali krew za utrwalenie władzy radzieckiej, za zwycięstwo socjalizmu.

Ogółem w obronie Rewolucji Październikowej i pierwszego kraju socjalistycznego stanęło z bronią w ręku około 100 000 Polaków; około 40 000 zajmowało różne stanowiska w aparacie państwowym i partyjnym. Na ogólną ilość około 300 000 obcokrajowców Polacy stanowili najliczniejszą grupę narodową, drugą grupę tworzyli Węgrzy (80 000). Chińczyków było 40 000, Jugosłowian 25 000 i Czechosłowaków 12 000. W walkach przeciw białogwardzistom i interwentom tysiące żołnierzy — Polaków oddało swe życie. W naszej pamięci na zawsze pozostaną postacie bohater-skich żołnierzy i dowódców, którzy padli na polu chwały w walce o zwycięstwo władzy radzieckiej: A. Gadomskiego, F. Barasiewicza, St. Bar-sowa, P. Borewicza, Gruszkowskiego („Gruchy”) i jego syna Ignacego, A. Słuckiego, J. Tarwackiego, St. Nowosielskiego, W. Matuszewskiego, M. Jackiewicza, B. Korfelda, A. Jakubowskiego i wielu innych.

Idea obrony Wielkiego Października, która przyświecała polskim rewolucjonistom, patriotom, internacjonalistom, żołnierzom Pułku Białgorodzkiego, Zachodniej Dywizji Strzelców i innych jednostek polskich walczących z kontrrewolucją w latach 1918—1921, kontynuowana była w latach drugiej wojny światowej, kiedy żołnierz 1 Dywizji im. T. Kościuszki oraz 1 i 2 armii Wojska Pol-

**SPRAWA POLSKA W DOKUMENTACH
PAŹDZIERNIKA**



**Pozdrowienia Piotrogrodzkiej Ra-
dy Deleatów Robotniczych i Zo-
lnierskich dla narodu polskiego**

Dekret Rady Komisarzy Ludowych anulujący traktaty mcarstw zaborczych o rozbiorach Polski

SPANISH TRANSLATIONS & PHOTOGRAPHY
PASCARET & SPANISH-ENGLISH DICTIONARY

— 293 —

84

1954 1955

Дзярэт Савата Нарынак Навасельскі

[illegible][illegible]

1901-1902 Census Bureau, Washington, D. C.

Dekret Rady Komisarzy
 Ludowych o ochronie
 zabytków kultury i
 sztuki polskiej

Single Item Response Measures

THE INFORMATION CONTAINED HEREIN IS UNCLASSIFIED

1850

Biuletyn Komisariatu Ludowego do
Spraw Gminy w sprawie nar-
dów polskiemu gwiazdki
z Polski zabytów kultury i sztuki

Паставадзёна Народнага Ваяскарага і рэспублікі.

[illegible]

1) Die Kanten sind die Verbindungen zwischen den Knoten. Die Kanten sind die Verbindungen zwischen den Knoten. Die Kanten sind die Verbindungen zwischen den Knoten.

[illegible]

[Faint, illegible text at the bottom of the page]

© 2000 Blackwell Science Ltd *Journal of Internal Medicine* 247: 395–401

Второй вариант метода заключается в том, что для каждого из объектов O_i вычисляется значение α_i по формуле:

[illegible]

1983) and the fact that the *in vitro* and *in vivo* results are in good agreement.

ikowa stworzyła — jak widzimy

poszczególnych dokumentów —

awy niepodległości Polski

Rewolucja Październikowa stworzyła — jak widzimy
to we fragmentach poszczególnych dokumentów —
prawne podstawy niepodległości Polski

skiego wspólnie z żołnierzem radzieckim gromił faszystowskich najeźdźców. Idea ta jest kontynuowana i dziś przez wszystkich żołnierzy ludowego Wojska Polskiego. Jest ona kontynuacją braterstwa broni, które zrodziło się w ogniu Rewolucji Październikowej i jest jednym ze źródeł siły naszych armii.

Temat 6

PIERWSZE BOJE Z FASZYZMEM (W OBRONIE REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ)

1. Charakterystyka sytuacji w Hiszpanii

Hiszpania¹ była pierwszym krajem, w którym doszło do zbrojnej konfrontacji pomiędzy siłami postępu i wolności a siłami faszyzmu. W latach 1936—1939 toczyła się tu krwawa i niszczycielska wojna domowa. Wybuchła ona wskutek rebelii reakcyjnych generałów, z gen. Franco na czele, przeciwko prawowitemu rządowi Republiki Hiszpańskiej. Rebelię poparły bezpośrednio Niemcy hitlerowskie i faszystowskie Włochy.

W obronie Republiki opowiedzieli się antyfaszyści całego świata. Tysiące ochotników z różnych krajów przybyło do Hiszpanii, by z bronią w rękę walczyć po stronie rządu ludowego.

¹ Hiszpania, państwo na Półwyspie Pirenejskim w południowo-zachodniej części Europy. Powierzchnia 504 748 km². Ludność — 33 mln. (1970 r.) Stolica Madryt. Ustrój polityczny — monarchia konstytucyjna (ogłoszona w 1947 r.). Całą władzę skupia dyktator faszystowski (Caudillo) gen. Francisco Franco. Partia rządząca — Ruch Narodowy (dawna Falanga). Komunistyczna Partia Hiszpanii, zdelegalizowana działa w podziemiu.

Z ochotników tych zorganizowano Brygady Międzynarodowe. Jedną z nich była Brygada Polska im. Jarosława Dąbrowskiego.

Międzynarodowe znaczenie wojny domowej w Hiszpanii wynikało z jej położenia geograficznego na kontynencie europejskim (granica z Francją i Gibraltar, bliskość Afryki), ważnego zwłaszcza dla Niemiec i Włoch.

Uzyskanie wpływów w Hiszpanii stwarzało hitlerowskim Niemcom i faszystowskim Włochom odpowiednie warunki do penetracji śródziemnomorskiego kierunku strategicznego i umacniania swoich pozycji na zachodzie Europy, jako kolejnego etapu realizacji planów opanowania świata drogą wojny. Dlatego też państwa te poparły czynnie bunt gen. Franco, licząc, że znajdą w nim odpowiedniego sprzymierzeńca w swych agresywnych planach.

Strategiczne znaczenie Hiszpanii wynikało również z jej potencjału terytorialnego, ludnościowego i ekonomicznego. Hiszpania posiada znaczne zasoby bogactw naturalnych: węgla, wysokoprocentowej rudy żelaznej, cynku, ołowiu, miedzi, pirytów i rtęci. Pomimo tego była krajem biednym i zacofanym, o bardzo niskiej stopie życiowej. Wynikało to z istniejących stosunków społeczno-ekonomicznych i z panującego ustroju politycznego.

Do 1931 r. Hiszpania była monarchią. Dominującą rolę odgrywali w niej obszarnicy i duchowieństwo katolickie. Obszarnicy (2% właścicieli ziemskich) posiadali 67% ziemi uprawnej, zaś 39% chłopów — poniżej 1 ha.



Defilada brygady im. Jarosława Dąbrowskiego przed wymarszem na front

Wieś hiszpańska była zacofana. Wydajność w rolnictwie niska. Stopień mechanizacji mały. Niezwykle ciężkie było też położenie klasy robotniczej. W drodze ostrej walki klasowej i poprzez strajki szukała ona wyjścia z trudnej sytuacji².

14 kwietnia 1931 r. pod naporem ruchów rewolucyjnych głównych ośrodków przemysłu szczególnie robotników Barcelony, Oviedo i Madrytu, monarchia w Hiszpanii została zniesiona. Zdetronizowany Król Alfons XIII zbiegł za granicę. Obalenie monarchii w wyniku wystąpienia mas ludowych oznaczało początek rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Władza przeszła w ręce koalicji burżuazyjnych — republikanów i socjalistów.

Likwidacja monarchii i utworzenie republiki burżuazyjnej nie przyniosły oczekiwanych przez większość ludzi zmian.

W 1933 r. ster rządów przejęły w kraju partie skrajnej prawicy. Zaczęły one systematycznie likwidować wszystkie zdobycze społeczne, uzyskane przez masy ludowe po obaleniu monarchii. Rozpoczął się okres kilkuletnich zmagani rewolucyjnych mas ludowych z faszystowskim terrorem i burżuazyjną reakcją.

Z początkiem 1936 r. proces radykalizacji społecznej mas ludowych doprowadził do utworzenia w Hiszpanii Bloku Ludowego, jednoczącego siły

² W 1929 r. wybuchło w Hiszpanii 100 strajków. W 1930 r. notowano już 527 wystąpień strajkowych, w których brało udział około 1 mln. robotników. W wielu rejonach kraju robotnicy nawiązali kontakt z chłopstwem.

lewicy hiszpańskiej — Komunistyczną Partię Hiszpanii, Hiszpańską Socjalistyczną Partię Robotniczą, Lewicę Republikańską, Unię Republikańską oraz inne partie o charakterze ludowym i burżuazyjno-republikańskim.

Program Bloku Ludowego przewidywał amnestię dla więźniów politycznych, pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców represji wobec uczestników antyfaszystowskiego powstania w październiku 1934 r., podjęcie robót publicznych w celu zmniejszenia bezrobocia, upowszechnienie nauki i oświaty, wprowadzenie politycznych swobód obywatelskich itd.

16 lutego 1936 r. w wyborach powszechnych do parlamentu Blok Ludowy, w którym czołową rolę odegrały Komunistyczna Partia Hiszpanii i Socjaliści Hiszpańscy, odniósł poważne zwycięstwo uzyskując 268 mandatów na 400, a więc poważną większość.

Zwycięstwo partii Bloku Ludowego obaliło rządy reakcji i zapoczątkowało nowy okres w życiu narodu hiszpańskiego, zapoczątkowało proces ekonomiczno-politycznej przebudowy kraju na nowych demokratycznych zasadach.

Zwycięstwo Bloku Ludowego w Hiszpanii miało poważne znaczenie międzynarodowe. Zaktywizowało walkę klasy robotniczej w innych krajach Europy. Przyczyniło się do zwycięstwa frontu ludowego w sąsiedniej Francji.

2. Bunt gen. Franco, interwencja Niemiec i Włoch faszystowskich

Siły reakcji hiszpańskiej nie pogodziły się z klęską poniesioną w wyborach. Nie zrezygnowały z walki o utracone wpływy i władzę w kraju.

Korzystając z aktywnego poparcia niemieckich i włoskich faszystów oraz reakcyjnych kół innych krajów kapitalistycznych, reakcja hiszpańska, reprezentująca interesy obszarników i kapitalistów, wystąpiła zbrojnie przeciwko Republice.

Bunt rozpoczął się 17 lipca 1936 r. w hiszpańskiej posiadłości w Maroku. Stacjonowały tam kolonialne oddziały hiszpańskie, marokańskie i Legii Cudzoziemskiej. Na czele zbuntowanych oddziałów stanął faszystowski gen. Francisco Franco. Do buntu przyłączyli się inni reakcyjni generałowie dowodzący różnymi oddziałami w różnych punktach Hiszpanii.

Do walki w obronie Republiki stanęły masy ludowe, zorganizowane w oddziałach Milicji Robotniczej. Dzięki ich ofiarności i zdecydowaniu zostały stłumione ogniska buntu w Madrycie, Barcelonie i innych miastach.

Faszystowskim oddziałom udało się jedynie zająć na południu rejon Sewilli-Kadyksu, na północy Kastylię i Nawarę oraz Galicję i część Aragonii. Odizolowanym oddziałom faszystowskim groziła całkowita klęska. W jej obliczu niemieckie i włoskie samoloty przerzuciły z Maroka do Hiszpanii rebelianckie siły gen. Franco.

W sierpniu 1936 r. rebelianckie wojska rozpo-



Dowódca brygady — Jan Barwiński „Strzelczyk”
przed frontem brygady

częły, przy aktywnej pomocy faszystowskich Włoch i Niemiec działanie ofensywne, wyprowadzając główne uderzenie z południa i północy na Madryt.

Celem politycznym niemiecko-włoskiej interwencji było rozbięcie Bloku Ludowego w Hiszpanii i przywrócenie faszystowskich rządów. Zahamowałoby ono proces radykalizacji w Europie, osłabiłoby siły demokracji we Francji, które zagrażały drogę faszyzmowi.

Przeciwko tym planom Włoch i Niemiec wystąpił lud hiszpański. Hasło — rzucone przez Komunistyczną Partię — „No pasaran” (nie przejdą) stało się zawołaniem bojowym wszystkich bojowników w obronie demokracji i postępu, w obronie zagrożonej Republiki.

Obrona Republiki wymagała poważnych zmian organizacyjnych w aparacie państwowym. Zainicjowała je Komunistyczna Partia Hiszpanii. Dzięki temu przestawiono całe życie kraju na tory wojenne, uruchomiono produkcję na potrzeby frontu w znacjonalizowanych fabrykach, przeprowadzono reformę rolną.

Sekretarz Generalny KC KPH — Jose Diaz, tak napisał o tym okresie: „Hiszpania, która na początku wojny była republiką typu burżuazyjno-demokratycznego, rozwinęła się w toku wojny w republikę ludową, w republikę bez wielkich kapitalistów, obszarników i reakcjonistów, w republikę opartą o masy ludowe i ludowe wojsko...”

W dniach wojny i zagrożenia wewnętrznego powstawały zręby ludowej Republiki. W warunkach niezwykle trudnych, przy braku sprzętu,

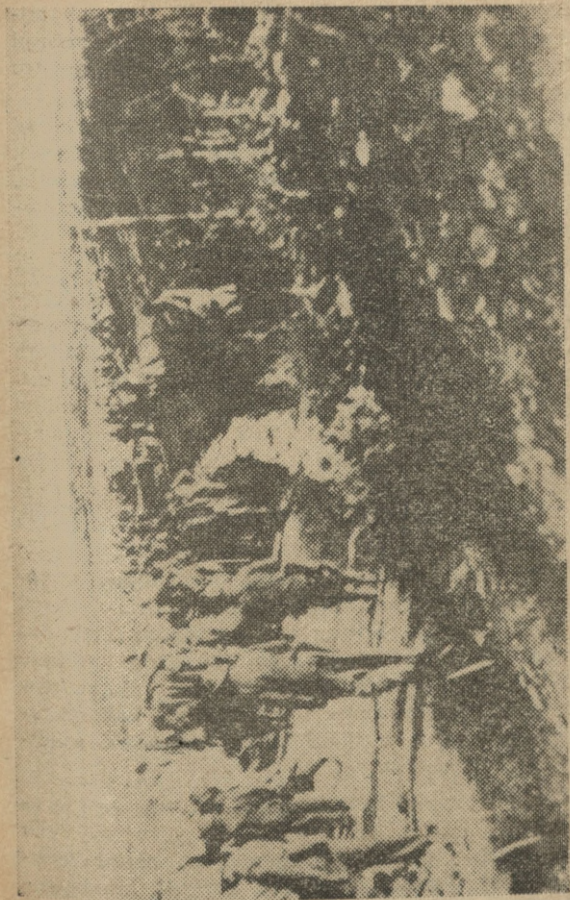
uzbrojenia i wyposażenia, tworzyły się pierwsze oddziały Milicji Robotniczej. Z nich następnie formowała się republikańska armia. Mundurem żołnierza nowo formowanej armii republikańskiej był kombinezon roboczy, który stał się symbolem nowej armii i jej rewolucyjnego charakteru.

Państwa zachodnie, głównie Anglia i Francja mimo interwencji hitlerowskich Niemiec i Włoch w wewnętrzne sprawy Hiszpanii i poparcia udzielonego przez nie faszystowskim rebeliantom głosiły tzw. politykę „nieinterwencji”. Polegała ona m.in. na zakazie sprzedaży broni dla walczącej Hiszpanii. Nieinterwencja w istocie była blokadą legalnego rządu republikańskiego. Z krajów tych bowiem mimo nieinterwencji posyłano surowce strategiczne oraz znaczne ilości sprzętu i broni dla gen. Franco.

3. Brygady Międzynarodowe w Hiszpanii. Utworzenie brygady polskiej

W obronie suwerenności i niezawisłości Republiki Hiszpańskiej podniosły głos wszystkie postępowe siły na świecie. Ludzie pracy rozumieli, że faszystowski bunt w Hiszpanii jest forpoczta międzynarodowego faszyzmu. Partia i organizacje robotnicze, komuniści, socjaliści oraz związki zawodowe prowadziły więc szeroką akcję na rzecz pomocy walczącemu ludowi hiszpańskiemu.

Powstałe w wielu krajach Komitety Pomocy Hiszpanii organizowały zbiórki pieniężne na rzecz walczącego ludu hiszpańskiego i prowadziły wer-



Brygada im. Jarosława Dąbrowskiego na froncie

bunek do armii republikańskiej. W licznych publikacjach przedstawiały sytuację w Hiszpanii i konsekwencje, jakie przyniosłoby zwycięstwo faszyzmu.

Wszeczhonnej pomocy moralnej i materialnej udzielił Republice Hiszpanii Związek Radziecki, który w pełni zdawał sobie sprawę, że stawką, o którą toczy się wojna w Hiszpanii, jest bezpieczeństwo Europy i pokój na świecie.

Najwyższym wyrazem solidarności z ludem hiszpańskim było zorganizowanie Brygad Międzynarodowych. W latach 1936—1938 na wezwanie partii komunistycznych, związków zawodowych i lewicowych organizacji przybyło do Hiszpanii około 35 tys. ochotników — reprezentantów 52 narodowości ze wszystkich pięciu kontynentów. Pierwsze miejsce pod względem liczby ochotników zajmowali Francuzi. Na drugim miejscu znaleźli się Polacy, następnie Niemcy, Włosi, Amerykanie i inni.

Z tej wielotysięcznej rzeszy ochotników utworzono sześć Brygad Międzynarodowych — wśród nich 13 Brygadę Polską im. Jarosława Dąbrowskiego. Ponadto utworzono brygady złożone z Włochów, Niemców i Austriaków, Francuzów i Belgów, Amerykanów i Anglików i bałkańsko-czechosłowacką, w skład której wchodziłi ochotnicy z 26 narodów.

Każda z brygad była brygadą szturmową i brała czynny udział we wszystkich poważniejszych ofensywach i obronnych operacjach armii republikańskiej. Połowa żołnierzy Brygad Międzyna-

rodowych na zawsze spoczęła w ziemi hiszpańskiej.

Nieugięta postawa ludu hiszpańskiego w walce z rodziną i obcą agresją wzbudziła w Polsce sympatię i solidarność nie tylko klasy robotniczej. Po stronie republikańskiej Hiszpanii opowiedzieli się ludzie o różnych poglądach politycznych i społecznych, potępiając akt agresji faszystowskiej.

Na wezwanie Komunistycznej Partii Polski, wypełniając swój patriotyczny i internacjonalistyczny obowiązek, pospieszyli polscy ochotnicy do Hiszpanii mimo zakazów i represji ze strony sanacyjnego rządu polskiego.

Pierwsze grupy Polaków przybyły do Hiszpanii w sierpniu i wrześniu 1936 r. z Francji. Już w październiku tego roku w Albacete, bazie Brygad Międzynarodowych, sformowano polski batalion im. Jarosława Dąbrowskiego. Dowódcą jego został Stanisław Ulanowski, a komisarzem politycznym Stanisław Matuszczak — dwaj działacze robotniczy z emigracji francuskiej.

W skład batalionu wchodził Polacy, którzy przybyli do Hiszpanii z różnych zakątków świata — z Francji, Belgii, Holandii, Polski, a nawet z dalekiej Ameryki Południowej.

Większość stanowili robotnicy polscy z Francji, przeważnie członkowie i działacze lewicowych organizacji wychodźstwa polskiego. W szeregach batalionu gen. Jarosława Dąbrowskiego znaleźli się polscy komuniści, socjaliści, ludowcy, bezpartyjni antyfaszyści złączeni ideą wspólnej walki przeciwko brunatnym hordom gen. Franco i jego włoskim i hitlerowskim poplecznikom. Uosabiali

oni polski Front Ludowy powstający w tym czasie w kraju, byli jego awangardą.

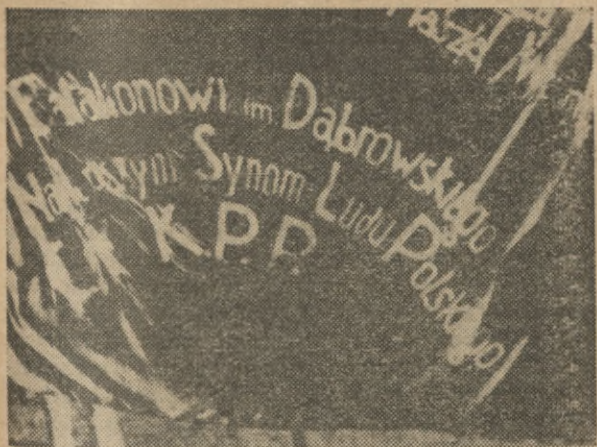
Po stosunkowo krótkim okresie przeszkolenia, w pierwszych dniach listopada 1936 r. batalion Dąbrowskiego został pospiesznie przerzucony na najważniejszy front walki, decydujący podówczas o losach Republiki Hiszpańskiej — na przedpola Madrytu.

Czterema kolumnami parły na Madryt uzbrojone po zęby wojska frankistowskie wspierane przez czołgi niemieckie i lotnictwo włoskie i hitlerowskie.

W czteromiesięcznych bojach z przeważającymi siłami wroga batalion poniósł wiele bolesnych strat. Na początku stycznia 1937 r. padł w boju jego dowódca Antoni Kochanek. Poległo także w nierównej, zażartej walce wielu żołnierzy batalionu. Ale miejsce poległych i rannych na froncie zajmowali inni ochotnicy polscy, napływający coraz liczniej do Hiszpanii. Zarysowała się możliwość sformowania większej jednostki polskiej.

16 kwietnia 1937 r. zaczęła formować się Brygada im. J. Dąbrowskiego. Po wstępnych pracach organizacyjnych rozrosła się w związek taktyczny, składający się z czterech batalionów oraz 6 kompanii i baterii.

1 maja brygadzie wręczono sztandar ufundowany przez KC Komunistycznej Partii Polski. Akt ten miał swoją symboliczną, ale głęboką wymowę. Partia bowiem od pierwszych dni zbrojnej rebelii i faszystowskiej interwencji organizowała szeroko zakrojoną akcję pomocy dla Republiki Hiszpańskiej.



Sztandar dla brygady ufundowany przez KC Komunistycznej Partii Polski

Zupełnie wyjątkowe miejsce w szeregach żołnierzy Brygad Międzynarodowych i w całej wojnie hiszpańskiej zajmuje wybitny Polak i utalentowany dowódca — gen. Karol Świerczewski — „Walter”.

Był żołnierzem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, przeszedł wiele szczebli dowódczych w Armii Czerwonej. Na wieść o rebelii w Republice Hiszpańskiej był jednym z pierwszych, który ofiarował rządowi republikańskiemu swoją wiedzę wojskową i doświadczenie.

Wojna hiszpańska rozpoczęła drugą w jego życiu epopeję żołnierską.

Został mianowany dowódcą Brygady Międzynarodowej „La Marseillaise”, a następnie dowódcą 35 dywizji. Tu, wśród żołnierzy różnych narodowości, dał się poznać jako doświadczony, skrupulatny, a zarazem niezwykle odważny i energiczny dowódca, opiekun i wychowawca żołnierzy.

W operacji saragoskiej jako dowódca bohater-skiej 35 dywizji faktycznie kierował całością walk o zdobycie Quinto i Belchite. Jego przybrane imię „Walter” rozbrzmiewało po całej Hiszpanii. Okryty sławą i legendą znany był powszechnie jako „el general polaco” — polski generał. Nie dane mu było bezpośrednio dowodzić polskimi jednostkami. Mimo to trwała więź łączyła go ze wszystkimi polskimi ochotnikami. Nie pomijał żadnej okazji, by spotkać się z rodakami, wspierać ich radą i pomocą.

4. W bojach z faszyzmem

Po okresie formowania i krótkiego przeszkolenia Brygada im. J. Dąbrowskiego w składzie czterdziestej piątej dywizji została skierowana na front. Jako wyborowa jednostka szturmowa brała udział we wszystkich poważniejszych operacjach armii republikańskiej, a zwłaszcza w operacjach zaczepnych. Wysokie walory moralno-bojowe brygady dały możność naczelnemu dowództwu przerzucania jednostki na kierunki szczególnie zagrożone. Początkowo walczyli dąbrowszczacy na froncie aragońskim, później na froncie centralnym, pod Madrytem, następnie znów na froncie

aragońskim, potem uczestniczyli w szturmie węzłowej pozycji wroga na froncie wschodnim, jaką była Saragossa. Operacja saragosska, której celem było opanowanie stolicy Aragonii — Saragossy, przeprowadzona w dniach od 24 sierpnia do 6 września 1937 r., pod względem ilości użytych wojsk i środków materiałowych, należała do największych operacji zaczepnych republikańców.

Kilka miesięcy później Brygada została skierowana na front południowy, gdzie dąbrowszczacy szturmem zdobyli śnieżne szczyty Sierra Quemada. Potem przyszedł po raz trzeci na pozycje nad rzeką Ebro, wściekle atakowane przez zmotoryzowane dywizje frankistowskie i włoskie, wspierane z powietrza przez lotnictwo bombowe.

Dąbrowszczacy walczyli tu po raz pierwszy w składzie 35 dywizji, dowodzonej przez gen. Karola Świerczewskiego — „Waltera”.

W wyniku zbrojnej interwencji państw faszystowskich oraz polityce „nieinterwencji” mocarstw zachodnich rebelianci już po pierwszych kilku tygodniach wojny znaleźli się w znacznie korzystniejszej sytuacji niż republikańcy. Mniej więcej od kwietnia 1937 r. przewaga ta, jak również inicjatywa strategiczna wojsk frankistowskich stale rosła.

W marcu 1938 r. wojska frankistowskie podejmują zakrojoną na szeroką skalę ofensywę. Mimo bohaterskiego oporu oddziałów armii republikańskiej pod Ebro, w prowincji Castellon pod Tortosą i na innych frontach nieprzyjacielowi udało się pod koniec kwietnia osiągnąć zamiar strategiczny — przeciąć szosę łączącą Barcelonę z Walen-

cją i dotrzeć do wybrzeży Morza Śródziemnego w rejonie miasta Tortosa i Castellon de la Plana. Obszar Republikańskiej Hiszpanii został rozcięty na dwie części — madrycką i barcelońską. Bataliony piechoty Brygady Dąbrowskiego pozostały w części barcelońskiej, natomiast artyleria — w części madryckiej.

Podzielona na dwie części Republika Hiszpańska nie zaniechała oporu, lecz przygotowywała się do szeroko zakrojonej akcji zaczepnej. Po przegrupowaniu i podciągnięciu odwodów, 25 lipca 1938 r., republikańska armia „Ebro” pod dowództwem gen. Juana Modesto przystąpiła do działań zaczepnych, których celem było powstrzymanie ofensywy rebeliantów na Walencję, zdobycie Saragossy, stworzenie warunków do likwidacji klina przecinającego Republikę.

Kontrofensywa wojsk republikańskich początkowo przyniosła im znaczne sukcesy terenowe. Dowództwo frankistowskie ściągnęło jednak z innych odcinków do zagrożonego rejonu znaczne siły, wszystkie doborowe oddziały odwodowe i prawie cały sprzęt bojowy. Rozpoczął się okres przeszło trzymiesięcznych zaciętych walk. We wszystkich ważniejszych działaniach bojowych brała bezpośredni udział Brygada Dąbrowskiego. Szczególnym męstwem w boju odznaczyli się dąbrowszczacy w walkach pod Venta de Campasines, Cerberą i pod Mora de Ebro, gdzie rozbili dwa bataliony marokańskie i wzięli do niewoli 180 jeńców, w tym dowódcę i sztab rejonu Asco.

Za niezwykle poświęcenie i męstwo w boju podczas tej operacji Brygada Dąbrowskiego otrzy-

mała najwyższe odznaczenie bojowe — Medalla del Valor (Medal za Męstwo). Spośród sześciu Brygad Międzynarodowych odznaczenie to otrzymała tylko polska brygada oraz 129 brygada międzynarodowa.

24 września 1938 r., dwa miesiące po rozpoczęciu ofensywy republikańskiej pod Ebro, decyzją rządu Republikańskiej Hiszpanii Brygady Międzynarodowe zostały wycofane z frontu i zdemobilizowane na skutek uchwały Ligi Narodów o wycofaniu wszystkich cudzoziemskich żołnierzy. Niemcy, Włochy i Portugalia nie podporządkowały się jednak uchwale Ligi Narodów. Żołnierze tych państw nadal walczyli po stronie rebeliantów.

W serdecznych słowach żegnała Dolores Ibarruri dąbrowszczaków, tych którzy „oddali nam wszystko, swą młodość lub dojrzałość, swą wiedzę lub doświadczenie, swą krew i swe życie, swe nadzieje i swe pragnienia...” Na pożegnalnym wiecu powiedziała: „Naród hiszpański nie zapomni Was nigdy i w każdym domu hiszpańskim zawsze znajdziecie miejsce przy stole i kącik w każdym sercu”.

Po wycofaniu z frontu dąbrowszczacy przebywali w obozach demobilizacyjnych w Katalonii, w pobliżu granicy hiszpańsko-francuskiej i starali się o uzyskanie prawa azylu we Francji.

W styczniu 1939 r. włosko-niemiecko-hiszpańskie dywizje rozpoczęły ofensywę i zagroziły Barcelonie. Sytuacja Republiki Hiszpańskiej była wówczas niezwykle trudna, ale mimo znacznych strat Republika miała jeszcze możliwość pomyślnie-



Z prawej — gen. Karol Świerczewski „Walter”; z lewej odznaki nadane mu przez dowództwo armii republikańskiej

go kontynuowania walki. Ludność terytorium republikańskiego wynosiła przeszło 9 mln. osób, siły zbrojne Republiki osiągnęły liczbę 800 tys. żołnierzy. Republika dysponowała silną marynar-ką wojenną i szybko rozwijającym się przemy-słem wojennym. Korzystnie na sytuację politycz-ną w Republice oddziaływały poważne zmiany społeczne, jakie zaszły w Hiszpanii w toku walki wyzwolenczej.

Działalność Frontu Ludowego dała masom pra-cującym możliwość aktywnego udziału w kierowaniu życiem politycznym kraju.

W lutym 1939 r. Komunistyczna Partia Hiszpa-

nił wysunęła szczegółowy program działania, który był niezbędny do pomyślnego prowadzenia wojny. Program ten poparły masy ludowe.

W tych ciężkich godzinach ostatnich walk ochotnicy międzynarodowi, a wśród nich dąbrowszczacy — już zdemobilizowani, myślami przebywający w kraju, wśród swoich bliskich — raz jeszcze zamanifestowali swą wierność Republice.

23 stycznia w miasteczku katalońskim Parafrugel na zwołanym wiecu podejmują rezolucję, w której zwracają się do rządu republikańskiego, by im pozwolił wrócić na front. *„Nie możemy spokojnie patrzeć — czytamy w rezolucji — na mordowanie dzieci i kobiet, na barbarzyństwo faszystowskie... Jeszcze raz prosimy Rząd, by dał nam możliwość odpowiedzieć z bronią w ręku...”* Rząd wyraził zgodę. Raz jeszcze zabrzmiała bojowa pieśń: *„Na front, Brygada Dąbrowskiego, sztandar wolności swój wznies!”*

Dwa tygodnie trwała bohaterska epopeja, podczas której ochotnicy powstrzymując natarcie wojsk faszystowskich osłaniali odwrót armii i ludności cywilnej.

9 lutego 1939 r. w sposób zorganizowany, wśród ostatnich oddziałów wycofującej się armii republikańskiej, dąbrowszczacy opuścili ziemię hiszpańską, przekraczając granicę francuską.

Udział Polaków w obronie Republiki Hiszpańskiej nie ograniczył się tylko i wyłącznie do 13 Brygady im. J. Dąbrowskiego. Polacy znaleźli się również w innych oddziałach republikańskich na różnych odpowiedzialnych stanowiskach. Niewątpliwie największą sławę i popularność zdobył



Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii Dolores Ibarruri składa podziękowanie żołnierzom brygad międzynarodowych

sobie nasz rodak — gen. K. Świerczewski. Zabłysnął niepospolitym talentem dowódczym i organizatorskim w wielu bitwach, szczególnie w walkach nad Ebro z przeważającymi siłami wroga.

Przyczyn obalenia Republiki było kilka — zarówno natury wewnętrznej jak i zewnętrznej, przy czym czynniki zewnętrzne były niewątpliwie decydujące. Do najważniejszych należy zaliczyć: jawną interwencję zbrojną Włoch i Niemiec faszystowskich po stronie rebeliantów frankistowskich oraz obłudną i zdradziecką politykę tzw. nieinterwencji, uprawianą przez mocarstwa imperialistyczne, które z jednej strony protegowały włoską, niemiecką i portugalską interwencję zbrojną, z drugiej zaś pozbawiały Republikę możliwości zakupu broni.

Jedną z głównych wewnętrznych przyczyn upadku Republiki była niedostateczna konsolidacja i jedność w szeregach frontu ludowego i klasy robotniczej oraz zbyt późne utworzenie jednolitego dowództwa wojskowego i regularnej Armii Ludowej, a w końcowych miesiącach nawet jawna zdrada ze strony anarchistów, prawicowych socjalistów i innych ugrupowań.

5. Dąbrowszczacy podczas II wojny światowej

W okresie drugiej wojny światowej dąbrowszczacy aktywnie włączyli się do walki z Niemcami hitlerowskimi.

Pewnej liczbie dąbrowszczaków udało się, mimo

olbrzymich trudności, przedrzeć się na przełomie 1941/1942 r. do okupowanego kraju. Tutaj nawiązali oni łączność z Polską Partią Robotniczą. Wielu byłych dąbrowszczaków stanęło na czele oddziałów partyzanckich, np. Franciszek Księżarczyk, Józef Strzelczyk, Ignacy Borkowski, Jan Sławiński, Antoni Grabowski i Józef Mrozek.

Wielu dąbrowszczaków brało aktywny udział we francuskim ruchu oporu, który miał szczególnie mocne oparcie w departamentach Nord i Pas de Calais w północnej Francji, gdzie mieszkało około 100 tys. polskich górników-emigrantów, a ponadto w Paryżu i w południowej Francji.

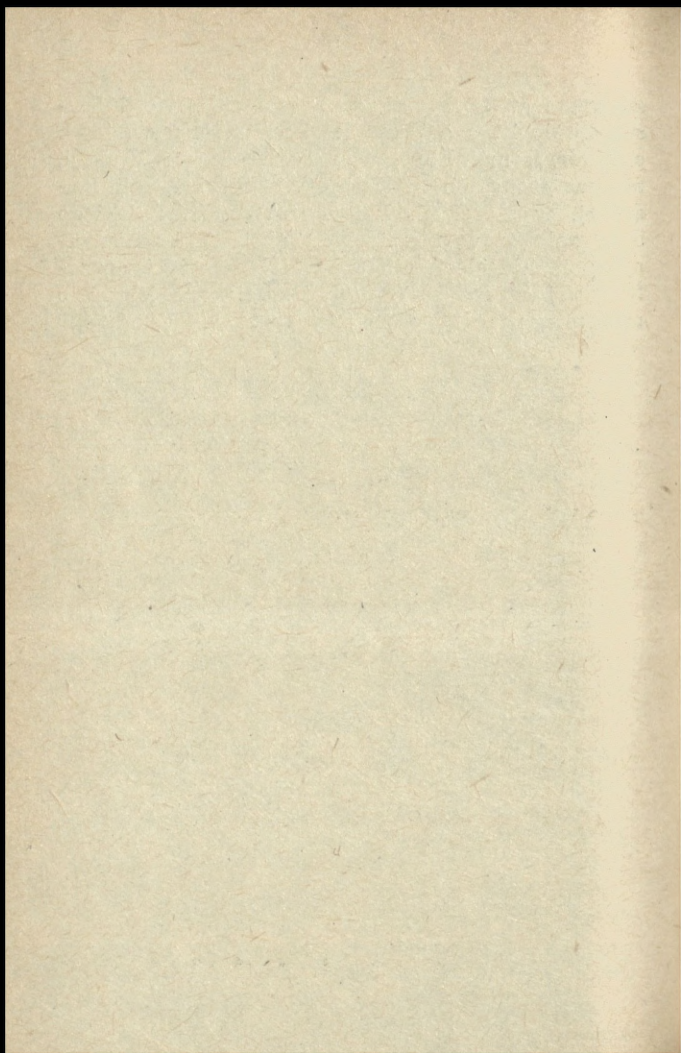
Pod kierownictwem takich działaczy jak Bolesław Jeleń, Jan Rutkowski, Stanisław Toporowski, Bolesław Kubicki, Bolesław Maślankiewicz, Ignacy Krakus i Antoni Chróst organizowali oni grupy partyzanckie, które niejednokrotnie zadawały okupantom dotkliwie straty. Za wybitny udział we francuskim ruchu oporu wielu dąbrowszczaków otrzymało najwyższe odznaczenia francuskie.

Jedna z grup dawnych żołnierzy 13 brygady im. J. Dąbrowskiego pod dowództwem Leona Wachowiaka działała na terenie okupowanej Belgii.

Nie zabrakło dąbrowszczaków na innych frontach walki z hitlerowskim faszyzmem i jego sojusznikami w szczególności w 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W bitwie pod Lenino, w walce na całym bitewnym szlaku ludowego Wojska Polskiego i ludowej partyzantki poległo wielu bohaterskich żołnierzy-dąbrowszczaków.

Z blisko 5 tys. żołnierzy dąbrowszczaków, bo tyłu rozpoczęło swój bitewny szlak w walce z fa-

szysmem w Hiszpanii, pozostało zaledwie kilkuset. Około 4 tys. dąbrowszczaków padło w walkach • Madryt, nad Ebro, w partyzantce we Francji, na partyzanckich szlakach Gwardii i Armii Ludowej, w szeregach ludowego Wojska Polskiego oraz zginęło w niemieckich obozach koncentracyjnych. Ale idee, za które oddali swe życie, przetrwały i święcą swój triumf w nowym kształcie ustrojowym naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.



SPIS TREŚCI

A. W OBRONIE ZIEMI OJCÓW

- Temat 1 — Przeciwno naporowi germańskich feudałów 3
- Temat 2 — Ideały społeczne i sylwetki bohaterów okresu powstań narodowych i Wiosny Ludów w Polsce 29
- Temat 3 — Tradycje walk ludu Śląska, Wielkopolski, Pomorza, Warmii i Mazur z pruską polityką wynaradawiania — o połączenie z Macierzą . . . 66

B. TRADYCJE WALK „ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ”

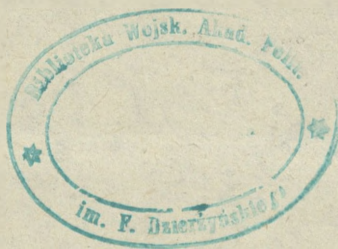
- Temat 4 — Polacy w walkach o wolność innych narodów XVIII i XIX wieku 107

Temat 5 —	Udział Polaków w walkach o zwycięstwo Wielkiej Socja- listycznej Rewolucji Paź- dziernikowej	138
Temat 6 —	Pierwsze boje z faszyzmem (W obronie Republiki Hisz- pańskiej)	162

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI



38633/